Czas informacji
Prawo nowych technologii • Informacja w administracji i gospodarce
ISSN 2081-6189 kwartalnik 4(12)/2012

Informatyzacja Sektora Publicznego

Istota procesu informatyzacji
Grzegorz Bliźniuk

Projektowanie usług publicznych
Ewa Modzelewska

Platforma usług elektronicznych ZUS
Piotr Walesiak

Na stadion z kartą
Mieczysław T. Starkowski

Jedynie słuszna weryfikacja tożsamości podpisującego
Przemysław Momot

cpi
centrum promocji informatyki
www.cpi.com.pl

NAUKA

4 **Istota procesu informatyzacji**
Grzegorz Bliźniuk

9 **O informatyzacji sektora publicznego**
Wacław Iszkowski

15 **"Smart Cities And Communities" - ważna inicjatywa Komisji Europejskiej**
Dariusz Bogucki

19 **Zakładanie działalności gospodarczej przez przedsiębiorców internetowych**
Katarzyna Czajkowska-Matosiuk

29 **e-Zdrowie czyli system informacji w ochronie zdrowia**
Anita Jackiewicz

34 **Konferencja naukowa - HOMO INFORMATICUS – informatyka, człowiek, społeczeństwo**

PUBLICYSTYKA I PRAKTYKA

35 **Na stadion z kartą**
Mieczysław T. Starkowski

43 **Poszukiwany!!! Użytkownik podpisu elektronicznego**
Michał Tabor

47 **Studium wykonalności projektu informatycznego w administracji - część II refleksji redaktora**
Dariusz Bogucki

56 **Jak założyć firmowy serwis w internecie**
Katarzyna Czajkowska-Matosiuk

63 **Platforma Usług Elektronicznych ZUS**
Piotr Walesiak

68 **Jedynie słuszna weryfikacja tożsamości podpisującego**
Przemysław Momot

PRAWO

74 **Nowa unijna regulacja w zakresie danych osobowych – uwagi na temat projektu rozporządzenia z dnia 25 stycznia 2012 r. - część III**
Damian Karwala

82 **Przetwarzanie danych osobowych przez organy administracji publicznej**
Jacek Murzydło

89 **Ulga internetowa**
Katarzyna Czajkowska-Matosiuk

STAŁE RUBRYKI

92 **Ochrona danych osobowych na gruncie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej**
Robert Owerczuk

97 **Projektowanie usług publicznych**
Ewa Modzelewska

103 **Zmiana warunków zamówienia na podstawie umowy ramowej**
Wojciech Kaliński

110 **Krzywa uczenia**
Edwin Bendyk

W kolejnym numerze:

- Kierunki rozwoju e-Deklaracji
  – Piotr Sitarek
- Software-as-a-Service a prawo zamówień publicznych
  –Bohdan Widła
- Zasady odpowiedzialności przedsiębiorcy internetowego
  – Katarzyna Czajkowska-Matosiuk
- Nowa regulacja dotycząca plików cookies (zmiana art. 173 Prawa telekomunikacyjnego)
  – Damian Karwala
- Metody heurystyczne w projektach informatycznych
  – Dariusz Bogucki
- Zarządzanie informacją w gminie
  – Dorota Fleszer
- Informacja publiczna a postępowanie administracyjne
  – Jacek Murzydło
- Karty miejskie jako szansa na integrację działań samorządu
  – Mieczysław T. Starkowski
- Jak inteligentnie wykorzystać papier do elektronizacji procesów
  – Michał Tabor
- Aktualne tendencje w rozwoju rynku e-commerce w Polsce
  – Mariusz Przybyszewski
- Umowa licencyjna w prawie autorskim - wyzwania i zadania
  – Anna Maria Dzięgiel
- Decyzje administracyjne jako środek nadzoru ministra właściwego do spraw gospodarki nad działalnością podmiotów świadczących usługi certyfikacyjne - w świetle ustawy o podpisie elektronicznym
  – Beata Bińkowska-Artowicz
- Komu i dlaczego przyznano znaki jakości podpisu elektronicznego CommonSign Seal 2012 – podsumowanie wyników II Narodowego Testu Interoperacyjności Podpisu Elektronicznego

Wiesław Paluszyński redaktor naczelny
wieslaw.paluszynski@czasinformacji.pl

Kończymy kolejny rok wydawania naszego kwartalnika. Wiernym czytelnikom kibicującym nam w tegorocznych problemach wydawniczych dziękujemy za wsparcie moralne i finansowe. Dzięki temu mogliśmy wydać w 2012 roku trzy zeszyty (jeden łączony) i nie dołączyć do grona tytułów które odeszły w niebyt. Udało się nam dzięki współpracy z Polska Izbą Informatyki i Telekomunikacji zmniejszyć znacznie w 2013 roku koszt rocznej prenumeraty. Zachęcam wszystkich do tej formy korzystania z wiedzy naszych autorów, zachęcam tez do dzielenia się na naszych łamach swoimi doświadczeniami.

A w numerze zamykającym 2012 rok umieszczamy kilka publikacji na podstawie wykładów wygłoszonych na listopadowej Konferencji PIIT „ Jak skutecznie zamawiać system informatyczny", poświęconej wymianie doświadczeń pomiędzy sektorem komercyjnym a administracją publiczną. Celem tego spotkania było wskazanie jak polepszać opisy przedmiotów zamówienia w postępowaniach publicznych, jak unikać klauzul wykluczających w umowach na realizację przedsięwzięć informatycznych, czy jak realizować w praktyce neutralność technologiczną i budować interoperacyjne systemy. Wśród autorów których wykłady zamieszczamy są: były wiceminister SWiA odpowiadający za informatyzację dr Grzegorz Bliźniuk „Istota procesu Informatyzacji", Prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji dr Wacław Iszkowski „O informatyzacji sektora publicznego".

W grudniu ostatecznie pochowano w Sejmie nienarodzone dziecko informatyzacji sektora publicznego, czyli elektroniczny dowód osobisty. Dlaczego to zrobiono nikt z ekspertów nie wie. Najbardziej dziwi jak zostanie zrealizowany – co zapowiedziano- projekt PL.ID bez realizacji PL.ID. Ale zobaczymy i poczytamy, bo po tym co czytaliśmy w uzasadnieniu do likwidacji części elektronicznej Dowodu Osobistego już chyba nic nie jest w stanie zadziwić. Podejrzewam, że zostanie zmodernizowany obecny dokument poliwęglanowy - zostanie po tej modernizacji nazwany elektronicznym, a jedyna elektronika będzie związana z procesem udostępniania rejestru wydanych dowodów będącego rozszerzeniem obecnego rejestru unieważnionych dokumentów. Taki projekt prawdopodobnie będzie wciskany do zaakceptowania UE jako jedyny realny, potrzebny przedsiębiorcom i nowoczesny. Co prawda przedsiębiorców nikt nie pyta co im jest potrzebne, a także nie rozmawia o koncepcji elektronicznych dokumentów tożsamości, ale przecież dowiedzą się o tym co dla nich najlepsze z gazety lub Internetu jak już będzie po decyzjach i to powinno im wystarczyć. Chciałbym się mylić, ale ponieważ druga droga to oddanie już wydanych na ten projekt pieniędzy do Unijnej kasy, więc podejrzewam, że się nie mylę.

Po tej decyzji stają się istotne problemy budowania innych narzędzi uwierzytelniania, szczególnie w kontekście przygotowywanych regulacji europejskich. Dlatego szukamy wspólnie z Michałem Taborem użytkownika podpisu elektronicznego, a także możemy przeczytać artykuł Przemysława Momota o „jedynie słusznej weryfikacji tożsamości podpisującego".

Grudzień to okres podsumowań, więc i my pokazujemy parę ciekawych przedsięwzięć, które się udały i tak Michał Walesiak pisze o „platformie usług elektronicznych ZUS", Mieczysław Starkowski o tym „jak iść na stadion z kartą", Anita Jackiewicz pisze o „e-zdrowiu", Ewa Modzelewska o „projektowaniu usług publicznych", a Katarzyna Czajkowska-Matosiuk o „Zakładaniu działalności gospodarczej przez przedsiębiorców internetowych".

Ponieważ czeka nas w 2013 roku planowanie nowego okresu finansowania ze środków UE, to warto poczytać omówienie autorstwa Dariusza Boguckiego nowej inicjatywy Europejskiego Partnerstwa Innowacyjności, skierowanej do inteligentnych miast i społeczności. Do kwestii planowania finansowania Unijnego wrócimy szerzej w numerze 1 z 2013 roku

Poza tym, jak zawsze stałe działy, prawo, ochrona danych osobowych, prowadzenie projektów, a na deser jak zawsze Edwin Bendyk.

Życzę wszystkim Czytelnikom i Autorom naszego kwartalnika wesołych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia, a także Wszelkiej pomyślności w realizacji swoich planów w 2013 roku.

Istota procesu informatyzacji

Dr inż. Grzegorz Bliźniuk

Streszczenie

W treści artykułu przedstawiono dyskusję istotnych uwarunkowań procesu informatyzacji ze szczególnym akcentem na najważniejsze fakty historyczne, udziałowców procesu informatyzacji oraz wskazanie autorskiego rozumienia istoty informatyzacji.

Opracowanie powstało na skutek wykładu wygłoszonego w dniu 13.11.2012 r. podczas seminarium PIIT pt. „Jak zamawiać system informatyczny. Rzecz o istocie informatyzacji".

Wstęp

Informatyzacja administracji publicznej trwa już od wielu lat, ale jej efekty cały czas nie mogą zostać uznane za zadowalające. **Jest ona procesem** polegającym na efektywnym wdrażaniu metod i narzędzi współczesnej informatyki oraz dziedzin powiązanych do działalności różnych podmiotów w ustalonym zakresie ich funkcjonowania. W tym sensie **informatyzacja administracji publicznej** dotyczy ustalonego zakresu funkcjonowania organów administracji publicznej i jej wpływu na podmioty kontaktujące się z organami tejże administracji.

Informatyzacja składa się z następujących, współzależnych podprocesów:

1. **Budowa infrastruktury** informatycznej, a w tym:
   a) wyposażenia w urządzenia komputerowe (komputeryzacja)
   b) budowa dostępu do Internetu (internetyzacja)
2. **Budowa podaży** usług elektronicznych (cyfryzacja usług)
3. **Budowa popytu** na usługi elektroniczne, a w tym:
   a) promowanie nowego stylu życia (włączenie cyfrowe)
   b) uczenie korzystania z usług elektronicznych (edukacja informatyczna)

Całość działań jest uzależniona od skutecznego budżetowania i koordynacji procesu informatyzacji. Kluczowe jest, aby osoby odpowiedzialne za zarządzanie procesem informatyzacji potrafiły we właściwy sposób zachować zdrową równowagę, pomiędzy wymienionymi powyżej składowymi informatyzacji. Pytanie bowiem, czy warto kupować komputery wraz z dostępem do Internetu, jeżeli urząd nie ma w planach wystawiać informacji o sobie, ani swoich usług w sieci globalnej? Czy można udostępnić e-usługi, jeżeli nie mamy odpowiedniej podbudowy infrastrukturalnej? Albo: czy jest sensowne wydawanie pieniędzy na infrastrukturę i podaż usług, jeżeli nie ma na nie popytu i tym samym nikt z nich nie korzysta?

Obecnie często używa się pojęcia „cyfryzacja", którym niesłusznie zastępuje się pojęcie „informatyzacja". Zapomniano już chyba zupełnie o pojęciu kolejnym, jakim jest „społeczeństwo informacyjne". Według autora niniejszego artykułu nie należy mylić pojęć „informatyzacja" i „cyfryzacja", ponieważ pierwsze z nich obejmuje również cyfryzację (na przykład usług, platform, technologii itd.). Z tego powodu nie jest najszczęśliwsze użycie w nazwie ministerstwa dedykowanego zadaniom informatyzacyjnym słowa „cyfryzacja". Wprowadza to niepotrzebny chaos pojęciowy.

Udziałowcy procesu informatyzacji

W naszych rozważaniach (patrz: Rysunek 1) wyszczególniliśmy osiem grup zainteresowanych informatyzacją. Obywatele i firmy są podmiotami, dla których urząd administracji publicznej realizuje konkretne usługi. Może je realizować drogą tradycyjną bezpośredniego kontaktu w urzędzie, drogą korespondencyjną lub drogą elektroniczną. Zależy to od rodzaju sprawy oraz przygotowania urzędu do obsługi różnych metod komunikacji z interesariuszem. Administracje: rządowa, samorządowa i UE są miejscem usytuowania różnych urzędów, które mają konkretny zakres swojej właściwości i odpowiedzialności a w związku z tym realizują określone usługi publiczne. Firmy z branży teleinformatycznej (ICT) i samorząd gospodarczy reprezentujący tę branżę uczestniczą w procesie informatyzacji jako dostawcy rozwiązań (branża) oraz ich reprezentanci (samorząd gospodarczy), którzy w sposób instytucjonalny uczestniczą jako strona społeczna w rozwoju procesu informatyzacji. Przedstawiciele świata nauki polskiej wspierają informatyzację swoją mądrością, wiedzą, odpowiednim dystansem i refleksją oraz dedykowanymi badaniami naukowymi.

Widzimy zatem, że wdrażanie rozwiązań informatycznych nie jest zagadnieniem łatwym, ale możliwym. Wymaga ono odpowiedniego przygotowania, wiedzy oraz zaangażowania specjalistów z wieloma różnymi kompetencjami. Kluczowe w tym miejscu jest zbudowanie odpowiedniej synergii pomiędzy poszczególnymi udziałowcami procesu informatyzacji.

Kluczowe fakty historyczne

Dobór najważniejszych faktów w bardzo aktywnym obszarze informatyzacji nie był łatwy. W przedstawionym poniżej spisie zostało wskazanych jedenaście punktów, które w opinii autora stanowiły kamienie milowe informatyzacji, począwszy od powołania odpowiedniego działu administracji do chwili obecnej. Są to:

1. **utworzenie w dniu 1 lipca 2002 r. nowego działu administracji rządowej o nazwie „informatyzacja";**
2. przekształcenie w dniu 1 kwietnia 2003 r. Urzędu Komitetu Badań Naukowych w Ministerstwo Nauki i Informatyzacji;
3. powierzenie tym samym Ministrowi Nauki i Informatyzacji (MNiI) roli „ministra właściwego do spraw informatyzacji";

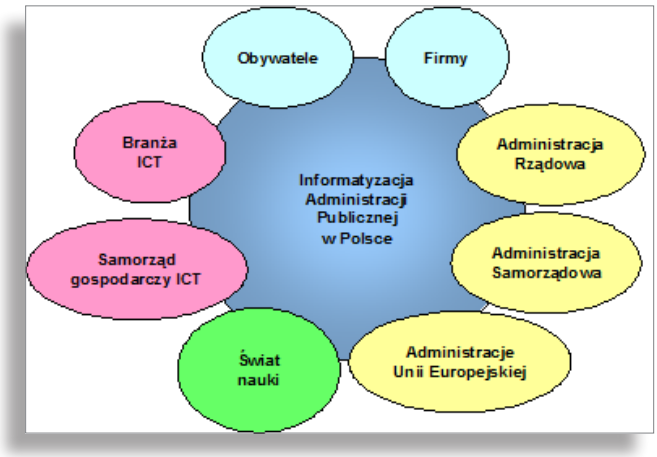

Rysunek 1.Strony pozostające w związku z procesem informatyzacji

4. **uchwalenie ustawy o informatyzacji w dniu 17 lutego 2005 r. (wejście w życie w dniu 21 lipca 2005 r., nowelizacja w roku 2010;**
5. powołanie do życia Rady Informatyzacji – 2005 r.;
6. przeniesienie działu „informatyzacja" do MSWiA w listopadzie 2005 r.;
7. wpisanie w roku 2006 kluczowych działań w zakresie informatyzacji społeczeństwa informacyjnego do osi priorytetowych 7 i 8 Programu Operacyjnego „Innowacyjna Gospodarka", obejmującego lata 2007-2013;
8. **uruchomienie w latach 2006-2007 pierwszego etapu projektu Elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej (ePUAP) - obecnie ePUAP2;**
9. powołanie w dniu 7 marca 2007 r. Komitetu Rady Ministrów ds. Informatyzacji i Łączności (KRMI) - obecnie przekształcony w Komitet Cyfryzacji;
10. uchwalenie w dniu 28 marca 2007 r. rozporządzenia Rady Ministrów o ustanowieniu Planu Informatyzacji Państwa na lata 2007-2010 (wejście w życie w dniu 21 kwietnia 2007 r.);
11. **połączenie w roku 2011 działów administracji: informatyzacja, łączność i administracja publiczna w jednym Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.**

Utworzenie działu „informatyzacja" w roku 2002 było formalnym i faktycznym początkiem funkcjonowania tego działu. Początkowo został on umieszczony w Urzędzie Komitetu Badań Naukowych (KBN), który 1-go kwietnia 2003 r. został przekształcony w Ministerstwo Nauki i Informatyzacji (MNiI). Praktycznie od początku istnienia tego działu rozpoczęto prace nad ustawą o informatyzacji. Trwały one przez dwa lata: od roku 2003 do roku 2005. Weszła ona w życie w lutym 2005 roku i została znowelizowana – zgodnie z pierwotnymi założeniami – w roku 2010. Pierwszą ustawę podpisał ówczesny Prezydent Aleksander Kwaśniewski, a jej nowelizację jego następca – Prezydent Lech Kaczyński. Nie można nie wspomnieć o tym, że obie wersje ustawy zostały uchwalone przy braku podziałów politycznych, co można uznać za zjawisko niezwykłe na naszej scenie politycznej.

Na skutek wejścia z życie przepisów ustawy o informatyzacji powołano działającą do dzisiaj Radę Informatyzacji, której nazwa została zaproponowana w roku 2004 na spotkaniu u wiceministra nauki – Marka Bartosika przez Wacława Iszkowskiego. Dział informatyzacja po wyborach w roku 2005 został przeniesiony do MSWiA, w którym znajdował się do roku 2011, kiedy to został włączony do nowopowstałego MAiC.

W roku 2003 autor niniejszego opracowania zainicjował w ówczesnym MNiI prace nad implementacją koncepcji „Wrota Polski", przyjętą przez KBN w roku 2002. Istota rzeczy leżała w tym, aby z koncepcji przejść do konkretnej realizacji systemu, który umożliwiłby zapewnienie interoperacyjności usług publicznych udostępnianych drogą elektroniczną. Prace te zostały sfinalizowane w roku 2004. Wtedy też – w październiku 2004 r. - została zaproponowana nazwa ePUAP[1]. Początek prac nad wdrożeniem ePUAP miał miejsce w roku 2005, kiedy z etapu koncepcji przeszedł do etapu specyfikacji wymagań. Po bardzo trudnej procedurze przetargowej w czerwcu 2006 roku został podpisany kontrakt z firmą Comarch S.A. na realizację systemu ePUAP. Obecnie prace nad ePUAP są kontynuowane w postaci projektu ePUAP2, na którego realizację zagwarantowano środki w latach 2006-2007 w osi 7 POIG.

1 Nazwę tę zaproponowali Grzegorz Bliźniuk i Marek Słowikowski, którzy w tym czasie kierowali Departamentem Systemów Informatycznych Administracji Publicznej w ówczesnym MNiI

Pomysł na ePUAP był prosty: chodziło o to, aby każdy z nas mógł zalogować się na swoje konto w ePUAP i mógł zobaczyć stan swoich spraw oraz co może dzięki ePUAP uzyskać. System ten miał być zorientowany na interesariusza w przeciwieństwie do wcześniejszej praktyki, w której administracja była zorientowana na urząd i na sprawę administracyjną. W opinii autora niniejszego opracowania pierwotne założenie na ePUAP nie zostało jeszcze osiągnięte, ale zostały już poczynione niezbędne kroki, aby do tego stanu można było skutecznie zdążać. Istotne jest jednak, aby nie zmieniać koncepcji systemu i traktować go jako narzędzie integracji e-usług administracji publicznej. Konieczne jest bowiem – zgodnie z pierwotnym postulatem – dążenie do zapewnienie ich interoperacyjności, co wesprze przeprowadzenie ewolucyjnej i mniej inwazyjnej zmiany filozofii oraz praktyki działania administracji publicznej w Polsce. Pamiętajmy zatem, że integracja i interoperacyjność, to dwa różne pojęcia.

Bardzo ważnym krokiem w synchronizacji organizacji procesu informatyzacji w wymiarze Rady Ministrów było powołanie w dniu 1-go kwietnia 2007 r. przez Jarosława Kaczyńskiego Komitetu Rady Ministrów do Spraw Informatyzacji i Łączności. Jego pierwszym Przewodniczącym został Ludwik Dorn. Obecnie Komitet ten został przekształcony decyzją Donalda Tuska w Komitet Cyfryzacji i w formule skorygowanej i dostosowanej do obecnych potrzeb działa pod przewodnictwem Michała Boniego. Koncepcja Komitetu została zaproponowana przez autora niniejszego opracowania w lutym roku 2006 jako komitet Rady Ministrów, który miałby się zajmować informatyzacją i wejściem Polski do Strefy Schengen. Pomysł ten był skutkiem analizy stanu rzeczy i stwierdzeniem faktu, że nie ma żadnej formuły organizacyjnej, dzięki której ministrowie lub wiceministrowie odpowiedzialni za informatyzację w poszczególnych resortach mogą wspólnie rozmawiać i podejmować ważne decyzje na poziomie politycznym. Pomysł ten nie zdobył wówczas poparcia Kazimierza Marcinkiewicza. Musiał czekać do roku 2007 i wtedy został zmaterializowany.

W kwietniu roku 2007 weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów o Planie Informatyzacji Państwa na lata 2007-2010 (PIP). Wraz z osią 7 POIG stanowił on i de'facto nadal stanowi podstawowy pomysł na projekty informatyzacyjne w Polsce. W zasadzie nie zmienia tego fakt, że PIP został z przyczyn formalnych na skutek noweli ustawy o informatyzacji uznany za uchylony w dniu 17 czerwca 2010 r. Do tej pory bowiem Rada Ministrów nie wydała kolejnego Planu Informatyzacji, wobec czego branża nie zna koncepcji rządu na projekty informatyczne w administracji publicznej. Należy zatem przypomnieć, że zgodnie z koncepcją ustawy o informatyzacji, dyskutowaną w Sejmie RP w latach 2003-2005 Plan Informatyzacji miał być sposobem na odpowiednio wczesne poinformowanie branży IT o tym, jakie projekty informatyczne mają być w Polsce realizowane. Dzięki temu mogłaby ona przygotować na te cel odpowiednie zdolności wykonawcze. Od ponad dwóch lat takiego Planu nie ma co oznacza, że pierwotny postulat branży IT nie jest obecnie spełniony.

Pod koniec roku 2011 dział informatyzacja został umiejscowiony w MAiC. Jako pozytywne należy ocenić połączenie go w jednym ministerstwie z działem łączność. Wieloletnie i pierwotne rozdzielenie tych działów miało niekiedy skutki dysfunkcyjne. Teraz potencjalnie takiego problemu już nie ma.

Wyzwania

Istota informatyzacji administracji publicznej oznacza zapewnienie trwałości stanu, w którym dzięki odpowiedniemu zastosowaniu metod i narzędzi informatyki oraz dziedzin powiązanych, każdy bez wyjątku jest efektywnie i ergonomicznie obsługiwany przez dowolną instytucję państwową.

Wdrażanie rozwiązań informatycznych nie jest zagadnieniem łatwym, ale możliwym. Wymaga ono odpowiedniego przygotowania,

wiedzy oraz zaangażowania specjalistów z wieloma różnymi kompetencjami, na przykład: specjalistów z zakresu nauk i technologii informacyjnych, zarządzania, inżynierii procesów biznesowych, edukacji, społeczeństwa informacyjnego, promocji administratywistów, legislatorów i urzędników. Połączenie tych różnych kompetencji jest nieodzowne, aby sprostać wielkiemu wyzwaniu, jakim jest osiągnięcie wskazanej powyżej istoty procesu informatyzacji.

Jakie zatem zadania dla osób odpowiedzialnych za informatyzację powinny zostać postawione na teraz? Oto lista kluczowych 7-miu działań w tym względzie:

1. ogłoszenie spójnej informacji dotyczącej kierunków informatyzacji Państwa;
2. ustalenie zakresu „jądra informacyjnego" polskich rejestrów publicznych;
3. zaproponowanie przyrostowego modelu dojścia do docelowej implementacji systemów informatycznych w ramach infrastruktury informacyjnej Państwa;
4. wdrożenie skutecznego zarządzania portfelem (może wycinkowo korporacją ?) projektów informatycznych administracji centralnej;
5. wdrożenie skutecznej koordynacji projektów administracji centralnej i administracji samorządowej;
6. pilne wypełnienie delegacji ustawowej poprzez uchwalenie i wdrożenie nowego Planu Informatyzacji Państwa (jako PZIP ?)
7. ustawiczne upowszechnianie efektywnej komunikacji z urzędem państwowym drogą elektroniczną

Każde z powyżej wskazanych zadań stanowi oddzielne wyzwanie merytoryczne. Warto jednak pamiętać o tym, że należy je postrzegać jako element jednej całości i dlatego powinny być one skoordynowane. Realizacja wskazanych zadań jest niezbędna dla osiągnięcia istoty procesu informatyzacji. Analiza dotychczas prowadzonych działań przez poszczególne rządy wskazuje na to, że jakkolwiek w różny sposób i w różnym tempie poszczególne działania w zasadzie do tej istoty zmierzają, to warto jednak na dzisiaj istotnie je zintensyfikować i skoordynować.

Dr inż. Grzegorz Bliźniuk - autor jest doktorem informatyki. Łączy pracę naukową z aktywnością w zakresie informatyzacji administracji publicznej. Obecnie zaangażowany w rozwój systemu informacyjnego ochrony zdrowia w Polsce.

Zapraszamy do udziału

SEMINARIUM

SYSTEMY INFORMATYCZNE ORAZ REGULACJE ORGANIZACYJNO-PRAWNE W NOWEJ RZECZYWISTOŚCI GOSPODAROWANIA ODPADAMI KOMUNALNYMI

31 stycznia 2013r. | Warszawa

W programie m.in.:

Zmiany w systemie gospodarki odpadami komunalnymi wynikające z nowej ustawy o odpadach oraz projektowanej nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku; Nowy regulamin utrzymania czystości i porządku w gminie. Obniżanie poziomu kosztów poprzez informatyczne wsparcie planowania tras i terminów odbioru odpadów; System gospodarowania odpadami komunalnymi w gminie w zmienionych przepisach prawnych; Systemy informatyczne w zarządzaniu gospodarką odpadami; Procedury przetargów na odbiór odpadów komunalnych w nowych warunkach prawnych. Rozporządzenia wykonawcze do ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach; Przetarg na odbieranie i zagospodarowanie odpadów komunalnych z terenu gminy na przykładzie Gminy Legionowo.

Więcej Informacji: www.cpi.com.pl

O informatyzacji sektora publicznego

Dr inż. Wacław Iszkowski

Niniejszy tekst jest oparty na prezentacji przedstawionej na Seminarium Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji *„Jak skutecznie zamawiać system informatyczny?"*

Najpierw proszę przeczytać poniższe zastrzeżenie:

Wszystkich czytelników tego tekstu łaskawie proszę o potraktowanie podanych dalej stwierdzeń jako dotyczących wyłącznie problemów, a wszelkie przypisywanie ich jakimkolwiek osobom czy podmiotom jest nieuprawnione i nie jest moim zamierzeniem.

Opis stanu aktualnego informatyzacji

Zaczniemy od opisu stanu aktualnego oraz podejmowanych działań dla jego zmiany:

1. Teleinformatyka rządowa ma bardzo złą sławę, przy czym dużo z tego stwierdzenia jest nieuzasadnione.
2. Wszystkie duże organizacje - zarówno z sektora publicznego lub prywatnego – mają przykłady niepowodzeń w realizacji dużych projektów teleinformatycznych.
3. W sektorze publicznym, niepowodzenia są zazwyczaj szeroko upubliczniane, podczas gdy w sektorze prywatnym, łatwiej jest utrzymać je w poufności. Nie jest oczywiste, że efekty działań rządu są znacznie gorsze niż w innych dużych organizacji.
4. Niemniej jednak było wiele znaczących uchybień, a Rząd jest zdeterminowany aby było lepiej.
5. Rząd w sferze informatyzacji jest zdeterminowany do realizacji skutecznych, efektywnych kosztowo elektronicznych usług publicznych, które są dostosowane do potrzeb obywateli i przedsiębiorstw.
6. Chcemy aby informatyzacja rządowa była otwarta na ludzi i organizacje, które korzystają z tych usług i otwarte dla każdego usługodawcy - niezależnie od ich wielkości.

Zidentyfikowano następujące problemy, z których wiele jest ze sobą połączonych:

1. Projekty informatyczne wydają się być zbyt duże i skomplikowane, co prowadzi do większego ryzyka i złożoności oraz ograniczenie liczby dostawców, którzy mogą konkurować w ich realizacji.
2. Departamenty, agencje i instytucje publiczne zbyt rzadko ponownie wykorzystują i dostosowują systemy, które są dostępne „z półki" lub zostały już zlecone przez inny podmiot administracji rządowej.
3. Systemy są zbyt rzadko interoperacyjne;
4. Infrastruktura nie jest wystarczająco zintegrowana, co prowadzi do nieefektywności w jej wykorzystaniu.
5. Istnieją poważnie nadmierne moce przetwarzania, szczególnie w rządowych centrach obliczeniowych.
6. Terminy realizacji procedur zamówień publicznych są zbyt długie i kosztowne, wyciskając wszystko z największych, zwykle międzynarodowych dostawców.
7. Zbyt mało uwagi jest poświęcane na wysokim szczeblu (wyższych urzędników lub ministrów) realizacji dużych projektów teleinformatycznych. Często wyżsi rangą urzędnicy odpowiedzialni za projekt zbyt wcześnie opuszczają swoje stanowisko.

Aby sprostać powyższym wyzwaniom, zrobiliśmy, lub zamierzamy:

1. Wprowadzić nową centralną kontrolę w celu zapewnienia większej spójności i integracji systemów.
2. Podjąć działania aby usunąć nadmiar mocy systemów.
3. Utworzyć obszar równych warunków dla otwartego oprogramowania.
4. Znacznie usprawnić procedury zamówień publicznych z orientacją na rezultaty, a nie na wybieranie ofert.
5. Ograniczyć projekty o długim czasie realizacji i dużej wartości.
6. Wprowadzić obowiązkowo otwarte standardy, począwszy od interoperacyjności i bezpieczeństwa;
7. Stworzyć kompleksowy rejestr aktywów informatycznych.
8. Utworzyć transgraniczny publiczny Sklep Aplikacji Teleinformatycznych.
9. Zapewnić, aby osoby odpowiedzialne za projekty były na swoim stanowisku do czasu ich zakończenia.
10. Zorganizować komitet złożony z ministrów i wyższych urzędników, który regularnie będzie obserwować postęp projektów teleinformatycznych.

FOREWORD

Government information and communications technology (ICT) has a really bad name. Much of this is unjustified. All big organisations – whether in the public or private sector – have examples of failure in delivering big ICT projects and programmes. In the public sector, the failures tend to be very public, while in the private sector, it is easier to keep them in decent obscurity. It is not obvious that the record of government is significantly worse than that of other big organisations.

(…)

encourage boards to hold ministers and senior officials to account on a regular basis for the progress of ICT!

[...fragment Wstępu podpisany przez:...]

The Rt Hon Francis Maude MP
Minister for the Cabinet Office

Wielu Czytelników może dziwić, dlaczego akurat ja przedstawiam aktualny stan informatyzacji administracji, a szczególnie proponuję zamierzenia poprawy tego stanu. Mogę to robić, gdyż jest to spolszczona wersja wstępu do raportu opisującego stan informatyzacji administracji Wielkiej Brytanii. Jest to na pewno zaskoczenie, jak w podobnym do naszego stanie znajduje się informatyzacji Królestwa.

Raport ten pochodzi z 2011 roku i zawiera obszerny plan poprawy sytuacji. Warto się z nim zapoznać https://update.cabinetoffice.gov.uk/resource-library/uk-government-ict-strategy-resources

Również w Niemczech prawie dwa lata BITKOM (organizacja podobna do PIIT) negocjował z Rządem jak sensownie zamawiać i dostarczać produkty i usługi informatyczne.

Relacja Sprzedawca – Zamawiający.

Trzymając się jeszcze ziemi brytyjskiej, Tower Bridge dobrze opisuje relacje pomiędzy sprzedawcami a zamawiającymi. Połówki mostu są podniesione, gdyż zamiast bezpośrednich relacji biznesowych, jedynym wyższym pomostem jest Prawo Zamówień Publicznych. Warto też pamiętać, że obok na brzegu jest więzienie Tower gdyby te relacje były naganne.

Ale na poważnie, spróbujmy opisać dzisiejszych sprzedawców z firm informatycznych oraz zamawiających z urzędów. Jest to opis fragmentami ekstremalny i przerysowany, ale nam chodzi o pokazanie cech utrudniających prawidłowe postępowanie w pozyskaniu i realizacji rządowego kontraktu.

Rysunek 1.

Nasi Sprzedawcy:

1. Są przypisani do jednego sektora – publicznego, znacząco odmiennego od innych sektorów.
2. Mają często niewielką ogólną wiedzę techniczną, a w szczególności informatyczną.
3. Czasem tylko mają dobra wiedzę o funkcjonowaniu administracji, gdyż też często przedtem tamże pracowali.
4. Mają – często mocno wygórowane – narzucone przez szefów wymagania na określenie prognozy sprzedaży w tym kwartale oraz w danym roku finansowym.
5. Mają też narzucone kwoty w podpisanych umowach sprzedaży w tym kwartale i w danym roku finansowym.
6. Są w kluczowych decyzjach zależni od decyzji Szefa lokalnego i często równocześnie zagranicznego.
7. Są uzależnieni od opinii zachowawczych prawników lokalnych i zagranicznych, decydujących o zgodności projektowanej umowy z zasadami zapewnienia bezpieczeństwa prawnego firmy, co często stoi w sprzeczności z wymaganiami sektora publicznego.
8. Mają mniejsze pensje przy założeniu wysokich premii od realizacji planu sprzedaży.
9. Nie mają z reguły bezpośredniego wpływu na realizację kontraktu uzyskanego zamówienia.
10. Pragną uzyskania nagród za sukcesy w sprzedaży.
11. Przy braku efektów sprzedaży są szybko zwalniani z pracy.
12. Pracują w znacznym stresie zawodowym przy spętaniu potrzebą sukcesu.

Tacy Sprzedawcy są UNPROFESSIONAL. Pojęcie to oznaczające negatywną ocenę nie dotyczy tylko tej osoby, ale również oznacza negatywną ocenę jej menedżera oraz braku odpowiednich warunków do prawidłowego wykonywania zadań.

Nasi Zamawiający:

1. Są często początkującymi w przygotowaniu i obsłudze procedury zamówienia produktu lub usługi informatycznej, po czym gdy już nabędą umiejętności to następnych podobnych procedur długo nie ma.
2. Mają często tylko ogólną wiedzę informatyczną oraz dobrą o funkcjonowaniu administracji.
3. Są poddani presji ze strony sprzedawców z firm na ich wysłuchiwanie o możliwościach ofert rozwiązań informatycznych.
4. Mają sporo trudności w przygotowaniu skomplikowanej specyfikacji oraz realizacji procedury według złożonego Prawa Zamówień Publicznych.

5. Szefowie (decydenci – przeważnie w wieku 50+) są wykluczeni cyfrowo – co nie jest ich winą, gdyż w ich wieku 20 lat temu wiedza informatyczna była znana tylko niewielu oraz była ukryta w zamkniętych ośrodkach. A powszechne były zachwyty nad motoryzacją, kolorową telewizją. Niektórzy z nich pamiętają jeszcze elektryfikację ich domów.
6. Są silnie zależni od przepisów – prawem zamówień publicznych oraz ustawą o finansach.
7. Są silnie uzależnieni od opinii zachowawczych etatowych prawników silnie ukierunkowanych na zapisy prawne ustaw, a znacznie mniej na cel zamówienia – informatyzacji administracji.
8. Nie mają nacisku na szybkie rozstrzygnięcia przetargu, ale na postępowanie zgodnie z przepisami.
9. Nie mają potem większego wpływu na przebieg realizacji zamówienia oraz możliwości jego uzupełnienia czy też ograniczenia – nawet pomimo ewidentnych zmian warunków realizacji.
10. Nie mają bezpośredniej zależności od pozytywnej realizacji zamówienia, ale mogą być pociągnięci do odpowiedzialności, gdy zostaną wykryte (nawet po kilku latach) odstępstwa od procedury prawnej.
11. Mają stosunkowo niewielkie pensje przy braku większych premii.
12. Pracują przy wysokim poziomie stresu – naciskach ze strony sprzedawców oraz obaw przed kontrolami ze strony służb XXX.

TacyZamawiającysąUNPROFESSIONAL. Ale również w tym przypadku taka ocena nie jest tylko ich winą, ale również jest winą ich szefów nie mogących stworzyć odpowiednich warunków oraz winą ograniczeń Prawa Zamówień Publicznych.

Oczekiwane relacje Sprzedawca – Zamawiający

Dyskutując o obecnych ułomnościach (przypominam – czasem przerysowanych) sprzedawców i zamawiających, powinniśmy się zastanowić jakie warunki powinniśmy być stworzone aby ich praca była efektywniejsza. Pod dyskusję poddaję moją propozycję.

Przyszli Sprzedawcy powinni być:

1. Specjalnie wybrani i przypisani do sektora publicznego o nieco odmiennych cechach niż sprzedawcy z innych sektorów. Ich orientacja na sukces powinna być ukierunkowana na spełnienie oczekiwań zamawiającego.
2. Przeszkoleni z określania (wykrywania) potrzeb zamawiających produkty i usługi informatyzacji administracji, przy czym często potrzeby te są ukryte i nawet czasem sami przyszli użytkownicy systemów informatycznych sobie ich nie utożsamiają, ale potem w trakcie użytkowania wskazują na brak określonych funkcjonalności (właśnie tych potrzeb).
3. Upowszechniać informacje w administracji o ofertach firmy korzystając z dozwolonych metod przekazu (konferencji, prezentacji, szkoleń, itp.), ale też będąc do tego odpowiednio przeszkolonym tak aby taki przekaz był zrozumiały dla odbiorców.
4. Przeszkoleni z zasad antykorupcyjnego postępowania, tak aby żadne ich działania nie rodziły podejrzenia o korupcję, stawiając ich i zamawiających w dwuznacznych sytuacjach. Obecne przepisy oraz zasady antykorupcyjne korporacji (szczególnie zagranicznych) są bardzo rygorystyczne i złożone – czasem podarowanie długopisu może być opacznie zrozumiane. W zakres tych szkoleń powinno też wchodzić rozpoznawanie symptomów korupcji ze strony konkurencji oraz nabycie umiejętności przeciwdziałania.
5. Rozliczani z efektów działalności bez rygorystycznych kwotowych planów sprzedaży, a jeżeli jest to nieakceptowane przez Zarząd firmy, to niech lepiej firma zrezygnuje z działalności w sektorze publicznym.
6. Mieć umiejętności ciągłej oceny ryzyka dla finansów firmy złożenia oferty oraz kosztów realizacji kontraktu. (Syndrom

bankructw firm budownictwa drogowego powinien być tutaj wystarczającą przestrogą).
7. Wspomagani przez przeszkolonych informatycznie prawników rozumiejących specyfikę projektowania i realizacji systemów teleinformatycznych.
8. Wspomagani zespołem profesjonalnej obsługi wszystkich procedur zamówienia, począwszy od przygotowania oferty na podstawie specyfikacji, aż do odbioru gotowego produktu.
9. Zaangażowani w cały proces realizacji kontraktu od złożenia oferty, aż do odbioru dostarczonego produktu lub usługi oraz przez okres gwarancji i w jakimś stopniu również późniejszego serwisowania - a więc praktycznie na czas życia tego produktu (nie zawsze jest to możliwe, ale możemy tutaj mówić o sprzedawcy w kolejnych osobach).
10. Bezpośrednio nadzorowani przez Szefów w zakresie procesu obsługi procedury zamówienia oraz podczas realizacji kontraktu z uczuleniem na możliwe sytuacje korupcyjne, czy też problemy kooperacji z partnerami oraz z samym zamawiającym.
11. Wynagradzani w postaci pensji, premii i nagród w zależności od zbadanej przez niezależny zespół rzeczywistej satysfakcji zamawiających oraz opinii rynku o przebiegu kontraktu.
12. Wspomagani antystresową pomocą psychologiczną, aby nie musieli sami poszukiwać leków przeciwdepresyjnych.

Przyszli Zamawiający powinni być:

1. Zgrupowani w profesjonalnym Centrum Zamówień Publicznych grupującym różnych specjalistów o odpowiednim doświadczeniu w wyborze, przygotowaniu i odbiorze systemów teleinformatycznych.
2. Przechodzić powszechne szkolenia informatyczne z nowych technologii teleinformatycznych.
3. Wyposażeni w dostęp do profesjonalnego informatyczno-prawnego zespołu niezależnych ekspertów zewnętrznych.
4. Dopuszczeni do uczestnictwa w prezentacji rozwiązań teleinformatycznych przez firmy informatyczne według określonych – jednakowych dla wszystkich takich firm – zasad.
5. Wyposażenie w opracowania uproszczonych procedur zamówień dla jednoznacznie określonych standardowych typów produktów i usług.
6. W zasięgu ochrony antykorupcyjnej sprawowanej przez wyspecjalizowane służby, przejmujące odpowiedzialność za „czystość" przebiegu przetargu i realizacji zamówienia.
7. Móc poddać natychmiastowej weryfikacji wybór kontrahenta przez służby kontroli XXX.
8. Bezpośrednio zaangażowani w nadzór nad realizacją kontraktu wspólnie z innymi specjalistami z Centrum.
9. Wynagradzani poprzez system premii i nagród za poprawne zrealizowanie zamówienia, przy czym część tych wypłat powinna być uzależniona od efektu eksploatacji produktu.
10. Uczestnikami procesu oceny zdolności każdej z firm do realizacji kontraktów teleinformatycznych. Z czasem powstała by dynamiczna lista rankingu najlepszych firm (z podziałem na specjalności) realizujących poprawnie przetargi publiczne.
11. Uczestnikami procesu zmiany Dyrektywy Prawa Zamówień Publicznych w UE oraz Prawa Zamówień Publicznych.

Zamiast podsumowania

Opracowanie to ma być z założenia zbiorem tez do dyskusji nad usprawnieniem procedur zamówień publicznych i realizacji systemów teleinformatycznych według obecnie obowiązującego prawa zamówień publicznych, a także do wyspecyfikowania koniecznych zmian w regulacjach zamówień publicznych.

Dlatego też zamiast podsumowania, przedstawiam kilka tez do dyskusji o kierunkach zmian Prawa Zamówień Publicznych:

- Elastyczność w opisywaniu funkcjonalnym potrzeb, zamiast opisów technicznych.
- Elastyczność w kształtowani treści umowy z oferentem, umożliwiając oferentom zaproponowanie swoich praw i obowiązków względem zamawiającego.
- Przewaga trybu negocjacyjnego na innymi trybami.
- Precyzyjne określenie cech funkcjonalnych i jakościowych oferty,
- Wiele kryteriów wyboru z minimalizacją kryterium minimalnej ceny.
- Ochrona prawna realizacji procedury zamówienia i wyboru oferty.
- Kolegialna decyzja wyboru oferty z odpowiedzialnością za sukces realizacji.
- Dopuszczenie do zmiany wartości umowy (do 5-15%) z ważnych powodów.
- Odpowiedzialność wykonawcy za jakość i terminowość dostawy.
- Ranking dostawców – dodatni za sukcesy, ujemny za wpadki.

Dr inż. Wacław Iszkowski - Prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji, poszukujący sensu w rozwoju informatyki, również w sektorze publicznym.

Zapraszamy do udziału

WARSZTATY

„PRAKTYCZNE PRAWNE ASPEKTY OCHRONY DANYCH OSOBOWYCH I BAZ DANYCH"

13 lutego 2013r. | Warszawa

Celem szkolenia jest zapoznanie uczestników z głównymi zasadami oraz zmianami w zakresie ochrony danych osobowych wynikającymi z przedstawionego projektu Rozporządzenia o ochronie danych osobowych. Ponadto, w ramach szkolenia przedstawione zostaną w praktyczny sposób wybrane aktualne problemy prawne związane z ochroną danych osobowych, w tym przetwarzania danych osobowych w związku z monitoringiem pracowników oraz przetwarzaniem danych biometrycznych. Omówione zostaną praktyczne konsekwencje biznesowe ostatniej nowelizacji przepisów powodującej objęcie ochroną danych indywidualnych przedsiębiorców. Uczestnicy szkolenia poznają również zasady powierzenie przetwarzania danych osobowych w tym sporządzania umów o powierzenie danych osobowych w sposób zgodny z wymaganiami ustaw, wymaganiami GIODO oraz najlepszymi standardami. W ramach szkolenie przedstawione zostaną również zasady ochrony baz danych obejmujących dane osobowe. Szkolenie oparte będzie na analizę najnowszego orzecznictwa sądowego, opinii Grupy 29 oraz dobrych praktyk w zakresie ochrony danych osobowych.

W programie m.in.:

- Projekt Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i swobodnym przepływem takich danych - co nowego przyniesie?
- Monitoring wizyjny i kontrola aktywności pracownika w miejscu pracy a ochrona prywatności i danych osobowych.
- Odpowiedzialność za nieprzestrzeganie przepisów o ochronie danych osobowych.
- PRIVACY BY DESIGN - nowe podejście do tworzenia i eksploatacji systemów informatycznych przeznaczonych do przetwarzania danych osobowych.
- Aktualne problemy prawne związane z uzyskaniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.
- Ochrona danych osobowych indywidualnych przedsiębiorców
- Ochrona danych osobowych biometrycznych.
- Ochrona danych osobowych w cloud computing.
- Obrót bazami danych zawierającymi dane osobowe.

Więcej Informacji: www.cpi.com.pl

Smart Cities and Communities – nowa inicjatywa Komisji Europejskiej

dr inż. Dariusz Bogucki

W nasilającej się wrzawie nad nową perspektywa finansową UE zupełnie zaginęła informacja o nowej inicjatywie dotyczącej obszaru IT, jaka uruchomiła latem Komisja Europejska. A szkoda, bo inicjatywa Europejskiego Partnerstwa Innowacyjności dla inteligentnych miast i społeczności „Smart Cities and Communities", nie tylko dlatego że podejmuje ważki temat tzw. inteligentnych miast. Inicjatywa ta pokazuje bowiem także w którym kierunku ewoluuje myślenie Komisji Europejskiej na temat roli ICT w życiu społecznym i gospodarczym UE.

Zanim opiszemy inicjatywę, należy wyjaśnić czym są owe „inteligentne miasta", bo tak tłumaczy się termin smart cities.

IBM pod pojęciem „inteligentnego miasta" rozumie taki obszar miejski, w którym dzięki rozwiązaniom ICT możliwe jest spięcie w spójną jednolicie zarządzaną całość infrastrukturę miejska taką jak sieci transportu miejskiego, wodociągów, sieć ciepłowniczą, elektryczną, i gazowniczą itd. Z jednej strony ułatwia to sprawne zarządzanie miastem z drugiej daje mieszkańcom nową jakość życia i zrównoważony rozwój wspólnot miejskich.

Unia Europejska definiuje jednak to pojęcie znacznie szerzej: w publikacji *„Smart cities Ranking of European medium-sized cities"* (dostępne na stronie http://www.smart-cities.eu/) mówi, że miasto może być zdefiniowane jako „inteligentne", gdy inwestycje w kapitał ludzki i społeczny oraz w tradycyjną (transport) i nowoczesną (ICT) infrastrukturę komunikacyjną **są kołem zamachowym zrównoważonego** rozwoju gospodarczego i wysokiej jakości życia oraz mądrego zarządzania zasobami naturalnymi. Miasto „Smart" jest przyjazne dla mieszkańców, czyli:

- zapewnia prawidłowe funkcjonowanie organów i instytucji miejskich: szpitale, przychodnie, szkoły, służby utrzymania czystości, urzędy, itp.,
- wspiera przedsiębiorczość i innowacyjność,
- zapewnia odpowiednią infrastrukturę komunikacyjną,
- zapewnia odpowiednią infrastrukturę telekomunikacyjną i informatyczną,
- nie zanieczyszcza odpadami (potrafi je utylizować lub niszczyć),
- jego budownictwo wykorzystuje nowoczesne technologie,
- wspiera działalność kulturalną, rozrywkową,
- posiada obszary rekreacyjne,
- jest bezpieczne,
- jego rozwój jest zrównoważony,

W książce "*The Rise of the Creative Class and how It's Transforming Work, Leisure, Community and Everyday Life"*, New York 2002: Basic Books), R. Florida mówi **o trzech wymiarach inteligentnego miasta**:

- Pierwszy wymiar odnosi się do **indywidualnej wiedzy, innowacyjności i kreatywności ludzi** którzy żyją i pracują w mieście, a zasadniczo do tego w jaki sposób owe atuty w mieście wykorzystują.
- Drugi wymiar to tzw. **kolektywna inteligencja miasta**: zdolność społeczności danego miasta do kreacji i gromadzenia

wiedzy i w konsekwencji do wdrażania nowych innowacyjnych rozwiązań służących dobru wspólnemu;
- Trzecim wymiarem jest (jak to określa R. Floryda) „**sztuczna inteligencja miasta**", a więc zdolność do spójnego i sprawnego zarządzania miastem w takich strategicznych obszarach jak transport, efektywność energetyczna, ochrona zdrowia, bezpieczeństwo publiczne czy zarządzanie kryzysowe.

Nie sposób zatem sprowadzić rozwiązań dla „inteligentnego miasta" tylko i wyłącznie do samych zagadnień technicznych i technologicznych. Z drugiej jednak strony to rozwiązania technologiczne są w stanie sprawić, że miasto stanie się miejscem wyzwalającym kreatywność zarówno jednostek jak i społeczności miejskiej. Dlatego też działania związane z tworzeniem „inteligentnego miasta" należą do bardzo różnych grup aktywności (patrz poniższa tabela):

Należy pamiętać, że w roku 2020 80 % światowego PKB będzie pochodzić z miast. Szacuje się, że w 2050 75 % populacji na świecie będzie mieszkać w aglomeracjach miejskich. W tej sytuacji władze lokalne stają przed wielkimi wyzwaniami nie tylko w obszarze zarządzania infrastruktura miejską, ale też jak uczynić obszar miejski atrakcyjnym miejscem do pracy i zamieszkania. Obszary miejskie w Europie już obecnie są motorami wzrostu nowoczesnych gałęzi tzw. gospodarki opartej na wiedzy i miejscami kreowania innowacji. Wyższy wzrost i nowe miejsca pracy powstają właśnie w miastach, gdzie ma szanse zaistnieć masa krytyczna jednostek wszystkich sektorów nastawionych na rozwiązywanie konkretnych problemów (przedsiębiorstwa, jednostki naukowe i administracja publiczna).

W tym też kierunku podąża wspomniana inicjatywa Komisji Europejskiej. Celem Europejskiego Partnerstwa Innowacyjności dla inteligentnych miast i społeczności jest skonsolidowanie prac badawczych i projektowych w zakresie energii, transportu oraz ICT na obszarach miejskich. Inicjatywa została uruchomiona w 2011 roku. Do udziału w przedsięwzięciu Komisja Europejska zaprosiła przedstawicieli wspomnianych branż, po to aby stworzyć pole do stworzenia pola synergii oferowanych przez nich technologii oraz w rezultacie stworzyć nowe jakościowo rozwiązania dla inteligentnych miast. W ten sposób innowacyjne, zintegrowane oraz efektywne technologie będą łatwiej dostępne na rynku a miasta staną się centrami innowacji.

Innowacyjna gospodarka	Infrastruktura miejska	Zarządzanie
• Innowacyjne przedsiębiorstwa, klastry, innowacyjne dzielnice • Edukacja i promocja zatrudnienia w gospodarce opartej na wiedzy • Wsparcie tworzenia firm z obszaru gospodarki wiedzy (knowledge-intensive firms)	• Transport • Energia / Woda • Bezpieczeństwo / ochrona środowiska	• Usługi administracji dla obywateli i firm • Demokracja bezpośrednia i partycypacyjna (w tym z wykorzystaniem metod elektronicznych • Podniesienie jakości życia w mieście

Źródło: Komninos, N. (2002) Intelligent Cities: Innovation, knowledge systems and digital spaces, London and New York, Routledge

Inicjatywa formalnie została zainicjowana 21 czerwca 2011 roku w Brukseli podczas Konferencji Smart Cities & Communnities Initiative 2011 roku jako jedno z pól badawczych 7 Programu Ramowego Badań i Rozwoju Technologicznego. Do współudziału w inicjatywie Komisja Europejska zaprasza przedstawicieli poszczególnych branż, aby połączyć efekty działań oferowanych przez nich technologii i stworzyć w ten sposób rozwiązania trafiające w zapotrzebowania miast. W ten sposób innowacyjne, zintegrowane oraz efektywne technologie będą łatwiej dostępne na rynku, a europejskie miasta staną się centrami innowacji. Program obejmuje z 5 obszarów tematycznych: 3 techniczne oraz 2 horyzontalne, których zadaniem jest rozwój strategicznych wizji przyszłości:

1. Efektywność Energetyczna i Budynki
2. Sieci Energetyczne
3. Mobilność i Transport
4. Grupa Finansowa
5. Inteligentne Miasta – mapa drogowa

W pierwszym roku inicjatywy przeznaczono dla niej 81 mln €, obejmując jedynie dwa sektory – transport i energetykę. Projekty finansowane w ramach programu mogły dotyczyć jednego z tych dwóch działów gospodarki, ale nie obejmowały ich połączenia. 10 lipca 2012 roku trzech Komisarzy UE na wspólnej konferencji poinformowało o przeznaczeniu 365 mln € w konkursie grantowym „Smart Cities and Communities" na wspólne projekty z zakresu energetyki, transportu i ICT. Realizowane będą zarówno duże projekty metropolitalne, jak i przedsięwzięcia dotyczące małych miast. Zakłada się, że z programu i pomocy finansowej skorzysta 20-30 miast w skali roku.

Inicjatywa ta wskazuje, że Komisja Europejska dostrzegła ogromny potencjał międzysektorowy jaki leży w kreowaniu nowych jakościowo rozwiązań dla obszarów miejskich a kluczowa rola w tym „nowym myśleniu" o trzech sektorach, spoczywa na ICT. Warto tu zacytować wiceprzewodniczącą KE i Komisarz ds. Agendy Cyfrowej Neelie Kroes, która podczas konferencji stwierdziła, że to na teleinformatyce spoczywa obowiązek zapewnienia „inteligencji" miastom. To ICT ma pomóc w zmniejszeniu korków i zwiększeniu wydajności energetycznej w środowiskach miejskich.

Tej inicjatywie warto przyjrzeć się jeszcze z jednego powodu – pokazuje praktycznie jak Komisja Europejska rozumie nowe podejście do finansowania przedsięwzięć w duchu strategii Europa 2020. a konkretnie nowe rozumienie zasady koncentracji: Inicjatywa Smart Cities and Communities jest niczym innym jak jedna z propozycji europejskich wokół których państwa członkowskie i regiony winny koncentrować zasoby krajowe i unijne. Komisja chce to osiągnąć poprzez ścisłe powiązanie w przepisach unijnych priorytetów strategii spójności z przewodnimi inicjatywami strategii „Europa 2020". Zwłaszcza, że uruchamiane już są / będą inne tego typu inicjatywy „ramowe".

Inicjatywa ta pokazuje też dlaczego Komisja uważa, że nowe krajowe programy operacyjne powinny w znacznie większym stopniu odnieść się do kwestii metropolitalnych.

Czołowe ośrodki badawcze i think-tanki przewidują, że to rozwój metropolii będzie jednym z najważniejszych czynników postępu technologicznego w najbliższych latach, a jednym z najważniejszych obszarów będą innowacyjne rozwiązania teleinformatyczne z obszaru tzw. „inteligentnego miasta". Z drugiej jednak strony problemy miast, niezależnie od tego, czy dotyczą degradacji środowiska czy wykluczenia społecznego, potrzebują poważnych środków na stworzenie

konkretnych rozwiązań. Inicjatywa Smart Cities and Communities jednoznacznie wskazuje, że Komisja stoi na stanowisku, że nadszedł czas na ambitne programy rozwoju europejskich metropolii, które w jasny sposób przeznaczały by poważne środki finansowe na projektowanie i wdrażanie strategii rozwoju obszarów miejskich z wykorzystaniem IT.

Warto tu zatem przypomnieć, że w maju br. Unia Metropolii Polskich w swoim stanowisku w identyczny sposób argumentowała potrzebę stworzenia w nowej perspektywie finansowej UE odrębnego programu rozwoju obszarów metropolitalnych. To ważny głos, bo w obszarach metropolitalnych, czyli powiatach i gminach powiązanych funkcjonalnie z 12 miastami skupionymi w Unii mieszka 17 milionów, czyli ponad 40 procent wszystkich Polaków, a obszary te wytwarzają 69% PKB Polski.

dr inż. Dariusz Bogucki - teleinformatyk od ponad 15 lat informatyzujący administracje publiczną. Rzeczoznawca PTI. Wykładowca na Wydziale Prawa i Administracji Uniwerytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Zapraszamy do udziału

WARSZTATY

Nowelizacja prawa zamówień publicznych

21 lutego 2013r. | Warszawa

Kolejna nowelizacja prawa zamówień publicznych wprowadziła szereg istotnych zmian. Zupełnie nowe zasady udzielania zamówień związanych obronnością i bezpieczeństwem, nowe zasady uczestnictwa w przetargach grup kapitałowych i zaostrzenie przepisów w zakresie wykluczania wykonawców z postępowań o udzielenie zamówienia publicznego, to tylko niektóre z ważnych zagadnień. Warsztat „nowelizacja prawa zamówień publicznych" ma na celu zapoznanie uczestników ze zmienionymi przepisami oraz możliwymi praktycznymi konsekwencjami wprowadzonych zmian.

W programie m.in.:

1. Bezpieczeństwo państwa i implementacja „Dyrektywy Obronnej" - sygnalizacja zagadnienia
   - Nowe pojęcia w PZP,
   - kluczowe pojęcie „newralgicznych dostaw, usług lub robót budowlanych"
   - Nowe zwolnienia ze stosowania PZP,
   - Tradycyjne ograniczenia w stosowaniu zwolnień,
   - Zamówienia w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa
     - wyjątkowe zasady - nowy rozdział 4a
     - kto może stosować?
     - Jakich zamówień dotyczą?
     - Podstawowe różnice w stosunku do „zwykłych zamówień"
2. Warunki udziału w postępowaniu
   - Nowy art. 22 ust. 5, czyli co mają na celu warunki udziału w postępowaniu?
   - nowe rozporządzenie w sprawie dokumentów
3. Grupy kapitałowe
   - Nowe obowiązki w zakresie dokumentów składanych wraz z wnioskiem lub ofertą,
   - Nowa podstawa wykluczenia,
   - Koncesja na roboty budowlane - zmiana zasad
4. Wykluczanie „nierzetelnych wykonawców" na nowo, czyli:
   - Zaostrzenie art. 24 ust. 1 pkt 1,
   - art. 24 ust. 1 pkt 1a vs Trybunał Sprawiedliwości
5. Dialog techniczny
   - Nie tryb?
   - Więc co?
   - I po co?
   - Zasady prowadzenia „dialogu technicznego"
6. Inne zmiany
7. Przepisy przejściowe
   - co i kiedy wchodzi w życie?
   - Czy na pewno prawo znowu działa wstecz

Więcej Informacji: www.cpi.com.pl

Zakładanie działalności gospodarczej przez przedsiębiorców internetowych

Katarzyna Czajkowska-Matosiuk

Decydując się na założenie e-biznesu należy przede wszystkim podjąć decyzję odnośnie formy, w jakiej przedsiębiorca chciałby wykonywać działalność. Wachlarz możliwości jest szeroki. Można wybrać zwykłą działalność gospodarczą, spółkę cywilną lub któraś ze spółek handlowych. Przy podejmowaniu decyzji należy wziąć pod uwagę nie tylko to, co przedsiębiorca zamierza oferować na rynku (produkcja, usługi), lecz także skalę przedsięwzięcia.

Zakładając działalność z góry kalkulowaną np. na szeroko zakrojoną sprzedaż czy świadczenie usług, warto zastanowić się nad formą spółki prawa handlowego (np. spółką jawną bądź z o.o.). Z kolei w przypadku zakładania pierwszej działalności gospodarczej przedsiębiorca, który zamierza spróbować swoich sił w biznesie elektronicznym, powinien rozważyć zarejestrowanie działalności jako jednoosobowy przedsiębiorca.

W zależności od formy, w jakiej prowadzona będzie działalność gospodarcza, przedsiębiorca musi zarejestrować się w odpowiednim urzędzie lub sądzie.

Działalność indywidualna

Indywidualna działalność gospodarcza jest najłatwiejsza do zaewidencjonowania i rozpoczęcia prowadzenia firmy. Wydaje się także najprostsza przy nawiązywaniu stosunków gospodarczych. Za zobowiązania zaciągnięte przy takiej formie biznesu zarówno te cywilno-, jak i publicznoprawne (np. podatki) odpowiada przedsiębiorca i ewentualnie jego małżonek (w wypadku wspólności majątkowej małżeńskiej).

Uwaga!

Mimo ustania wspólności majątkowej małżeńskiej (np. przez rozwód) lub jej zniesienia (wskutek intercyzy), za zobowiązania podatkowe sprzed tej daty podatnik (płatnik, inkasent) i jego małżonek odpowiadają majątkiem, który był wówczas wspólny.

Minusem jest to, że prowadząc działalność indywidualną przedsiębiorca działa sam lub przez pełnomocnika, względnie przez osoby przez siebie zatrudnione, a jego majątek osobisty zlewa się niejako z majątkiem firmowym. W konsekwencji za wszystkie zobowiązania firmy jednoosobowy przedsiębiorca odpowiada całym majątkiem osobistym, a więc nie tylko tym, którego zamierza użyć w przedsiębiorstwie. Poza tym przedsiębiorca w każdej chwili może wejść w spółkę z innym (może to być zarówno spółka cywilna, jak i handlowa) lub zmienić formę prawną (np. przez zawiązanie jednoosobowej spółki z o.o.).

Odpowiedzialność przedsiębiorcy

Niestety jednoosobowa działalność gospodarczy wiąże się z odpowiedzialnością za zobowiązania firmy majątkiem osobistym przedsiębiorcy (mieszkanie, nieruchomości, jak również pozostałe rzeczy wchodzące do majątku). W takim wypadku dobrym rozwiązaniem jest podpisanie przed notariuszem umowy majątkowej małżeńskiej

wprowadzającej rozdzielność majątkową tak, by np. mieszkanie było własnością małżonka, a nie przedsiębiorcy.

Rejestracja w gminie

Aby rozpocząć prowadzenie indywidualnej działalności gospodarczej, osoba fizyczna powinna zarejestrować się w urzędzie gminy (miasta) właściwym ze względu na miejsce zamieszkania. E-przedsiębiorca musi przede wszystkim prawidłowo wypełnić wniosek EDG 1. Jest to specjalny formularz, służący zarejestrowaniu i dokonywaniu zmian w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej. Wniosek EDG-1 może wpłynąć do urzędu gminy w następujący sposób:

- jako formularz papierowy przyniesiony przez samego przedsiębiorcę albo jego pełnomocnika,
- jako formularz papierowy, przesłany listem poleconym, z notarialnym potwierdzeniem własnoręczności podpisu wnioskodawcy.

Uwaga!

Forma papierowa to jedyna dopuszczalna forma składania wniosku EDG-1. Nie jest możliwa rejestracja działalności w formie elektronicznej.

Wniosek składany w formie papierowej należy wypełnić wyraźnie, najlepiej literami drukowanymi, długopisem, komputerowo lub na maszynie. Daty podaje się w formie RRRR MM DD, np. 2012 11 25. Na wypełnianym wniosku nie może być skreśleń i poprawek. Kopia wniosku zawierająca np. przeróbki bądź skreślenia nie zostanie przyjęta przez urząd skarbowy i Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Jeżeli jednak wnioskodawca pomyli się, to nie musi wypełniać nowego formularza, ale wystarczy, że dołączy dodatkowy dokument EDG-POPR i dokładnie opisze w nim popełnioną pomyłkę. W takiej sytuacji należy wskazać rodzaj formularza, numer rubryki i pole. Podaje też nową, poprawną treść tego pola. Dokument EDG-POPR podpisuje składający oraz organ ewidencyjny, a następnie gmina przekazuje go razem z kopią wniosku do urzędu skarbowego, ZUS lub KRUS.

Do wniosku dołączona jest także instrukcja, zgodnie z którą należy go wypełnić. Przedsiębiorca musi wpisać dane do części EDG-1 (na obu stronach). Jeżeli posiada on rachunek bankowy, to wypełnia również część EDG-RB. Natomiast osoba, która prowadzi działalność gospodarczą w kilku miejscach, musi złożyć także część wniosku EDG-MW, a gdy deklaruje wykonywanie więcej niż 10 rodzajów działalności, jeszcze dodatkowo wypełnia część EDG-RD.

Pewne wątpliwości przy wypełnianiu wniosku budzi sposób podawania danych adresowych. Z+aleca się, aby robić to zgodnie z oznaczeniem bazy adresowej TERYT. Oznaczenia TERYT znajdują się na stronie internetowej GUS http://www.stat.gov.pl/broker/access/index.jspa. We wniosku przedsiębiorca powinien też podać, pod jaką firmą prowadzi działalność. Może posiadać tylko jedną firmę i zawsze posługiwać się nią w obrocie prawnym i gospodarczym. Natomiast przepisy nie przewidują żadnych ograniczeń co do długości nazwy firmy.

We wniosku należy wskazać:

- oznaczenie przedsiębiorcy,
- PESEL (o ile go ma),
- NIP (o ile go ma),
- oznaczenie miejsca zamieszkania i adresu przedsiębiorcy,
- miejsce i adres zakładu głównego firmy, gdy przedsiębiorca stale wykonuje działalność poza miejscem zamieszkania,
- określenie przedmiotu wykonywanej działalności zgodnie z Polską Klasyfikacją Działalności (PKD 2007). Przy

wykonywaniu kilku rodzajów działalności na pierwszym miejscu należy wskazać działalność przeważającą,
- datę rozpoczęcia działalności gospodarczej,
- numer telefonu kontaktowego i adres poczty elektronicznej (o ile go ma),
- informacje o zawieszeniu i o wznowieniu wykonywania działalności gospodarczej.

Klasyfikacja działalności

W trakcie wypełniania wniosku niezbędne jest również określenie działalności, którą zamierza wykonywać przedsiębiorca. Określenie jej następuje według Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD). W praktyce przedsiębiorcy najczęściej deklarują wykonywanie wielu, często zróżnicowanych rodzajów działalności. Poszczególne kody odzwierciedlające rodzaj wykonywanej działalności gospodarczej określa rozporządzenie Rady Ministrów 24 grudnia 2007 r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD). Informacje te można znaleźć na stronie http://www.stat.gov.pl. Na potrzeby urzędu statystycznego rodzaje wykonywanej działalności podaje się również osobno dla każdego miejsca wykonywania działalności.

Podjęcie działalności

W praktyce przedsiębiorca może podjąć działalność gospodarczą już w dniu złożenia wniosku (z wyjątkiem złożenia wniosku w wersji elektronicznej bez podpisu elektronicznego). Z rozpoczęciem działalności gospodarczej nie trzeba bowiem czekać na rejestrację i otrzymanie wypisu z rejestru (poza działalnością podlegającą reglamentacji).

Jeżeli natomiast wniosek elektroniczny nie jest podpisany bezpiecznym podpisem elektronicznym, organ ewidencyjny jest zobowiązany do jego wydrukowania i porozumienia się z wnioskodawcą (e-mailem, telefonicznie) w sprawie terminu i miejsca odręcznego podpisania wniosku. Podpis powinien być złożony nie później niż przed upływem trzech dni roboczych od jego wysłania albo wskazanej we wniosku daty rozpoczęcia działalności. Co do zasady, wniosek powinien być w takim przypadku podpisany w siedzibie urzędu gminy. W takim przypadku wniosek podpisuje osobiście wnioskodawca albo jego pełnomocnik.

Spółka cywilna

Chcąc rozpocząć e-biznes w formie spółki cywilnej konieczne jest dokonanie rejestracji we właściwym urzędzie gminy. Zgodnie z przepisami kodeksu cywilnego, przedsiębiorca w formie spółki cywilnej działa pod własną firmą. Firmą jest imię i nazwisko oraz ewentualnie inne, dowolne określenia z zastrzeżeniem, że nie będą one wprowadzać w błąd, w szczególności co do osoby przedsiębiorcy, przedmiotu i miejsca jego działalności oraz źródeł zaopatrzenia. Oznacza to, że przedsiębiorca prowadzący spółkę cywilną ma jedną firmę i zawsze podaje tę samą w obrocie prawnym i gospodarczym. Nie może zatem posługiwać się różnymi firmami będącymi np. nazwami poszczególnych sklepów - „Marcin Kowalski Internetowy Sklep Ogrodniczy Horustus" innym razem jako „Internetowe Centrum Ogrodnicze Kowlski". Ponadto, należy pamiętać, że sama spółka cywilna nie posiada firmy w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego, ponieważ nie jest przedsiębiorcą. Przedsiębiorcami są jedynie wspólnicy spółki cywilnej. Oznacza to, że spółka cywilna nie jest wpisywana do ewidencji działalności gospodarczej. Przedsiębiorcą jest osoba fizyczna i to ona powinna podać swoje dane we wniosku o wpis do ewidencji w gminie.

Spółki handlowe

Spółki handlowe dzielą się na osobowe i kapitałowe. Do spółek osobowych należą: spółka jawna, spółka partnerska, spółka komandytowa i spółka komandytowo-akcyjna.

Spółki kapitałowe to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i spółka akcyjna. Prowadzenie działalności w formie spółki handlowej jest wskazane przede wszystkim dla osób, które chcą działać grupowo, ale w przypadku spółek kapitałowych (posiadają one status osób prawnych) nie ma przeszkód, by spółkę założyła jedna osoba fizyczna.

Spółka jawna

Spółka jawna to podstawowa handlowa spółka osobowa. Pozostałe - partnerska, komandytowa i komandytowo-akcyjna - są jej modyfikacją, tak by mogła służyć szczególnym w gruncie rzeczy celom gospodarczym. Spółka jawna jest doskonałym wyborem dla osób, które zamierzają prowadzić przedsiębiorstwo na lokalnym rynku lub w stosunkowo niewielkim rozmiarze. Spółka jawna jest wpisywana do rejestru przedsiębiorców stanowiącego część Krajowego Rejestru Sądowego. Wpis do rejestru korzysta z tzw. domniemania prawdziwości i jawności. Oznacza to, że żaden inny przedsiębiorca czy klient nie może tłumaczyć się, że nie miał podstawowych informacji o sposobie zorganizowania, funkcjonowaniu albo o wspólnikach tej organizacji.

Odpowiedzialność wspólników spółki jawnej

Niestety forma spółki jawnej nie zapewnia dobrej ochrony wspólnikom przed odpowiedzialnością za zobowiązania spółki. Ten rodzaj spółki będzie zatem odpowiedni dla osób, które nie zamierzają zawierać ryzykownych transakcji. W spółce jawnej każdy wspólnik odpowiada za zobowiązania całym swoim majątkiem, solidarnie z pozostałymi i ze spółką. Jest to tzw. odpowiedzialność subsydiarna. Polega ona na tym, że wierzyciel (osoba, której wspólnik jest zobowiązany) może prowadzić egzekucję z majątku wspólnika dopiero wtedy, kiedy egzekucja z majątku spółki okaże się bezskuteczna. Nie ma jednak przeszkód do wniesienia powództwa przeciwko wspólnikowi, zanim egzekucja z majątku spółki okaże się bezskuteczna, i na tym polega pułapka. Z orzecznictwa wynika przy tym, że nawet kiedy pozew został wniesiony wyłącznie przeciwko spółce, nie jest konieczne wytaczanie osobnego procesu przeciwko wspólnikom, ponieważ kodeks postępowania cywilnego pozwala na nadanie klauzuli wykonalności przeciwko wspólnikom spółki jawnej, choćby tytuł egzekucyjny był wystawiony wyłącznie przeciwko spółce. Zabronione jest jednak w takiej sytuacji nadawanie dalszego tytułu egzekucyjnego na małżonka dłużnika. I choć zasadą jest, że wspólnicy ponoszą odpowiedzialność za spółkę powstałą w czasie, gdy byli wspólnikami, to osoba przystępująca do spółki odpowiada za jej zobowiązania sprzed tej daty. Wspólnicy zaś, którzy przyjmą do swego grona jednoosobowego przedsiębiorcę wnoszącego do spółki przedsiębiorstwo, odpowiadają również za zobowiązania powstałe przy prowadzeniu tejże firmy przed utworzeniem spółki jawnej w nowym składzie. Odpowiedzialność ta jest ograniczona do wartości przedsiębiorstwa - wkładu, którą oblicza się na moment wniesienia do spółki, ale według cen z daty zaspokojenia wierzyciela.

Prowadzenie spraw

Prowadzenie spraw spółki wolno powierzyć jednemu wspólnikowi lub kilku na mocy umowy spółki bądź na podstawie późniejszej uchwały wspólników. Pozostali udziałowcy są wówczas wyłączeni z prowadzenia spraw spółki. Kontrahenci znajdą tę informację w Krajowym Rejestrze Sądowym. Każdy wspólnik ma jednak prawo reprezentowania spółki. Dotyczy to wszystkich czynności sądowych i pozasądowych spółki. I w zasadzie nie można ograniczyć tego prawa reprezentacji ze skutkiem wobec osób trzecich. Niemniej umowa spółki może przewidywać, że wspólnik będzie pozbawiony prawa reprezentowania spółki albo że będzie mógł reprezentować ją tylko łącznie z innym wspólnikiem lub z prokurentem (czyli specjalnie ustanowionym

pełnomocnikiem handlowym przedsiębiorcy). Pozbawienie wspólnika prawa reprezentowania spółki może nastąpić wyłącznie z ważnych powodów, na mocy prawomocnego orzeczenia sądu.

Uwaga!

Umowa spółki jawnej powinna być zawarta na piśmie pod rygorem nieważności.

Musi ona określać:

- wspólników (ich imiona i nazwiska albo formy prawne, jeżeli są to - powiedzmy - inne spółki handlowe),
- firmy, czyli nazwy spółki (trzeba przy tym pamiętać, że powinna ona zawierać nazwiska lub nazwy wszystkich wspólników albo nazwisko czy firmę jednego, względnie kilku z nich, niemniej nie można pominąć oznaczenia „spółka jawna"; warto także zapisać, że dopuszczalne będzie używanie w obrocie skrótu „sp.j."),
- siedzibę spółki (wystarczy podać nazwę miejscowości, a nie adres, żeby po każdej przeprowadzce nie aneksować umowy),
- wkłady wnoszone przez każdego wspólnika i ich wartość,
- przedmiot działalności spółki,
- czas trwania spółki, gdyby miał być oznaczony, albo trzeba napisać, że umowa spółki została zawarta na czas nieoznaczony.

Spółka partnerska

Jest odpowiednią formą do prowadzenia działalności gospodarczej związanej z wykonywaniem wolnych zawodów czy dziedzin aktywności z nimi związanych. Kodeks spółek handlowych wymienia ich 20 - od adwokata i aptekarza do rzeczoznawcy majątkowego i tłumacza przysięgłego. Umowa spółki partnerskiej powinna być zawarta na piśmie pod rygorem nieważności. Z uwagi na małe praktyczne możliwości wykorzystania takiego rodzaju spółki do prowadzenia biznesu w Internecie, nie ma potrzeby dalszego omawiania zasad współpracy partnerów w ramach spółki.

Spółka komandytowa

Spółka komandytowa musi się składać co najmniej z dwóch wspólników o różnym statusie - komplementariusza i komandytariusza. Zgodnie z przepisami, komandytariusz zwolniony jest z odpowiedzialności do wielkości wniesionej sumy komandytowej określonej w umowie spółki, zaś odpowiedzialność komplementariuszy za zobowiązania spółki jest nieograniczona.

Obowiązkiem komandytariusza jest wniesienie określonej w umowie spółki sumy komandytowej. Nie może on jednak decydować o prowadzeniu spraw spółki ani jej reprezentować. Te czynności są zastrzeżone dla komplementariuszy. I to oni ponoszą pełną odpowiedzialność za zobowiązania spółki. Niemniej jako wspólnicy zarządzający (nie jest to zarząd taki jak w sp. z o.o.) w zasadzie nie mogą być usunięci. Tym samym spółka komandytowa daje im pewność, że nie narażą się na utratę władzy operacyjnej na rzecz komandytariuszy, czyli niejako biernych inwestorów. I w odróżnieniu od spółek kapitałowych, gdzie prawa udziałowe są w zasadzie zbywalne, a członkowie zarządu odwoływalni, struktura tej spółki pozostaje stabilna.

Uwaga!

Umowa spółki komandytowej powinna być zawarta w formie aktu notarialnego. Tej samej formy będzie więc wymagała również każda jej zmiana. Wspólnikami mogą tu być zarówno osoby fizyczne, jak i prawne, a także podmioty niemające tego przymiotu (takie jak spółki jawne czy inne komandytowe).

Umowa spółki komandytowej

W umowie konieczne jest określenie firmy i siedziby spółki. Firma spółki komandytowej musi zawierać nazwisko (firmę) przynajmniej jednego komplementariusza oraz oznaczenie „spółka komandytowa". Warto też zaznaczyć, że dopuszczalne jest korzystanie w obrocie ze skrótu „sp.k.". Nazwisko

komandytariusza nie powinno pojawić się w firmie spółki. Gdyby tak się stało, ponosiłby on odpowiedzialność za zobowiązania spółki na takich samych zasadach jak komple- mentariusz (nie mając jednak uprawnień do prowadzenia spraw spółki ani reprezentowania jej). Czas trwania spółki, jeżeli jest oznaczony, też powinien być zapisany. Trzeba również oznaczyć wkłady każdego wspólnika. Mogą to być pieniądze, własność rzeczy i praw, a nawet usługi czy praca na rzecz spółki. Komandytariusz ponosi odpowiedzialność za zobowiązania spółki do wysokości tzw. sumy komandytowej. Suma komandytowa musi być określona w umowie spółki i pełni podobną rolę jak kapitał zakładowy spółek kapitałowych. Jeśli więc wkład komandytariusza przekracza lub wyrównuje wysokość sumy komandytowej - nie ponosi odpowiedzialności.

Prowadzenie działalności

Jeśli umowa nie stanowi inaczej, przy czynnościach przekraczających zwykły zarząd wymagana jest zgoda komandytariuszy. W tym miejscu należy również podkreślić, że ta kategoria wspólników ma jedynie uprawnienia kontrolne. Zgodnie z przepisami, komandytariusz ma prawo żądać odpisu sprawozdania finansowego za rok obrotowy oraz przeglądać księgi i dokumenty celem sprawdzenia jego rzetelności. Na wniosek komandytariusza sąd rejestrowy może z ważnych powodów zarządzić w każdym czasie udostępnienie mu sprawozdania finansowego lub złożenie innych wyjaśnień, jak również dopuścić komandytariusza do przejrzenia ksiąg i dokumentów.

Prowadzenie spraw spółki oraz jej reprezentacja przez komplementariuszy uregulowana jest analogicznie jak w przypadku wspólników spółki jawnej. Komplementariusze odpowiadają za zobowiązania spółki tak jak wspólnicy spółki jawnej - bez ograniczeń, całym swoim majątkiem, solidarnie i subsydiarnie ze spółką. Odpowiedzialność komandytariuszy jest ograniczona do sumy komandytowej wskazanej w umowie spółki.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Spółka z o.o. może zostać utworzona przez jedną lub więcej osób, w każdym celu prawnie dopuszczalnym, a więc nie tylko do prowadzenia działalności gospodarczej, lecz także np. kulturalnej. Nie ma więc przeszkód, żeby takiego rodzaju dzielność zakładać na potrzeby prowadzenia biznesu w Internecie. Cechą charakterystyczną tej spółki kapitałowej jest posiadanie organów zarządzających i majątku odrębnego do majątku wspólników. Skutkiem tego wspólnicy w zasadzie nie odpowiadają za jej zobowiązania, a w stosunku do spółki - niezależnego w sferze prawnej od nich podmiotu - są zobowiązani jedynie do świadczeń przewidzianych w umowie spółki.

Powstanie spółki z o.o.

Do powstania spółki z o.o. konieczne jest:

- zawarcie umowy spółki w formie aktu notarialnego,
- wniesienie przez wspólników wkładów na pokrycie całego kapitału zakładowego (w razie objęcia udziału za cenę wyższą od wartości nominalnej należy wnieść także nadwyżkę),
- powołanie zarządu,
- ustanowienie rady nadzorczej lub komisji rewizyjnej, jeżeli wymaga tego ustawa lub umowa spółki,
- wpisanie do rejestru przedsiębiorców w KRS.

Kapitał zakładowy

Kapitał zakładowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością powinien wynosić co najmniej 5 tys. zł, a wartość nominalna udziału nie może być niższa niż 50 zł. Wspólnicy muszą również pamiętać, że ich ustawowym obowiązkiem jest wniesienie całości wkładów, jakie zadeklarowali w umowie spółki na pokrycie kapitału zakładowego.

Rejestracja w sądzie gospodarczym

Aby rozpocząć działalność w formie spółki prawa handlowego, konieczne jest jej zarejestrowanie w Krajowym Rejestrze Sądowym, w odpowiednim wydziale sądu gospodarczego. Rejestr ten prowadzą sądy rejonowe (sądy gospodarcze), obejmujące swoją właściwością obszar województwa lub jego część. Do rejestru przedsiębiorców KRS wpisywane są spółki: jawne, partnerskie, komandytowe, komandytowo-akcyjne, z ograniczoną odpowiedzialnością, akcyjne.

Wniosek na formularzu

Wniosek o wpis do rejestru składa się na urzędowym formularzu, właściwym dla danego rodzaju spółki. Złożenie wniosku o wpis do KRS wiąże się z koniecznością poniesienia opłaty sądowej oraz opłaty za ogłoszenie w Monitorze Sądowym i Gospodarczym. Do wniosku dołącza się wiele dodatkowych dokumentów, np. podczas rejestracji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wnioskodawca zobowiązany jest przedłożyć m.in. umowę spółki czy oświadczenie wszystkich członków zarządu, że wkłady na pokrycie kapitału zakładowego zostały przez wszystkich wspólników w całości wniesione.

Dane do sądu rejestrowego składa się na następujących formularzach:

- KRS-W3 - wniosek o rejestrację podmiotu w rejestrze przedsiębiorców (dotyczy spółki z o.o.),
- KRS-W1 - wniosek o rejestrację podmiotu w rejestrze przedsiębiorców (dotyczy spółki jawnej, partnerskiej, komandytowej),
- KRS-WM - przedmiot działalności - załącznik do wniosku o rejestrację podmiotu w rejestrze przedsiębiorców,
- KRS-WK - organy podmiotu, wspólnicy uprawnieni do reprezentowania spółki (załącznik do wniosku o rejestrację lub o zmianę danych podmiotu),
- KRS-WE - wspólnicy spółki z o.o. podlegający wpisowi do rejestru,
- KRS-Z3 - wniosek o zmianę danych podmiotu w rejestrze przedsiębiorców (spółki: z o.o. i akcyjna),
- KRS-Z1 - wniosek o zmianę danych podmiotu w rejestrze przedsiębiorców, spółki: jawna, partnerska, komandytowa,
- KRS-ZM - zmiana przedmiotu działalności (załącznik do wniosku o zmianę danych w rejestrze przedsiębiorców),
- KRS-Z30 - wniosek o zmianę wpisu w KRS, sprawozdanie finansowe i inne dokumenty,
- KRS-ZE - zmiana - wspólnicy spółki z o.o. podlegający wpisowi do rejestru (załącznik do wniosku o zmianę danych),
- KRS-ZK - zmiana - organy podmiotu - wspólnicy uprawnieni do reprezentowania spółki (załącznik do wniosku o zmianę danych),
- KRS-ZH - zmiana, połączenie, podział spółki (załącznik do wniosku o zmianę danych w rejestrze przedsiębiorców).

Formularze rejestrowe należy wypełniać w następujący sposób:

- pola formularza (białe), które zawierają dane wpisywane przez wnioskodawcę, powinny być wypełniane wielkimi, drukowanymi literami, w języku polskim, czytelnie, na maszynie, komputerowo lub ręcznie,
- pola, które nie są wypełniane, należy wyraźnie przekreślić,
- w polach, w których jest kilka możliwości do wyboru, kwadrat odpowiadający żądanej informacji należy zaznaczyć znakiem X,
- nie należy poprawiać wypełnionych pól ani używać w tym celu korektora,
- do wniosku należy dołączyć wszelkie wymagane załączniki, zarówno te składane na formularzach, jak i w formie zwykłych dokumentów,
- wniosek musi być odpowiednio opłacony i podpisany.

Wniosek o wpis do Krajowego Rejestru Sądowego powinien być złożony nie później niż w terminie siedmiu dni od dnia zdarzenia uzasadniającego dokonanie wpisu, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Sąd rejestrowy rozpoznaje nasz wniosek nie później niż w terminie 14 dni od daty jego złożenia.

Uwaga!

Rejestr przedsiębiorców w KRS jest jawny. Każdy ma prawo dostępu do zamieszczanych tam danych za pośrednictwem centralnej informacji oraz ma prawo otrzymać drogą elektroniczną poświadczone odpisy, wyciągi, zaświadczenia i informacje z rejestru.

Wnioski można złożyć przez Internet lub na papierze na formularzach stanowiących wydruki komputerowe lub na kserokopiach formularzy urzędowych. Urzędowe formularze są udostępniane w siedzibach sądów i na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości (www.ms.gov.pl).

Razem z wnioskiem o wpis do rejestru przedsiębiorców wnioskodawca powinien złożyć na odrębnych formularzach wniosek o wpis do krajowego rejestru urzędowego podmiotów gospodarki narodowej (REGON), zgłoszenie płatnika składek do ZUS, zgłoszenie identyfikacyjne albo aktualizacyjne w związku z NIP wraz ze wskazaniem naczelnika właściwego urzędu skarbowego (pod rygorem zwrotu wniosku).

Gdy wniosek zwrócono

Sąd jest zobowiązany zwrócić wniosek, jeżeli np. nie zostanie on złożony na urzędowym formularzu, nie zostanie opłacony lub zostanie nieprawidłowo wypełniony. Jednak w razie zwrócenia wniosku na tej podstawie może być on ponownie złożony w ciągu siedmiu dni od daty doręczenia zarządzenia o zwrocie.

Poprawki urzędu

Sąd rejestrowy nie bada z urzędu, czy wskazany przez przedsiębiorcę naczelnik jest organem właściwym. Dopiero urząd skarbowy może skorygować niewłaściwość miejscową naczelnika i przesłać wniosek o nadanie NIP do odpowiedniej jednostki. W ciągu trzech dni roboczych sąd rejestrowy przesyła z urzędu wnioski i zgłoszenia do urzędu statystycznego województwa, na terenie którego przedsiębiorca ma siedzibę, oraz do wskazanego przez wnioskodawcę naczelnika urzędu skarbowego. Dołącza do nich odpis postanowienia o wpisie i zaświadczenie o dokonaniu wpisu. Gdy sąd uzyska z urzędu skarbowego informację o nadaniu przedsiębiorcy NIP, wówczas przesyła zgłoszenie płatnika składek do właściwej jednostki terenowej ZUS. Przedsiębiorca nie musi więc składać dodatkowych wniosków do sądu rejestrowego, aby przesłał dokumenty do dalszych urzędów. Sąd rejestrowy przesyła również do urzędu skarbowego dodatkowy odpis umowy spółki wpisywanej do KRS, potwierdzający uprawnienie do korzystania z lokalu lub nieruchomości, w których znajduje się siedziba, oraz inne dokumenty złożone razem z wnioskiem o wpis. Natomiast gdy wnioskodawca złoży wniosek w formie elektronicznej, może samodzielnie wysłać przez Internet również wnioski i zgłoszenia do GUS, ZUS i urzędu skarbowego. W ciągu 3 dni roboczych sąd rejestrowy przesyła z urzędu wnioski i zgłoszenia do urzędu statystycznego województwa, na terenie którego przedsiębiorca ma siedzibę.

Uwaga!

Opłaty związane z postępowaniem rejestrowym należy wnosić na rachunek bieżący dochodów sądu lub do kasy sądu, w którym funkcjonuje Wydział Gospodarczy KRS, do którego składany jest wniosek o rejestrację, wpis lub wykreślenie.

Skutki złożenia wniosku

Wniosek złożony bez uchybień wywołuje skutki od pierwotnego wniesienia. Wpis do Krajowego Rejestru Sądowego następuje

na podstawie postanowienia. Bez znaczenia jest, czy chodzi o wpis spółki, czy zmian osobowych w zarządzie. Warto również pamiętać, że postanowienia co do istoty sprawy są skuteczne i wykonalne z chwilą ich wydania, z wyjątkiem postanowień dotyczących wykreślenia podmiotu z Krajowego Rejestru Sądowego. Sąd nie uzasadnia postanowienia co do istoty sprawy, jeżeli zostało wydane zgodnie z wnioskiem. Jeżeli natomiast sąd rejestrowy wyda postanowienie co do istoty sprawy z urzędu, będzie musiał sporządzić jego uzasadnienie.

Ponadto w sprawach rejestrowych czynności może wykonywać także referendarz sądowy, z wyłączeniem prowadzenia rozprawy. Referendarz sądowy w zakresie powierzonych mu czynności ma kompetencje sądu, chyba że ustawa stanowi inaczej. Zasadą jest, że orzeczenia sądu w postępowaniu nieprocesowym zapadają w formie postanowień. Od postanowień sądu I instancji orzekających co do istoty sprawy przysługuje apelacja. Na inne postanowienia sądu I instancji w wypadkach wskazanych w ustawie przysługuje zażalenie.

Skutki wpisu

Podmioty zobowiązane (np. spółki handlowe) do złożenia wniosku o wpis do rejestru nie mogą się powoływać wobec osób trzecich działających w dobrej wierze na dane, które nie zostały wpisane do rejestru lub uległy wykreśleniu z niego. Z kolei od dnia ogłoszenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym nikt nie może zasłaniać się nieznajomością ogłoszonych wpisów. Jednak w odniesieniu do czynności dokonanych przed upływem 16 dnia od ogłoszenia podmiot wpisany do KRS nie może powoływać się na wpis wobec osoby trzeciej, jeżeli ta udowodni, że nie mogła wiedzieć o treści wpisu. W konsekwencji ustawodawca ustanowił zasadę, zgodnie z którą domniemywa się, że dane wpisane do rejestru są prawdziwe. Konsekwencją takiego rozwiązania jest odpowiedzialność podmiotu dokonującego zgłoszenia. Zgodnie z przepisami, podmiot wpisany do rejestru ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną zgłoszeniem do rejestru nieprawdziwych danych, jeżeli podlegały obowiązkowi wpisu na jego wniosek, a także niezgłoszeniem danych podlegających obowiązkowi wpisu do rejestru w ustawowym terminie. Od tej odpowiedzialności przedsiębiorca może się uchylić tylko w przypadku, gdy szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Spóźnione zgłoszenie kosztuje

W razie stwierdzenia, że wniosek o wpis do rejestru lub dokumenty, których złożenie jest obowiązkowe, nie zostały złożone pomimo upływu terminu, sąd rejestrowy wzywa obowiązanych do ich złożenia, wyznaczając dodatkowy siedmiodniowy termin, pod rygorem zastosowania grzywny przewidzianej w przepisach kodeksu postępowania cywilnego o egzekucji świadczeń niepieniężnych. Grzywna może być ponawiana. Jeżeli pomimo stosowania grzywny osobowa spółka handlowa (np. spółka jawna) wpisana do rejestru nie wykonuje obowiązków, sąd rejestrowy z urzędu może, z ważnych powodów, orzec o rozwiązaniu spółki oraz ustanowić likwidatora. Z kolei w przypadku spółek kapitałowych sąd rejestrowy może ustanowić kuratora na okres nieprzekraczający roku. Jego zadaniem jest niezwłoczne przeprowadzenie czynności wymaganych do wyboru lub powołania władz osoby prawnej.

Przeglądanie akt

Każdy ma prawo przeglądania akt rejestrowych podmiotów wpisanych do rejestru, chyba że ustawa stanowi inaczej. Ta druga możliwość występuje np. w sytuacji wpisania do rejestru dłużników niewypłacalnych. Wówczas akty te są dostępne wyłącznie dla podmiotu, którego dotyczył wpis, oraz wierzyciela, na

którego wniosek orzeczono o wpisaniu podmiotu. Ponadto przedsiębiorcy mogą przez Internet sprawdzać swoich kontrahentów. Mogą bezpłatnie uzyskać m.in.: adres, numer REGON oraz sposób reprezentacji interesującego go podmiotu. Wystarczy tylko wejść na stronę internetową Ministerstwa Sprawiedliwości (www.ms.gov.pl).

Po wejściu do konkretnego rejestru należy odszukać przedsiębiorcę lub inny interesujący nas podmiot. Istnieją cztery możliwe sposoby wyszukiwania: po nazwie, numerze KRS, REGON lub NIP. Po zaznaczeniu opcji „Według nazwy" można wpisać nazwę w pełnym brzmieniu, zgodnym z wpisem do KRS, lub część nazwy szukanego podmiotu. W wyniku wyszukiwania zostanie zwrócona lista podmiotów spełniających zadane kryteria. Wyszukiwarka nie odnajdzie żądanego podmiotu, jeśli podana nazwa lub jej część zawiera zmieniony szyk wyrazów w stosunku do nazwy wpisanej w KRS. Po zaznaczeniu opcji „Według numeru KRS" należy wpisać pełny numer nadany w KRS składający się z dziesięciu cyfr. Można wprowadzić numer skrócony (bez zer wiodących), wówczas wyszukiwarka automatycznie doda brakujące zera na początku numeru. Podobnie jest w przypadku wyszukiwania po numerze NIP lub REGON. W wyniku wyszukiwania tym sposobem zostanie zwrócona informacja o jednym podmiocie. Uzyskanie dodatkowych informacji jest odpłatne. W celu ich uzyskania osoba zainteresowana musi złożyć wniosek do Centralnej Informacji KRS. Również i w tym przypadku wniosek należy sporządzić na urzędowym formularzu.

Podstawy prawne:

Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (Dz.U. nr 16, poz. 93 z późn. zm.).

Ustawa z 15 września 2000 r. - Kodeks spółek handlowych (Dz.U. nr 94, poz. 1037 z późn.zm.).

Ustawa z 25 lutego 1964 r. - Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. nr 9, poz. 59 z późn. zm.).

Ustawa z 17 listopada 1964 r. - Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. nr 43, poz. 296 z późn. zm.).

Ustawa z 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (t.j. Dz.U. z 2007 r. nr 168, poz. 1186 z późn. zm.).

Ustawa z 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (t.j. Dz.U. z 2010 r. nr 220, poz. 1447 zpóźn. zm.).

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 21 grudnia 2000 r. w sprawie szczegółowego sposobu prowadzenia rejestrów wchodzących w skład Krajowego Rejestru Sądowego oraz szczegółowej treści wpisów w tych rejestrach (Dz.U. nr 117, poz. 1237 z późn. zm.).

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 19 grudnia 2006 r. w sprawie ustroju i organizacji Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego oraz szczegółowych zasad udzielania informacji z Rejestru i udostępniania kopii dokumentów z katalogu (Dz.U. nr 247, poz. 1811).

Rozporządzenie Rady Ministrów z 24 grudnia 2007 r. w sprawie Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD) (Dz.U. nr 251, poz. 1885).

Katarzyna Czajkowska-Matosiuk - doktorantka na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, autorka kilkudziesięciu artykułów i podręczników prawniczych.

e-zdrowie czyli system informacji w ochronie zdrowia

Anita Jackiewicz

W obrocie prawnym związanym z ochroną zdrowia od 1 stycznia 2012 r. pojawiła się nowa regulacji a mianowicie ustawa z dnia 28 kwietnia 2011 r. o systemie informacji w ochronie zdrowia (Dz.U. Nr 113 poz. 657, ost. zm.: Dz.U. z 2011 r., Nr 174, poz. 1039). Od 1 stycznia 2012 r. tworzone są cyfrowe rejestry medyczne, które zawierają m.in. dane dotyczące pacjentów, szpitali, praktyk lekarskich i pracowników. W ramach systemu informacji medycznej możliwe jest gromadzenie danych na temat wydanych i zrealizowanych recept, skierowań, zleceń. Od 1 sierpnia 2014 r. usługodawcy będą zobowiązani do prowadzenia elektronicznej dokumentacji medycznej. Ustawodawca uzasadnił konieczność stworzenia takiej regulacji stworzeniem warunków informacyjnych umożliwiających podejmowanie optymalnych decyzji w zakresie polityki zdrowotnej, powstaniem stabilnego systemu informacji w ochronie zdrowia, uporządkowaniem istniejącego systemu zbierania, przetwarzania i wykorzystywania informacji w ochronie zdrowia. Dotychczas prowadzona informatyzacja sektora ochrony zdrowia polegała na tworzeniu wielu autonomicznych, niewspółpracujących ze sobą systemów teleinformatycznych, których funkcje ograniczają się do obsługi kompetencji zazwyczaj jednej jednostki organizacyjnej lub wybranego segmentu systemu ochrony zdrowia.

Nowa regulacja powinna mieć wpływ na poprawę bezpieczeństwa zdrowotnego pacjentów oraz wzrost wiedzy na temat systemu ochrony zdrowia. Ustawodawca założył usprawnienie przepływu informacji pomiędzy usługodawcami co doprowadzi do zapewnienia dostępu do danych o stanie zdrowia leczonego. Wprowadzenie między innymi Systemu Wspomagania Ratownictwa Medycznego i Systemu Monitorowania Zagrożeń ma umożliwić szybki przepływ informacji pomiędzy podmiotami realizującymi zadania z zakresu ochrony zdrowia, powinno to mieć pozytywny wpływ na dostępność i jakość świadczeń opieki zdrowotnej.

Obowiązująca ustawa określa organizację i zasady działania systemu informacji w ochronie zdrowia, w którym są przetwarzane dane niezbędne do prowadzenia polityki zdrowotnej państwa, podnoszenia jakości i dostępności świadczeń opieki zdrowotnej, oraz finansowania zadań z zakresu ochrony zdrowia. W ustawie zakłada się, że system informacji w ochronie zdrowia to uporządkowane zbiory danych (rejestry i ewidencje medyczne) połączone wzajemnymi relacjami oraz procesy informacyjne zachodzące wewnątrz systemu.

Organizacja systemu informacji w ochronie zdrowia została określona w rozdziale 2 ustawy. W art. 6 ustawy ustalono, że system informacji obsługiwany jest przez Platformę Udostępniania On-Line Usług i Zasobów Cyfrowych Rejestrów Medycznych, Platforma on-line jest systemem teleinformatycznym umożliwiającym:

1) komunikowanie się systemu informacji medycznej (SIM) z rejestrami medycznymi;
2) dokonywanie aktualizacji danych w rejestrach;
3) integrację rejestrów medycznych;
4) udostępnianie usługodawcom i płatnikom, w zakresie posiadanych uprawnień, danych z rejestrów medycznych.

Zadaniem Platformy on-line jest otwarcie systemów obsługujących system informacji na systemy informacyjne poza resortem ochrony zdrowia (współpraca z Platformą ePUAP) oraz umożliwienie wymiany danych pomiędzy systemami teleinformatycznymi obsługującymi system ochrony zdrowia – co zapobiegnie redundancji danych i nadmiernym obciążeniom statystycznymi, administracyjnym i informacyjnym.

Administratorem systemu Platformy Udostępniania On-Line Usług i Zasobów Cyfrowych Rejestrów Medycznych jest jednostka podległa ministrowi właściwemu do spraw zdrowia, właściwa w zakresie systemów informacyjnych ochrony zdrowia. Zadaniem administratora jest dostarczenie oraz utrzymanie Platformy Udostępniania On-Line Usług i Zasobów Cyfrowych Rejestrów Medycznych, zarządzanie nią oraz zapewnienie bezpieczeństwa i integralności udostępnianych danych

Art. 7 natomiast określa kolejny system, którym jest Elektroniczna Platforma Gromadzenia, Analizy i Udostępnienia Zasobów Cyfrowych o Zdarzeniach Medycznych. System ten umożliwia

1) dostęp usługobiorców do informacji o zrealizowanych i planowanych świadczeniach opieki zdrowotnej zgromadzonych w SIM oraz raportów z udostępnienia danych ich dotyczących;
2) przekazywanie przez usługodawców do SIM informacji o udzielonych, udzielanych i planowanych świadczeniach opieki zdrowotnej;
3) wymianę pomiędzy usługodawcami danych zawartych w elektronicznej dokumentacji medycznej, jeżeli jest to niezbędne do zapewnienia ciągłości leczenia;
4) wymianę dokumentów elektronicznych pomiędzy usługodawcami w celu prowadzenia diagnostyki, zapewnienia ciągłości leczenia oraz zaopatrzenia usługobiorców w produkty lecznicze i wyroby medyczne;
5) dostęp podmiotów prowadzących rejestry medyczne, w zakresie realizowanych zadań i posiadanych uprawnień, do danych przetwarzanych w SIM, za pośrednictwem Platformy Udostępniania On-Line Usług i Zasobów Cyfrowych Rejestrów Medycznych;
6) dostęp jednostek samorządu terytorialnego do danych przetwarzanych w SIM, umożliwiający realizację zadań związanych z zapewnieniem mieszkańcom równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej;
7) dostęp wojewodów do danych niezbędnych do realizacji zadań określonych w art. 10 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych;
8) dostęp ministra właściwego do spraw zdrowia do danych niezbędnych do realizacji zadań określonych w art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Administratorem systemu Elektronicznej Platformy Gromadzenia, Analizy i Udostępnienia Zasobów Cyfrowych o Zdarzeniach Medycznych jest jednostka podległa ministrowi właściwemu do spraw zdrowia, właściwa w zakresie systemów informacyjnych ochrony zdrowia. Zadaniem administratora jest dostarczenie oraz utrzymanie Elektronicznej Platformy Gromadzenia, Analizy i Udostępnienia Zasobów Cyfrowych o Zdarzeniach Medycznych, zapewnienie bezpieczeństwa i integralności udostępnianych i pobieranych danych oraz nadawanie uprawnień dostępu do danych.

Kompleksową obsługę systemu informacji w ochronie zdrowia zapewniają następujące systemy (art. 5 ustawy):

1) Systemu Informacji Medycznej, zwanego dalej „SIM”;

2) dziedzinowych systemów teleinformatycznych:
   a) Systemu Rejestru Usług Medycznych Narodowego Funduszu Zdrowia, zwanego dalej „Systemem RUM – NFZ",
   b) Systemu Statystyki w Ochronie Zdrowia,
   c) Systemu Ewidencji Zasobów Ochrony Zdrowia,
   d) Systemu Wspomagania Ratownictwa Medycznego,
   e) Systemu Monitorowania Zagrożeń,
   f) Systemu Monitorowania Dostępności do Świadczeń Opieki Zdrowotnej,
   g) Systemu Monitorowania Kosztów Leczenia i Sytuacji Finansowo-Ekonomicznej Podmiotów Leczniczych,
   h) Zintegrowanego System Monitorowania Obrotu Produktami Leczniczymi,
   i) Systemu Monitorowania Kształcenia Pracowników Medycznych;
3) rejestrów medycznych – (definicja w art. 2)

System Informacji Medycznej – SIM wprowadza prowadzenie dokumentacji medycznej w postaci elektronicznej (art. 10 -11), utworzenie elektronicznego modułu danych medycznych (art. 12-13); elektroniczne rozliczenia usługodawców i płatników. Istotnym elementem funkcjonowania SIM jest współpraca z Elektroniczną Platformą Gromadzenia, Analizy i Udostępnienia Zasobów Cyfrowych o Zdarzeniach Medycznych, która zapewnia dostęp do danych zgromadzonych w SIM.

System Informacji Medycznej SIM umożliwia wymianę danych i informacji pomiędzy:
   a) usługodawcami – w zakresie wymiany drogą elektroniczną dokumentacji medycznej, automatycznego dostępu do dokumentów elektronicznych związanych z kontynuacją leczenia (e-skierowanie, e-recepta, e-zlecenie) oraz dostępu usługodawców do informacji o stanie zdrowia usługobiorcy lub stosowanych poprzednio metodach leczenia,
   b) usługobiorcami a usługodawcami (np. umawianie się na wizyty on-line),
   c) usługobiorcami a SIM, usługodawcą a SIM
   d) usługodawcami a płatnikiem – przez generowanie raportów niezbędnych do rozliczenia oraz faktur elektronicznych
   e) SIM a rejestrami medycznymi
   f) SIM a organami administracji publicznej i jednostkami samorządu terytorialnego

W celu wykonania zadań SIM współpracuje z:
1. Centralnym Wykazem Usługobiorców (art. 15)
2. Centralnym Wykazem Usługodawców (art. 16)
3. Centralnym Wykazem Pracowników Medycznych (art. 17)

W ramach systemu informacji funkcjonują również dziedzinowe systemy teleinformatyczne (art. 22-31). Wyodrębnione zostały następujące systemy teleinformatyczne:
1. System Rejestru Usług Medycznych Narodowego Funduszu Zdrowia (art. 22) – którego celem jest przetwarzanie danych o udzielonych i planowanych świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz rozliczanie tych świadczeń. Administratorem Systemu RUM – NFZ jest minister właściwy do spraw zdrowia.
2. System Statystyki w Ochronie Zdrowia (art. 23) jest systemem teleinformatycznym, w którym są przetwarzane dane statystyczne z zakresu ochrony zdrowia. Dane zawarte w Systemie Statystyki w Ochronie Zdrowia są danymi jawnymi, powszechnie dostępnymi w systemie teleinformatycznym.

Administratorem systemu jest jednostka podległa ministrowi właściwemu do spraw zdrowia, właściwa w zakresie systemów informacyjnych ochrony zdrowia.

3. System Ewidencji Zasobów Ochrony Zdrowia (art. 24) jest systemem teleinformatycznym, w którym są przetwarzane, analizowane i udostępniane dane:
   1) usługodawców;
   2) płatników,
   3) podmiotów sprawujących nadzór i kontrolę nad działalnością usługodawców i płatników,

   Administratorem danych gromadzonych w Systemie Ewidencji Zasobów Ochrony Zdrowia jest minister właściwy do spraw zdrowia. Administratorem systemu jest jednostka podległa ministrowi właściwemu do spraw zdrowia, właściwa w zakresie systemów informacyjnych ochrony zdrowia.

4. System Wspomagania Ratownictwa Medycznego (art. 25) jest systemem teleinformatycznym, którego zadaniem jest:
   1) gromadzenie i udostępnianie danych z rejestru, o którym mowa w art. 17 ustawy z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym;
   2) gromadzenie i udostępnianie danych z ewidencji, o której mowa w art. 23 ust. 1 ustawy z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym;
   3) gromadzenie, udostępnianie oraz bieżąca aktualizacja w czasie rzeczywistym informacji o możliwościach organizacyjnych szpitali, w których działają jednostki organizacyjne szpitali wyspecjalizowane w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych niezbędnych dla ratownictwa medycznego, szpitalne oddziały ratunkowe oraz centra urazowe.

   Administratorem systemu jest minister właściwy do spraw zdrowia.

5. System Monitorowania Zagrożeń (art. 26) jest systemem teleinformatycznym, którego zadaniem jest:
   a) poprawa efektywności działań w zakresie zapobiegania skutkom niepożądanych zdarzeń mających wpływ na zdrowie i życie ludzi;
   b) umożliwienie usługodawcom i innym podmiotom zobowiązanym do składania informacji i zgłoszeń o zagrożeniach do rejestrów.

   Administratorem systemu jest minister właściwy do spraw zdrowia.

6. System Monitorowania Dostępności do Świadczeń Opieki Zdrowotnej (art. 27) jest systemem teleinformatycznym, w którym przetwarzane są zbiorcze dane i informacje, o których mowa w art. 20, art. 22 i art. 23 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych przekazywane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Administratorem systemu i administratorem danych przetwarzanych w Systemie Monitorowania Dostępności do Świadczeń Opieki Zdrowotnej jest minister właściwy do spraw zdrowia.
7. System Monitorowania Kosztów Leczenia i Sytuacji Finansowo – Ekonomicznej Podmiotów Leczniczych (art. 28) jest systemem teleinformatycznym, którego zadaniem jest gromadzenie i przetwarzanie danych o kosztach leczenia w zakresie świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz gromadzenie i przetwarzanie danych o sytuacji ekonomiczno-finansowej podmiotów leczniczych, o których mowa w art. 4 ust. 1 pkt 2–4 i art. 41 ust. 1 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej. Administratorem systemu i administratorem danych przetwarzanych w Systemie Monitorowania Kosztów Leczenia i Sytuacji Finansowo-Ekonomicznej Podmiotów Leczniczych jest minister właściwy do spraw zdrowia.
8. Zintegrowany System Monitorowania Obrotu Produktami Leczniczymi (art. 29) jest systemem teleinformatycznym,

którego zadaniem jest przetwarzanie danych związanych z obrotem produktami leczniczymi. Administratorem systemu jest Prezes Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych.

9. System Monitorowania Kształcenia Pracowników Medycznych (art. 30), określony w art. 30 projektu ustawy, jest systemem, którego zadaniem jest: gromadzenie informacji pozwalających na określenie zapotrzebowania na miejsca szkoleniowe w określonych dziedzinach medycyny i farmacji oraz w dziedzinach mających zastosowanie w ochronie zdrowia oraz monitorowanie kształcenia podyplomowego pracowników medycznych, a także monitorowanie przebiegu kształcenia specjalizacyjnego pracowników medycznych oraz wspomaganie procesu zarządzania systemem kształcenia pracowników medycznych. Administratorem systemu jest Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego.

Nadzór nad systemem informacji w ochronie zdrowia sprawuje minister właściwy do spraw zdrowia, z jednoczesnym wyznaczeniem obowiązku sprawozdawczego oraz podmiotów i organów odpowiedzialnych za zarządzanie i administrowanie poszczególnymi systemami obsługującymi system informacji lub ich modułami (art. 37-40).

Anita Jackiewicz - prawnik z wykształcenia, specjalizuje się w prawie pracy oraz prawie europejskim.

Zapraszamy do udziału

WARSZTATY

„Technologie cyfrowej produkcji (TCP)
Drukowanie przestrzenne (3D) - szybkie prototypowanie"

14 lutego 2013r. | Warszawa

W programie m.in.:

- Metody Reverse Engineering i Rapid Prototyping w zastosowaniach medycznych.
  dr inż. Piotr Dudek
  (Instytut Teleinformatyki Wydział Fizyki, Matematyki i Informatyki Politechnika Krakowska)
- Technologie przyrostowego wytwarzania w zastosowaniach przemysłowych
  Maciej Cader
  (Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów)
- Polskie doświadczenia w zakresie praktycznych zastosowań druku 3D
  dr Przemysław Siemiński, dr inż. Jan Bis
  (Polskie Stowarzyszenie Upowszechniania Komputerowych Systemów Inżynierskich „ProCAx)
- Druk 3D a prawa własności intelektualnej (przemysłowej)
  Leszek Widmański
  (prawnik, aplikant rzeczniowski)

Więcej Informacji: www.cpi.com.pl

„Homo Informaticus – Informatyka, Człowiek, Społeczeństwo”

KONFERENCJA NAUKOWA
pod patronatem

Czas informacji

ZAŁOŻENIA:

Celem konferencji jest podkreślenie interdyscyplinarnego i uniwersalnego charakteru współczesnej informatyki. Tematyka proponowanych referatów nawiązuje do konsekwencji rozwoju informatyki i technologii komputerowych, zwłaszcza w tych aspektach, które znajdują swoje odzwierciedlenie w rozważaniach z zakresu humanistyki i nauk społecznych. Samo pojęcie informatyki traktowane jest jako wspólny mianownik wszystkich wystąpień prezentowanych w trakcie sesji. W wymiarze szczegółowym zgłoszone referaty nawiązują do takich obszarów nauk humanistycznych i społecznych jak:

- etyka (etyka informatyki)
- teoria prawa
- aspekty psychologiczne, społeczne i pedagogiczne
- filozofia nauki, filozofia techniki
- kognitywistyka (zagadnienie AI).

Obok rozważań natury teoretycznej, w trakcie sesji omawiane będą także praktyczne aspekty funkcjonowania informatyki. Sama konferencja pomyślana jest jako platforma łącząca to, co abstrakcyjne i teoretyczne z tym, co praktyczne i stosowalne. Naczelny cel konferencji stanowi zaś próba ukazania – w różnych kontekstach szczegółowych – fundamentalnego znaczenia społecznych konsekwencji rozwoju informatyki i technologii komputerowych.

METODY:

Referaty konferencyjne prezentowane będą w formie:

- odczytów połączonych w bloki tematyczne (zgodne z wyżej wymienionym podziałem)
- opisów możliwości wykorzystania zagadnień z zakresu filozofii informatyki w praktyce zawodowej
- paneli dyskusyjnych organizowanych pomiędzy poszczególnymi cyklami wykładów
- wykładu podsumowującego

JEDNOSTKA ORGANIZUJĄCA KONFERENCJĘ:

Instytut Filozofii UAM w Poznaniu (jednostka działająca w ramach Wydziału Nauk Społecznych UAM)

UCZESTNICY KONFERENCJI:

pracownicy naukowi, członkowie PTI, specjaliści branży komputerowej oraz studenci UAM

PATRONATY I OPRAWA MEDIALNA:

Współpraca z organizatorami została oficjalnie potwierdzona przez poniższe organizacje:

- Czas Informacji
- TVP Poznań
- Radio Merkury
- Patronat Prezydenta Miasta Poznania
- Instytut Filozofii UAM

ZESPÓŁ ORGANIZACYJNY:

dyrekcja, pracownicy i studenci IF UAM oraz zaproszeni goście reprezentujący m.in. Polskie Towarzystwo Informatyczne

CZAS I MIEJSCE KONFERENCJI:

15. 03. 2013, Kampus Wydziału Nauk Społecznych UAM (Poznań, ul. Szamarzewskiego 89)

Na stadion z kartą

Mieczysław T. Starkowski

Tak zwani kibole sprawiają dziś ogromne kłopoty organizatorom imprez masowych (głównie meczów piłki nożnej). Dlatego priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa. Rozwiązaniem zaś – popularne karty kibica, czyli system identyfikacji.

Kibic przychodzi na stadion stołecznej Legii przy ulicy Łazienkowskiej. Podaje kartę stewardowi, a ten sprawdza, czy zdjęcie zgadza się z wizerunkiem osoby, po czym przykłada kartę do czytnika. Kołowrotek (bramka) się otwiera. Oznacza to, że kibic okazał swoją kartę, nie został wcześniej ukarany tak zwanym zakazem stadionowym i ma opłacony bilet wstępu.

To rozwiązanie sprawdzone już w wielu krajach. Od kilku lat taki system działa zresztą na wielu obiektach polskiej Ekstraklasy i niektórych klubów I ligi. W bazie danych zostało zarejestrowanych 560 tysięcy rekordów (a więc tylu kibiców). W przyszłości systemem tym będą objęte również rozgrywki niższych lig.

- Pierwsze karty z mikroporcesorem, już ponad pięć lat temu: w lipcu 2007 roku, wydał nasz klub – przypomina Bogdan Kuzio, dyrektor biura zarządu Legii Warszawa. – Kolejny etap zaczął się na nowym stadionie, przed meczem otwarcia z Arsenalem Londyn, w sierpniu 2010 r. Obecnie ciągle przodujemy. Nasi kibice wyrobili u nas łącznie ponad 190 tys. kart.

Natomiast 22 czerwca 2012 r. spółka Ekstraklasa podpisała umowę z nowym partnerem technologicznym – Polską Wytwórnią Papierów Wartościowych.

Rysunek 1.

Rysunek 2.

- Wszystko odbywa się zgodnie z wymogami ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych – mówi Adrian Skubis, rzecznik prasowy spółki Ekstraklasa SA. –Klub jako organizator imprezy decyduje, czy do wejścia na stadion potrzebna jest karta kibica. Ustawa nie wymaga posiadania takiej karty. Ważne, by każdy uczestnik imprezy masowej był zidentyfikowany na podstawie takich danych jak imię, nazwisko, PESEL i wizerunek twarzy oraz by został mu nadany niepowtarzalny numer identyfikacyjny. Przy czym kiedyś Ekstraklasa promowała hasło jedna karta – jeden kibic. Po kilkunastu miesiącach pilotażu okazało się, że ten pomysł nie do końca spełnia oczekiwania klubów. Dlatego obecnie dopuszcza się różne rozwiązania.

- W praktyce każdy klub utworzył i zarządza bazą danych osobowych swoich kibiców – wyjaśnia Andrzej Saczuk, kierownik projektu w PWPW. – Zaś Ekstraklasa administruje centralną bazą kibiców. Ze względu na wymogi ustawy musiała przygotować Centralny System Identyfikacji, który komunikuje się z systemami klubowymi i wymienia informacje.

Trzeba było zatem doprowadzić do kompatybilności rozwiązań klubowych. Wcześniej były z tym pewne kłopoty. Od momentu wprowadzenia do ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych odpowiednich przepisów, zdaniem Adriana Skubisa, system działa płynnie, bez zarzutów.

- Naturalnie niesłychanie istotne jest, że wszystkie dane w systemie są bezpieczne – twierdzi Andrzej Saczuk. – Gwarantuje to PWPW. Cała infrastruktura jest objęta najwyższymi certyfikatami bezpieczeństwa.

Rozwiązanie jest w zasadzie bardzo proste. Kibic przychodzący po raz pierwszy musi mieć dowód osobisty. Udaje się do odpowiedniego stanowiska w klubie (punktu obsługi), gdzie spisywane są jego podstawowe dane osobowe. Wykonuje się też zdjęcie. Każdy obserwator meczu otrzymuje wejściówkę wskazującą konkretne miejsce w określonym rzędzie i sektorze. Odbywa się to w myśl przepisów ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych z 2009 roku (i od tego czasu wielokrotnie nowelizowanej).

– Przede wszystkim każdy kibic wchodzący na imprezę masową musi być zidentyfikowany – podkreśla Bogdan Kuzio. – Informacje o nim muszą się znaleźć w bazie danych systemu. Chodzi o imię, nazwisko, wizerunek, numer

PESEL, a w razie gdy nie został on nadany – rodzaj, serię i numer dokumentu potwierdzającego tożsamość. Pozostałe dane są dobrowolne. Na tej podstawie jest przyznawany unikatowy numer identyfikacyjny. Karta kibica jest najlepszym rozwiązaniem pozwalającym na realizację obowiązków identyfikacyjnych określonych przez ustawę. Zgodnie z niedawną nowelizacją ustawy, osobie uczestniczącej w meczu piłki nożnej nadaje się numer

Identyfikacyjny, ważny nie dłużej niż 5 lat od dnia wydania, co w praktyce oznacza, że karta kibica może być ważna maksymalnie 5 lat.

Teoretycznie do wstępu na stadion wystarczy karta kibica. Jednak stojący przy bramce steward może zażyczyć sobie potwierdzenia danych osobowych na podstawie innego dokumentu tożsamości. Dotyczy to przede wszystkim sytuacji, gdy wizerunek lub dane kibica są nieczytelne. Dlatego na wszelki wypadek dobrze mieć przy sobie dowód osobisty.

- Przepisy ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych wymagają na organizatorach przypisanie kibicowi danego miejsca – przypomina Andrzej Saczuk. – Ma to ogromne znaczenie z punktu widzenia bezpieczeństwa.

Dzięki kartom i czytnikom system przede wszystkim otrzymuje informację, że Jan Kowalski pojawił się na stadionie. Wie też, jakie miejsce zostało mu przypisane przy sprzedaży biletu lub karnetu. Jeżeli dzieje się jakaś *burda*, w ten sposób łatwiej wychwycić winnych.

Ceny kart są zróżnicowane. To zależy od klubu, ale są one relatywnie tanie: zwykle 5-10 zł. Z pewnością nie jest to kwota wygórowana.

- Kluby starają się zachęcać do wyrabiania kart, ponieważ na ogół dają one dodatkowe benefity ich kibicom – twierdzi Waldemar Gojtowski, starszy specjalista w Ekstraklasie. – Opłata za kartę to przeważnie zwrot kosztów jej produkcji. Model z angielskiej Premiership, gdzie wyrobienie karty wiąże się często ze stosunkowo wysoką roczną opłatą członkowską w oficjalnym fan klubie, u nas jeszcze nie funkcjonuje.

Kartę wyrabia się błyskawicznie. Teoretycznie można więc przyjść kilkanaście minut przed meczem. Naturalnie może się zdarzyć, że chętnych będzie bardzo dużo, co może znacznie przedłużyć czas oczekiwania.

- CSI jest rozwiązaniem teleinformatycznym, a więc działa bez przerwy – przypomina Andrzej Saczuk. – W związku z tym jest w stanie przyjąć dane kibica i nadać numer identyfikacyjny przez 24 godziny na dobę. Może być także w każdej chwili *odpytany* przez systemy klubowe, na przykład czy dana osoba figuruje już w bazie danych.

System obejmuje też *zakazy stadionowe*. Chodzi o zakazy wejść na mecze, orzeczone po rozmaitych wykroczeniach. Ustawa mówi, że osobie ukaranej w ten sposób nie można sprzedać biletu, a więc nie wolno wpuścić na mecz. Sprawdza się to właśnie w CSI. Osoba mająca zakaz znajduje się na czarnej liście, a więc nie może wejść, bo bramka się nie otwiera. Zakazów stadionowych (sądowych oraz klubowych) nie jest jednak dużo: niewiele ponad 2 tysiące.

- Ogólne zasady dotyczące identyfikacji reguluje ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych – wyjaśnia Waldemar Gojtowski. – Na jej podstawie Ekstraklasa utworzyła i administruje CSI. Natomiast kluby jako organizatorzy imprez decydują o wprowadzaniu rozwiązań szczegółowych. Dlatego identyfikacja kibiców jest obowiązkowa, zaś karty kibica są dobrowolne.

Są kluby, które sprzedają jeszcze papierowe bilety jednorazowe. Nie trzeba więc wyrabiać kart kibica. Ale te ostatnie są wygodnym miłym gadżetem. Takie rozwiązanie daje rozmaite korzyści zarówno klubom, jak i kibicom. Na przykład mniej płacą oni za karnety, uczestniczą w programach lojalnościowych i tak dalej. Decyzja leży jednak wyłącznie po stronie klubów.

- W Legii każdy kibic, bez względu na to, czy kupuje karnet na całą rundę czy bilet jednorazowy, musi mieć kartę – mówi Bogdan Kuzio. – Natomiast około 70 procent biletów kibice zamawiają przez Internet.

- Niedawno ciekawą promocję zorganizował Lech Poznań – przypomina Adrian Skubis. – Kibic mający kartę mógł zaprosić na mecz jedną osobę, która płaciła za wstęp tylko złotówkę. Klub zaproponował: jeżeli nasza oferta ci się spodoba, wróć do nas i wyrób sobie kartę. Wtedy będziesz mógł korzystać z innych benefitów. Bo w przypadku tego konkretnego meczu nie było obowiązku wyrobienia karty. Oczywiście ta osoba musiała jednak przejść procedurę identyfikacji zgodnie z przepisami ustawy.

Mamy ciągle wiele powodów do narzekań, ale polska piłka nożna jednak się zmienia. Do ludzi odpowiedzialnych zaczyna docierać świadomość, że kluby działają jak przedsiębiorstwa. Dlatego zależy im na klientach (kibicach). Powstało już w kraju kilka dużych nowoczesnych stadionów. One muszą być *zapełniane*.

- Mówimy jasno: bardzo nas cieszy rosnąca frekwencja na meczach – podkreśla Adrian Skubis. – Ale sukcesem będzie wypełnienie nowych stadionów, najlepiej w komplecie. A to oznacza, że jeszcze dużo pracy przed nami.

W poprzednim sezonie na mecz Legii przychodziło średnio prawie 21 tys. osób. Po otwarciu kilku nowych stadionów, w sezonie 2010/2011 frekwencja w Ekstraklasie wzrosła aż o 67 proc. W następnym sezonie – o kolejne 6 proc. Po 10 kolejkach w obecnych rozgrywkach znowu notuje się zauważalny wzrost (w porównaniu do poprzedniego sezonu) – o ponad 13 proc.

Jest też coraz większa świadomość wśród kibiców. Przyzwyczajają się oni do kart kibica. Promują je bowiem zarówno kluby, jak i stowarzyszenia kibiców.

- Liczba kart regularnie rośnie – zwraca uwagę Adrian Skubis. – Legia Warszawa zbliża się do 200 tys. Bardzo wysokimi wynikami mogą pochwalić się także Górnik Zabrze, Lech Poznań, Wisła Kraków i Widzew Łódź.

Karty kibica są bezpośrednio związane z systemem fizycznego dostępu. Zgodnie z przepisami ustawy każdy obiekt ligi zawodowej musi też mieć zainstalowany monitoring wizyjny. Następnym krokiem może być wprowadzenie systemu identyfikacji biometrycznej. Jest to jednak rozwiązanie dosyć drogie, a więc jeszcze niepopularne w polskich klubach. Na razie zainwestowała w nie tylko Cracovia.

Ogromne są również możliwości rozwoju systemu kart kibica, czyli wprowadzania rozbudowanych kart wielofunkcyjnych. W tym przypadku można mówić o rozmaitych korzyściach. I kluby nad tym pracują. Przede wszystkim może to być karta płatnicza ułatwiająca płacenie na stadionie, co daje jednocześnie punkty w programie lojalnościowym za każdą operację: zakup kolejnego biletu czy gadżetu w sklepie kibica. Naturalnie taką kartą można też płacić we wszystkich innych miejscach.

- Mniej więcej połowa klubów ma karty przynajmniej dwufunkcyjne, czyli służące identyfikacji i płatnicze – twierdzi Waldemar Gojtowski. – Funkcjonuje również wiele programów lojalnościowych.

Poza tym stadiony są zwykle własnością gmin. Dlatego te ostatnie w ten czy inny sposób współpracują z klubami. Stwarza to nowe możliwości. Takie rozwiązania już zresztą wprowadzono w Jagiellonii Białystok i Polonii Warszawa, gdzie kibice mają możliwość kodowania na karcie kibica biletów komunikacji miejskiej.

Z ciekawym rozwiązaniem mieliśmy do czynienia w czasie EURO 2012. Mając bilet na mecz kibic w ciągu dnia mógł korzystać bezpłatnie ze wszystkich środków transportu publicznego. Taki był wymóg UEFA.

Obecnie z tych doświadczeń chce skorzystać Wrocław. Przygotowywane jest tam porozumienie z Zakładem Komunikacji Miejskiej. Być może już niedługo z takiego przywileju będą korzystać kibice Śląska.

- Pracownicy klubów jeżdżą na staże do zachodniej Europy i przywożą stamtąd pomysły, a potem się nimi wymieniają – zapewnia Adrian Skubis. – Dotyczy to między innymi rozszerzania oferty w ramach kart kibica. Rozmawiamy o tym na forum Ekstraklasy. Bardzo nam zależy na budowaniu dobrych relacji między klubami a kibicami. A takie rozwiązania jak karty kibica spełniają właśnie taką rolę.

Naturalnie w grę wchodzą w tym przypadku rozmaite sztuczki marketingowe. Na przykład Manchester United często zmienia karty, przekonując kibiców, że to świetna pamiątka. U nas nie ma jeszcze takiej świadomości.

- Za kartę trzeba płacić – zwraca uwagę Andrzej Saczuk. – Polscy kibice niezbyt chętnie ponoszą dodatkowe koszty. W związku z tym przeważnie wolą taką kartę zatrzymać na dłużej.

Teoretycznie karty mogłyby funkcjonować przez 5 lat. Tak długo bowiem, przypomnijmy, ważny jest numer identyfikacyjny kibica. Z drugiej strony, jeśli mowa o karcie będącej również płatniczą, przepisy bankowe ograniczają jej ważność do 3 lat.

Jacek Mikołajczak, kierownik działu ticketingu KKS Lech Poznań

Karta Kibica klubu Lech Poznań jest dokumentem uprawniającym do wejścia na stadion miejski w Poznaniu, a jednocześnie – *nośnikiem* biletów i karnetów na mecze Lecha Poznań. Mając taką kartę, można kupić też bilet przez Internet. Jej wyrobienie jest bezpłatne.

Zgubienie karty przez kibica nie powoduje, że na przykład karnet, który był na niej nabity, przepada. Dzięki informacjom zawartym w naszym systemie kibic może wyrobić duplikat karty i utrzymać bilet/karnet bez konieczności kupowania kolejnego.

Aby aplikować o kartę kibica (identyfikacyjną lub płatniczą), należy zgłosić się do kas stadionowych, w godzinach otwarcia punktu wraz z urzędowym dokumentem tożsamości zawierającym numer PESEL. Zdjęcie zostaje wykonane w obecności pracownika kas, a następnie –wydana karta kibica.

Karta jest nie tylko dokumentem identyfikacyjnym. Istnieje również możliwość wyrobienia karty z funkcją płatniczą. Za jej wyrobienie również się nie płaci. Jest ona bankową kartą pre-paid umożliwiającą

Rysunek 3.

dokonywania transakcji bezgotówkowych (naturalnie po wcześniejszym zdeponowaniu środków), w tym również transakcji bezstykowych PayPass we wszystkich punktach akceptacji kart płatniczych oznaczonych logo MasterCard. Została wprowadzona przy współpracy z SGB Bank.

Korzystając z tej karty kibice wspierają klub przy każdej transakcji bezgotówkowej. Płacąc kartą w sklepie, barze czy na stacji benzynowej, wspomagają finansowo *Kolejorza*. Bank SGB przekazuje na konto klubu prowizję od każdej transakcji. Wartość prowizji jest zapisem zawartym w każdej umowie, dlatego nie mogę mówić o konkretnych danych. Warunkiem posiadania karty z funkcją płatniczą jest podpisanie umowy z bankiem.

Obecnie jest prawie 95 tys. posiadaczy kart kibica Lecha Poznań. Kolejną korzyścią z ich posiadania będzie właśnie wdrażany Program Rabatowy Lecha Poznań, dzięki czemu kibic – posiadacz karty – uzyska rabaty w punktach partnerskich Lecha Poznań (między innymi w restauracjach, sklepach, siłowniach) oraz będzie mógł brać udział w konkursach z nagrodami przygotowanymi w ramach Programu.

Wkrótce przygotujemy też dla kibiców, posiadaczy kart, program lojalnościowy. To będzie pierwszy taki projekt dla kibiców w Polsce. Jest jeszcze za wcześnie na podawanie szczegółów. Jesteśmy bowiem na etapie budowania strategii.

Jerzy Mucha, rzecznik prasowy Górnika Zabrze S.S.A.

Łącznie w ostatnich latach Górnik Zabrze wydał 168 tys. kart kibica. W ostatnim okresie, w związku z budową nowego stadionu, pojemność na obiekcie zmniejszyła się do 3 tys. widzów, a więc zainteresowanie kartami trochę spadło. Karta kibica Górnika Zabrze jest wymagana przy zakupie biletu na mecz i daje dodatkowe przywileje. Do najważniejszych należą zniżki w sklepie kibica i innych punktach sprzedaży klubowych gadżetów.

Krzysztof Mieszków, dyrektor ds. administracji i bezpieczeństwa Jagiellonii Białystok SSA

Klub Jagiellonia Białystok S.S.A. ma system kart kibica kompatybilny z podobnymi systemami w innych klubach ligi zawodowej Ekstraklasa S.A. System kart jest zintegrowany z klubowym systemem biletowym. Każdy kibic, który chce zakupić bilet bądź

karnet, jest zobowiązany do wyrobienia karty kibica. Podczas wyrabiania karty kibic przekazuje dane osobowe, zostaje zarejestrowany wizerunek jego twarzy i nadany unikatowy indywidualny numer kibica, tzw. ID kibica. Bilet lub karnet jest ładowany na kartę kibica, co daje możliwość wejścia na stadion po odczytaniu danych z karty (ma ona moduł zbliżeniowy mirafe 1k).

Nadanie numeru kibica daje organizatorom imprez masowych możliwość wyeliminowania kibiców, na których nałożono zakazy stadionowe lub klubowe. W chwili zakupu biletu (karnetu) sprawdzany jest bowiem numer ID kibica i jeśli w centralnej bazie kibiców dana osoba figuruje jako *zakazowiec*, to automatycznie sprzedaż biletu lub karnetu jest niemożliwa. Systemy są sprzężone internetowo, w związku z tym weryfikacja trwa bardzo krótko.

Na stadionie również dochodzi do sprawdzania kibiców pod kątem ewentualnych zakazów. Przy wejściu na stadion kibic przykłada bilet, karnet lub kartę do czytnika. Urządzenie automatycznie wysyła do systemu zapytanie dotyczące danego kibica, a dokładnie – jego numeru ID. Jeśli do danego numeru ID nie załączono statusu zakazu stadionowego lub klubowego, kibic może wejść na obiekt. W przypadku jeśli taki zakaz zostałby nadany, to na panelu czytnika pojawia się odpowiednia informacja, a kołowrót uniemożliwia wejście na stadion.

Obecnie w systemie kart kibica Jagiellonii Białystok jest zarejestrowanych około 9 tys. osób.

Karta kibica jest kompatybilna z kartą miejską. Oznacza to, że nasi kibice mogą *nabijać* na nią bilety komunikacji miejskiej. Dodatkowo posiadacz karty za jej okazaniem może skorzystać z szerokiej gamy zniżek.

Dariusz Guzik, rzecznik prasowy MKS Cracovia SSA

Nowoczesne karty kibica wprowadziliśmy wraz z otwarciem naszego nowego stadionu, we wrześniu 2010 r. Posiadają je wszystkie osoby, które zakupiły karnet na daną rundę

Rysunek 4.

(nie można kupić karnetu, nie mając karty kibica) oraz osoby, które chcą wczytywać bilet na pojedynczy mecz Cracovii na kartę.

Karta kibica nie jest wymagana, by wejść na obiekt podczas meczu naszej drużyny, ale jej posiadanie przynosi korzyści. Przede wszystkim dzięki karcie kibic może się zalogować do Strefy Kibica, w tym między innymi kupić bilet przez Internet, tym samym unikając konieczności kupna wejściówki w kasie. W przyszłości karta kibica będzie połączona z systemem lojalnościowym.

Do tej pory zostało wyrobionych prawie 45 tys. kart kibica.

Mamy jeden z najnowocześniejszych systemów bezpieczeństwa w Polsce. Weźmy za przykład osobę, która jeszcze nigdy nie była na naszym obiekcie, a chce obejrzeć najbliższy mecz. Musi ona przyjść do Punktu Obsługi Kibica, w którym zarejestruje się w naszej bazie, podając swoje dane. Specjalna kamera wykona tej osobie zdjęcie biometryczne. Zarówno rejestracja, jak i zdjęcie biometryczne są warunkami koniecznymi, by wejść na stadion. Podczas rejestracji kibic podejmuje decyzję, czy chce wyrobić sobie kartę kibica (kosztuje 10 zł). Jeżeli taką kartę wyrobi, bilet będzie wczytany na nią. Jeśli nie, kibic kupi bilet w formie papierowej.

Do czego potrzebne jest zdjęcie biometryczne? Przed wejściem na stadion kibic ustawia się przy specjalnej kamerze, przykłada bilet do czytnika, a także spogląda na kamerę umieszczoną nieco powyżej głowy. Ta kamera wykonuje kolejne zdjęcie, które następnie jest porównywane ze zdjęciem biometrycznym wykonanym podczas rejestracji. Jeśli oba przedstawiają tę samą osobę, kołowrotek przy wejściu otwiera się i kibic może wejść na stadion.

Tomasz Koślacz, dyrektor ds. promocji i marketingu KSP Polonia Warszawa SA

Do tej pory wydaliśmy około 12 tys. kart. Zgodnie z naszym regulaminem jest to element, którym identyfikujemy kibiców, aby spełnić wymogi ustawy.

Część kart ma funkcję karty płatniczej zbliżeniowej, część pozwala na zapisanie na niej karty ZTM.

Mieczysław T. Starkowski - jest dziennikarzem. Od wielu lat zajmuje się między innymi szeroko pojętą teleinformatyką.

Zapraszamy do udziału

WARSZTATY
„MUZEUM DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH. NOŚNIKI INFORMACJI WIZUALNEJ"

31 stycznia 2013r. | Warszawa

Warsztat ma na celu:
Uzyskanie wiedzy na temat nowoczesnych technik i wpływu pracy w interdyscyplinarnych zespołach projektowych na efekty końcowe projektów udostępniających informację w przestrzeni publicznej;
Umiejętność określenia, opracowywania i przedstawienia problemów projektowych jakie stawiamy do Rozwiązania;
Umiejętność jasnego formułowania zadań dla projektantów i współpracy z interdyscyplinarnym zespołem twórczym;
Nabycie zdolności krytycznej analizy projektu celem poprawy jego jakości współpraca dla dobra końcowego rezultatu projektu.

Więcej Informacji: www.cpi.com.pl

Poszukiwany!!! Użytkownik podpisu elektronicznego

Michał Tabor

Rynek zastosowań podpisu elektronicznego jest znacznie szerszy niż potrzeby administracji publicznej, a zaoferowanie usług biznesowych wymaga określenia potencjalnych korzyści z używania tej technologii. Korzyści te musza być wyrażone w pieniądzu i czasie, ale przede wszystkim musi być określony beneficjent – czyli użytkownik podpisu elektronicznego. Dotychczas oferta podpisu elektronicznego była skierowana do osób podpisujących, a ich korzyści ze stosowania podpisu są niewielkie. W niniejszym artykule wskazuję, kto w mojej opinii jest użytkownikiem podpisu elektronicznego i do kogo powinna być skierowana oferta biznesowa.

Podpis elektroniczny to mechanizm funkcjonujący pomiędzy trzema stronami: podpisującym, zaufaną trzecią stroną i ufającym. Każda z tych stron jest uczestnikiem procesów związanych z podpisem elektronicznym i potencjalnie wśród tych trzech stron naturalnie poszukuje się użytkownika podpisu elektronicznego. Widoczne jest, że dotychczasowa oferta usług podpisu elektronicznego nie była skierowana do ufającego albo oferta była dla niego nieatrakcyjna. Aby to przeanalizować zacznijmy od samego początku.

Grzechem pierworodnym funkcjonowania podpisu elektronicznego w Polsce, ale także w Europie, jest fakt, że najpierw podpis elektroniczny został zdefiniowany przez prawników w przepisach, a dopiero później zaczął funkcjonować jako powszechnie dostępne rozwiązanie. Wobec powyższego, dyskusja na temat podpisu elektronicznego zamiast koncentrować się wokół celu i sposobu używania tej formy, dotyczy zdefiniowanego prawnie zakresu i dopuszczalności stosowania. Doprowadziliśmy do tego, że praktycznie każdy w Unii Europejskiej przed wykorzystaniem mechanizmów typu „podpis elektroniczny" zapyta, czy jest to określone w prawie oraz czy prawo „łaskawie" dopuszcza tę formę. Legislacja europejska nauczyła nas, że byty niezdefiniowane prawnie nie istnieją i nawet biznes z nich nie korzysta.

Nadrzędna w UE w zakresie podpisu elektronicznego jest dyrektywa[1], która bardzo precyzyjnie definiuje podpisującego i zaufaną trzecią stronę, natomiast w swoich zapisach praktycznie pomija ufającego. Jedynym zapisem skierowanym do ufającego w dyrektywie jest zapewnienie, aby „nie odmawiano podpisowi elektronicznemu skuteczności prawnej i dopuszczalności jako dowód w postępowaniu sądowym". W polskiej Ustawie[2] nie jest wcale lepiej. Na próżno tam szukać zobowiązań zaufanej trzeciej strony wobec ufającego, a jedynym elementem wskazującym na ufającego jest zapewnienie w artykule 8, że podpis nie będzie pozbawiony mocy dowodowej tylko dlatego, że jest elektroniczny.

Przepisy dyrektywy i ustawy mają już ponad 10 lat, więc wskazuje się, że doświadczenia tego okresu pozwolą na opracowanie

1 Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 1999/93/WE z dnia 13 grudnia 1999 r. w sprawie wspólnotowych ram w zakresie podpisów elektronicznych

2 USTAWA z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym. (Dz. U. z dnia 15 listopada 2001 r.)

nowego i nowoczesnego prawa wspierającego elektroniczne instrumenty zaufania. Projekt nowej regulacji[3] dotyczącej identyfikacji elektronicznej, tak samo jak wymienione powyżej akty, nie definiuje ufającego, a w swoich zapisach wielokrotnie wskazuje na fakt, że podpis kwalifikowany jest tym, co powinno być używane przez uczestników rynku.

Niestety, projekt regulacji wprowadza zamieszanie związane z zakresem obowiązywania. Mianowicie z zakresu stosowania rozporządzania wyłączone są usługi zaufania świadczone na podstawie umów cywilnoprawnych. Oczywiście wydaje się, że takie otwarcie na rozwiązania niszowe i nowatorskie jest działaniem prorynkowym, których obowiązujące przepisy nie określają. W praktyce może się to okazać wylaniem dziecka z kąpielą, ponieważ wyłączenie dotyczy także artykułu 20 ust 1[4], który to daje uznanie podpisu elektronicznego jako równorzędnego dowodu w postępowaniu sądowym. Skutek będzie taki, że strona ufająca nigdy nie będzie wiedziała, czy (zwykły) podpis elektroniczny jest weryfikowany certyfikatem, który powstał w wyniku umowy cywilnoprawnej czy na podstawie działania rozporządzenia. W szczególności powoduje to znaczące zwiększenie ryzyka wobec stosowania podpisów innych, niż kwalifikowane i problemy z uznaniem certyfikatów pochodzących spoza Unii Europejskiej[5]. Wobec czego, po ocenie ryzyka, można się spodziewać, że strona ufająca wybierze papier, którego moc dowodowa przed sądem jest znana.

Skoro przepisy dotyczące podpisu elektronicznego zostały sformułowane i ich zadaniem jest stanowienie mechanizmów wspierających gospodarkę elektroniczną, to koniecznym wydaje się, aby przepisy te wspierały zachowania rynkowe i wspierały nowe inicjatywy biznesowe. Niestety, przepisy obecnej ustawy i projektowanych aktów próbują wyróżnić podpis kwalifikowany i wskazać, że ta forma ma główne wsparcie prawne, natomiast pozostałe formy raczej nie powinny być powszechnie stosowanym mechanizmem zaufania.

Zrozumiałe jest, że administracja publiczna próbuje ustalić mechanizmy, które byłyby dla niej akceptowalne i nazwała je kwalifikowanymi, ale czy to oznacza, że należy na mocy przepisów nazywać podpis kwalifikowany „najbezpieczniejszym" i wprowadzać przepisy mające na celu eliminację tych niekwalifikowanych[6]? Stan, w którym się znajdujemy wynika z mylnego twierdzenia, że to co dobre dla administracji jest dobre dla biznesu. Skoro administracja chce zaproponować wspólny mechanizm dostępu do usług publicznych, to biznes powinien go przyjąć w całości i zaakceptować do swoich działań. Takie podejście nie zostało powszechnie

3 Wniosek ROZPORZĄDZENIE PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO I RADY w sprawie identyfikacji elektronicznej i usług zaufania w odniesieniu do transakcji elektronicznych na rynku wewnętrznym COM(2012) 238 final.

4 Projekt rozporządzenia PE 238/2012 Art..20.1 Nie jest kwestionowany prawny skutek podpisu elektronicznego ani jego dopuszczalność jako dowód w postępowaniu sądowym wyłącznie z tego powodu, że ma formę elektroniczną.

5 Autor niniejszego artykułu w korespondencji podnosił problem Art.20.1 projektu rozporządzenia, który powinien wyraźnie obejmować wszystkie podpisy, niezależnie od tego w jaki sposób była realizowana usługa certyfikacyjna.

6 Projekt rozporządzenia PE 238/2012 Art.20. 4. Gdy wymagany jest – w szczególności przez państwo członkowskie na potrzeby uzyskania dostępu do usługi publicznej oferowanej przez organ publiczny online, na podstawie odpowiedniej oceny ryzyka związanego z taką usługą – podpis elektroniczny o poziomie bezpieczeństwa niższym niż kwalifikowany podpis elektroniczny, akceptowane są wszystkie podpisy elektroniczne o co najmniej takim samym poziomie bezpieczeństwa.

zaakceptowane przez uczestników rynku i obecnie podpisy kwalifikowane są używane w większości tam, gdzie administracja publiczna sama zobowiązała się je wykorzystywać lub zmusiła na mocy przepisów do ich używania. Niebezpieczne jest to, że w opracowywanej nowej regulacji na poziomie całej Unii Europejskiej nie zmieniono tego podejścia i nadal widzimy oczekiwanie, że rynek zaakceptuje do swoich potrzeb „najbezpieczniejszy" podpis kwalifikowany.

Niezależnie od istniejących przepisów prawa, bardzo poważnym problemem funkcjonowania rynku podpisów elektronicznych jest fakt, że głównym odbiorcą tego rynku miał stać się podpisujący. Oferowane mu przez centra certyfikacji rozwiązania kryptograficzne i certyfikaty miały doprowadzić do sytuacji, w której to każdy dysponowałby narzędziem do podpisywania. Ale znów, potrzeby rynkowej nie było, bo nie było usług, a proces i koszty uzyskania narzędzia każdego zniechęcały do jego posiadania. Ciągłe koncentrowanie się na narzędziu do elektronicznego podpisywania nie zbuduje rynku usług elektronicznych lub sam rynek usług będzie wykorzystywał narzędzia łatwiejsze do uzyskania – np. przez skanowanie podpisanych dokumentów papierowych. Wobec czego podstawowym rozwiązaniem dla rynku jest oferowanie przyjaznych, zrozumiałych i łatwych w obsłudze usług elektronicznych. W ramach tych usług należy zaoferować procesy biznesowe, których wynikiem jest zaakceptowany i podpisany dokument, stanowiący dowód z przeprowadzenia danego procesu. Natomiast narzędzia potrzebne do realizacji tych usług muszą być oferowane bezpłatnie i bez zbędnych ograniczeń np. konieczności osobistego stawiania się gdziekolwiek w celu uzyskania dostępu do serwisu.

Aby zrozumieć na czym powinna polegać zmiana, warto przyjrzeć się przykładowi podpisywania umowy o pracę w formie telepracy. Jeżeli zaoferujemy usługę pośrednictwa pracy i w procesie zawierania umowy o pracę umożliwimy przyszłemu pracownikowi zaakceptowanie warunków i podpisanie umowy elektronicznie, to całość zadziała tylko wtedy, gdy ten pracownik będzie mógł uzyskać narzędzie i złożyć podpis bez zbędnych czynności natychmiast po otrzymaniu tejże umowy. Zarówno pracodawca jak i pracownik będą chętni do tego, aby ponieść niewielkie koszty zawarcia umowy elektronicznie, o ile nie przewyższą one kosztów realizacji tego samego procesu papierowo. Wykorzystane w tym procesie narzędzie pozwoli im także w późniejszym czasie realizować inne procesy związane ze świadczoną pracą – np. wystawianie rachunków, potwierdzanie otrzymanych dokumentów PIT i wprowadzanie zmian do umowy. Naturalną rolą zaufanej trzeciej strony w tym procesie jest pośredniczenie w wymianie dokumentów i utrzymywanie procesu biznesowego, natomiast głównym użytkownikiem tej usługi jest pracodawca, dla którego proces zatrudniania i obsługi zdalnego pracownika jest znacząco ułatwiony, a koszty zredukowane.

Przykładem takiego procesu biznesowego, aczkolwiek w administracji publicznej, są deklaracje podatkowe. Nie muszą one być podpisane bezpiecznym podpisem elektronicznym, a uwierzytelnienie oparte na wiedzy jest wystarczającą formą podpisu elektronicznego. Rozwiązanie to jest szeroko stosowane (11 milionów złożonych deklaracji w tym roku), a jego podstawowy sukces jest związany z tym, że nikt nie musi wychodzić z domu, potwierdzać swojej tożsamości i wnosić opłaty, aby złożyć deklarację podatkową. Warto tu zauważyć, że znów podstawowym użytkownikiem podpisu elektronicznego jest administracja skarbowa, która ufa podpisom, a podpisujący korzysta z narzędzia łatwego do uzyskania i darmowego.

Gdy przyjrzymy się powyższym przykładom to widać, że podstawowym użytkownikiem podpisu elektronicznego jest ten, kto

definiuje proces biznesowy, oczekuje podpisanego dokumentu i czerpie bezpośrednie korzyści z jego używania. Natomiast podpisujący jest uczestnikiem procesu zdefiniowanego przez użytkownika. Stąd, oferta związana z podpisem elektronicznym, musi być skierowana głównie do tych, którzy definiują procesy biznesowe, których to podpisany dokument jest elementem. Ponieważ definiujący proces biznesowy będzie z założenia komunikował się z wieloma podmiotami i osobami, od których w procesie będzie żądał podpisów, warunkiem jest to, aby podpisujący mógł i chciał w tym procesie korzystać z podpisu elektronicznego.

Tego się nie osiągnie nakładając obciążenia proceduralne i finansowe na podpisującego. Wprost warto wskazać dwie możliwe drogi dalszego rozwoju usług podpisu elektronicznego:

- Państwo wydaje i finansuje dostarczenie obywatelom darmowych narzędzi do identyfikacji i składania podpisów, które będą miały zastosowanie w kontaktach biznesowych, natomiast rynek skupi się jedynie na oferowaniu usług wykorzystujących te mechanizmy. W tym przypadku należy założyć, że wszystkie podmioty świadczące usługi certyfikacyjne w wyniku lobbingu staną się finansowanymi przez państwo wydawcami publicznymi albo zaprzestaną dotychczasowego świadczenia usług. Jednak ten model przyniesie efekty dopiero wtedy, gdy nasycenie rynku certyfikatami będzie odpowiednio duże – czyli po kilku latach od rozpoczęcia tego procesu.
- Podmioty certyfikacyjne zaoferują usługi certyfikacyjne umożliwiające uzyskanie certyfikatu za darmo, natomiast model techniczny i biznesowy umożliwi im czerpanie zysków z oferowanych usług i obsługiwanych procesów biznesowych. Do realizacji tego potrzebny jest inny model oferowania usług związanych z podpisem elektronicznym np. model PKI 2.0[7], gdzie zamiast certyfikatów zaufana, trzecia strona oferuje usługi podpisu, tak jak w świecie kart kredytowych oferowane są usługi płatnicze.

Niezależnie od tego jaką drogę przyjmiemy, rynek usług związanych z podpisem elektronicznym musi się zmienić, a oferowane usługi muszą być skierowane do zdefiniowanego w niniejszym artykule użytkownika podpisu elektronicznego. Warto na koniec powtórzyć, że głównym użytkownikiem podpisu elektronicznego jest ten, kto definiuje potrzebę posiadania podpisanych elektronicznie dokumentów w swoim procesie biznesowym i ten, kto podejmuje działanie i ryzyko na podstawie zaufania podpisowi elektronicznemu.

Obserwuj autora artykułu na Twitterze: http://twitter.com/Michal_Tabor

Follow Me

Michał Tabor - ekspert w dziedzinie podpisu elektronicznego i zarządzania bezpieczeństwem informacji, autor rozwiązania składania deklaracji PIT bez podpisu, autor koncepcji profilu zaufanego ePUAP. Dyrektor ds. operacyjnych Trusted Information Consulting sp. z o.o.

7 PKI 2.0 zostało opisane na stronach www.pki2.eu

Studium wykonalności projektu informatycznego w administracji
Część II refleksji redaktora

dr inż. Dariusz Bogucki

Podsumowując rozważania z poprzedniej części artykułu można powiedzieć, że studium wykonalności to taka „fotografia" sytuacji w organizacji przed rozpoczęciem projektu. Zastanówmy się, dlaczego w polskich uwarunkowaniach zrobienie takiej fotografii bywa takie trudne.

Refleksja 4: Struktura studium wykonalności nie wynika z wymysłów eurobiurokratów

Jak pisałem w lutym 2012 roku miałem przyjemność uczestniczyć w warsztacie na temat perspektyw informatyzacji administracji w nowej perspektywie finansowej UE na lata 2014-2020. Najbardziej utkwiła mi w głowie opinia eksperta pewnego NGO, który stwierdził, że studium wykonalności to *„zbędny w nowocześnie realizowanych projektach, niczemu niesłużący eurobiurokratyczny kwit*". Rzecz w tym, że akurat ci, którzy dają środki na owe nowocześnie zarządzane projekty uważają coś zupełnie przeciwnego.

„Poradnik przygotowywania przemysłowych studiów wykonalności" UNIDO mówi, że studium wykonalności to dokument, który niesie odpowiedź na następujące pytania dotyczące przedsięwzięcia:

- DLACZEGO chcemy / musimy zrealizować projekt? Jakie są tego powody, korzyści i przesłanki ekonomiczne?
- KTO powinien być zaangażowany w projekt i w jaki sposób?
- CO ma być rezultatem projektu?
- JAK projekt jest / będzie realizowany? Czy będziemy go realizować sami czy tez musimy „dokupić wiedzy na rynku" w postaci asysty projektowej?
- KIEDY projekt się rozpocznie / zakończy?
- ILE projekt będzie kosztował?
- JAKIE ZASOBY niefinansowe (ludzie, lokale itd.) będą niezbędne do realizacji projektu?
- JAKIE UWARUNKOWANIA ZEWNĘTRZNE mogą mieć wpływ na powodzenie projektu?
- JAKIE są czynniki ryzyka projektu?

Odpowiedzi na te pytania, które de facto stanowią istotę Studium Wykonalności, można zestawiać w różny sposób. Unia Europejska przyjęła dla projektów realizowanych zgodnie z metodyka PCM następująca **czteroczęściową formę** (patrz poniższy rysunek):

Rysunek 1: Struktura Studium Wykonalności projektu realizowanego zgodnie z metodyką PCM

Część I: Identyfikacja projektu: stanowi „wprowadzenie do projektu", którego celem jest zaprezentowanie wszystkich elementów związanych z tłem i kontekstem projektu:

- Opis otoczenia społeczno-gospodarczego projektu (bardzo rozbudowany w przypadku projektów inwestycyjnych rozbudowane). Powinna być ściśle związana z analiza problemów, których likwidacji / minimalizacji ma służyć projekt
- Wskazanie instytucji realizującej projekt, lokalizacji i zakresu projektu, analiza interesariuszy projektu;
- Określenie celów projektu, przy czym w przypadku projektów dofinansowanych ze środków UE:

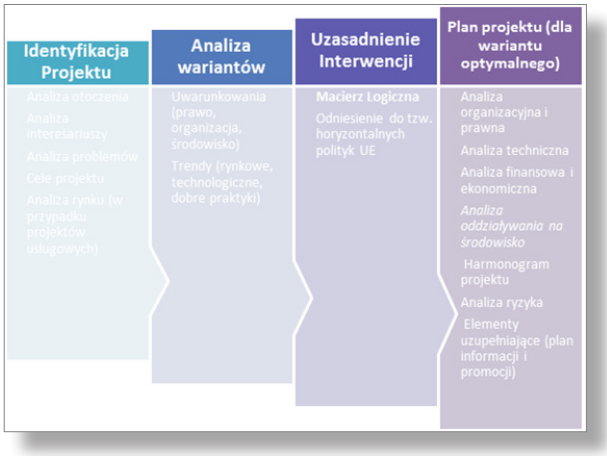

Rysunek 1: Struktura Studium Wykonalności projektu realizowanego zgodnie z metodyką PCM

- Cele powinny być jasno opisane i spójne z krajowymi i wspólnotowymi dokumentami programowymi;
- Opisane w Macierzy Logicznej;
- Opis bieżącej sytuacji / analiza rynku i zmiany na nim, jaka wywołuje projekt (w przypadku projektów usługowych).

Praktyka pokazuje, że autorzy studiów popełniają tu wiele błędów, które maja tę nieprzyjemna cechę, że kaskadowo propagują się w całym dokumencie.

<u>Część II:</u> Analiza wariantów: która na celu określenie możliwych do zrealizowania opcji rozwiązania problemu/ów opisanych w części I Studium Wykonalności (identyfikacja projektu) w kontekście:

- Uwarunkowań prawnych, organizacyjnych i innych;
- Trendów rynkowych, technologicznych i najlepszych praktyk.

W tej części Studium Wykonalności dokonuje się przeglądu alternatywnych opcji technicznych, lokalizacyjnych i organizacyjno-prawnych realizacji inwestycji.

<u>Część III:</u> Logika Interwencji, czyli ocena spójności projektu z celami właściwej polityki Unii Europejskiej i jej mechanizmami dofinansowania projektów, czego ilustracją jest omawiana w poprzedniej części Macierz Logiczna.

Tu też musi znaleźć się odniesienie projektu do tzw. trzech polityk horyzontalnych UE (nawet jeśli projekt dotyczy tego obszaru):

- Równość szans - Każde państwo członkowskie jest zobowiązane do funkcjonowania w oparciu o przepisy wynikające z Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską zapobiegające dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną. I tak muszą być realizowane wszystkie działania w projekcie współfinansowanym ze środków UE;
- Ochrona środowiska - Projekty realizowane z udziałem dofinansowania z funduszy strukturalnych powinny przyczyniać się do poprawy stanu środowiska naturalnego lub co najmniej być neutralne w tym zakresie;
- Społeczeństwo informacyjne - z uwagi na to, że stworzenie europejskiego społeczeństwa informacyjnego jest priorytetowym zadaniem Strategii Europa 2020,

projekty realizowane z udziałem dofinansowania z funduszy strukturalnych powinny przyczyniać się m.in. do rozwoju społeczeństwa informacyjnego.

Część IV: Plan projektu dla wariantu optymalnego (wybranego w analizie wariantów) obejmujący tez niezbędne dla określenia wykonalności projektu analizy a w szczególności:

- Analizę organizacyjno-prawną;
- Analiza techniczną;
- Analiza finansowa i ekonomiczna;
- Harmonogram projektu;
- Analiza ryzyka;
- Elementy uzupełniające (plan informacji i promocji) i opcjonalne jak analiza oddziaływania na środowisko (jeśli projekt oddziaływane na szeroko pojęte środowisko naturalne)

Jak widać kolejność realizacji poszczególnych części Studium Wykonalności nie jest przypadkowa, bo logicznie prowadzą do stworzenia uzasadnienia biznesowego dla danego projektu. Tak więc elementy te następują po sobie nieprzypadkowo i nie można pewnych części po prostu przeskoczyć „po drodze".

Refleksja V: Analiza otoczenia społeczno-gospodarczego projektu decyduje o wszystkim

Wszyscy, którzy otarli się o stworzenie dobrego studium wykonalności mówią, że najtrudniejszym elementem jest analiza otoczenia społeczno-gospodarczego (inaczej analiza makrootoczenia). Jest to element ważny, bo bez dobrej analizy otoczenia trudno uzasadnić cele projektu i właściwie skorelować go z logika interwencji. Ale jest to też w dużym stopniu analiza niepowtarzalna. Jedną z najlepszych metod analiz makrootoczenia jest tzw. **metoda PEST** zwana tez inaczej generalną segmentacją otoczenia.

Istotą tego narzędzia jest określenie podstawowych sfer otoczenia, a więc tych obszarów, które mogą mieć kluczowy wpływ na funkcjonowanie organizacji i realizowanego prze nią projektu. Dzieli ona otoczenie na: polityczno-prawne, ekonomiczne, społeczne, technologiczne i międzynarodowe, skąd pochodzi jej akronim:

- **P** = Political Environment analiza otoczenia prawnego / politycznego. Jest ono określone przez: zmiany legislacyjne dotyczące przedsiębiorstw, gospodarstw domowych, instytucji finansowych, rolę państwa wobec procesów globalizacji, napływu kapitału obcego i innych czynników, pluralizm, ustawy budżetowe państwa i samorządów lokalnych. Ważnym elementem warunkującym rozwój organizacji jest też historia powstania i działania, która to określiła w znacznej mierze sposób teraźniejszego i przyszłego funkcjonowania i pokazuje kontekst realizacji danego przedsięwzięcia.
- **E** = Economic Environment analiza otoczenia ekonomicznego. W kontekście tej metody chodzi o szeroko pojęta kondycję gospodarki, tj. m.in.: stopę wzrostu gospodarczego, poziom bezrobocia, stopę inflacji, sposób funkcjonowania rynku, organizację rynku kapitałowego, strukturę gospodarki oraz lokalne, regionalne i krajowe perspektywy gospodarcze itd.
- **S** = Sociocultural Environment analiza otoczenia społeczno – demograficznego:
  - W otoczeniu społecznym należy uwzględnić takie czynniki jak odchodzenie od państwa opiekuńczego, wzrost świadomości społecznej (w tym: wrażliwość na ochronę środowiska

i modę na zdrowy tryb życia), poziom wykształcenia społeczeństwa, rolę mediów.
- W otoczeniu demograficznym, pokrewnym do wspomnianego społecznego, zwracamy uwagę na: zmiany w populacji społeczeństwa, mobilność ludności, zmieniający się status kobiet, aktywizacje ludzi Trzeciego Wieku i niepełnosprawnych.

♦ **T** = Technological Environment analiza otoczenia technologicznego / technicznego: to analiza elementów z zakresu rozwoju technik informatycznych, telekomunikacyjnych, elektronicznych dotyczących naszego projektu.

W niektórych opracowaniach pojawia się samodzielnie czynnik środowiskowy, Environment (wtedy analiza jest określana akronimem **STEEP**). Czasami dodatkowo wyróżnia się jeszcze otoczenie Regulacyjne (i wtedy określa się ja mianem **PESTER**).

Metoda PEST przeprowadza analizę otoczenia społeczno-gospodarczego w trzech etapach:

1. Wyróżnienie istotnych czynników dotyczących poszczególnych segmentów makrootoczenia (tworzenie listy kontrolnej, dyskusja i- korekta lub uzupełnienie listy).
2. Ustalenie wpływu każdego z czynników na funkcjonowanie organizacji (Które z czynników opisujących poszczególne segmenty otoczenia oddziałują na organizację, a które są szczególnie istotne obecnie, a które będą ważne w ciągu następnych kilku lat (patrz trwałość projektu) Sporządzenie zestawienia czynników według siły ich oddziaływania na organizację (hierarchia oraz dynamika zmian).
3. Określenie relacji między organizacją / projektem a makrootoczeniem (dodatkowa analiza - jakie skutki mogą wywołać w organizacji, pomocne przy opracowaniu prognoz rozwojowych oraz określaniu misji i celów organizacji).

Jak widać jest to proces czaso- i zasobochłonny. Pewnie, dlatego istnieje pokusa wykorzystania w analizie makrootoczenia „gotowców". Oceniałem studia, w których ten rozdział studium wykonalności zawierał **opis wszystkich** możliwych obszarów ujmowanych w ogólnodostępnych analizach otoczenia społeczno-gospodarczego, albo był po prostu kopią innych opracowań np. strategii rozwoju gminy albo analizy z innego SW.

Pomijając już kwestie metodyczne, należy pamiętać, że ujmując w studium zbędne informacje, utrudniamy oceniającemu dostęp do informacji, które są potrzebne do rzetelnej oceny wniosku. Fakt, że mamy „dobra strategie rozwoju gminy" nie uzasadnia mechanicznego kopiowania jej zapisów do wszystkich możliwych studiów wykonalności. Pamiętam projekt samorządowej sieci szerokopasmowej, w której analiza otoczenia społeczno-gospodarczego szeroko traktowała o aktywności społecznej ludności gminy (m.in. o zespołach regionalnych). Zabrakło natomiast opisania kwestii kluczowych dla zrozumienia celu i zakresu przedmiotu projektu.

<u>Refleksja 6:</u> Nie da się dobrze prowadzić projektu bez strategii zarządzania interesariuszami

Czytając różne studia wykonalności zastanawiam się w jakim stopniu problemy z późniejszą realizacją wynikały z pominięcia I etapu metodyki PCM czyli analizy interesariuszy. A może raczej z analizy interesariuszy

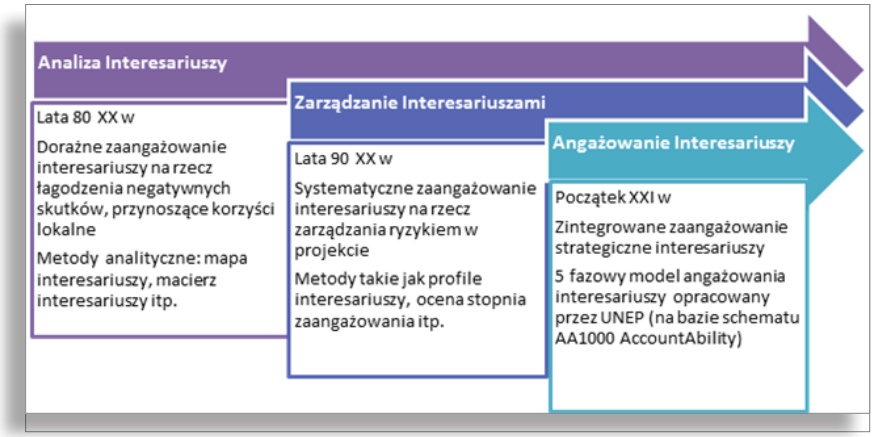

Rysunek 2: *Ewolucja procesu angażowania interesariuszy*

bazującej na przekonaniu, że projekt jest tak potrzebny i ważny, że jest „oczywistą oczywistością" że wszyscy zawsze go będą wspierać.

Być może niezrozumienie tkwi w samym pojęciu „interesariusz", którego nie da się ograniczyć tylko i wyłącznie do najbliższego otoczenia projektu. Zgodnie z metodyką PRINCE2 interesariusze to wszystkie osoby, jednostki bądź instytucje, które zainteresowane są tym, aby projekt się udał lub nie udał. Z tego powodu interesariusze (oraz ich opinie) muszą być brane pod uwagę zarówno przez kierownika projektu jak i jego sponsora. To dlatego PCM lokuje analizę interesariuszy na etapie definiowania projektu. Jest to ważna analiza, bo daje rzeczywisty obraz układu sił w ramach danego projektu i stanowi podstawę do decyzji o uruchomieniu procesu projektowania lub wdrażania, jego zaniechaniu bądź zmiany przedmiotu czy zakresu.

Obecnie widać odchodzenie od statycznej analizy interesariuszy czy zarządzania interesariuszami w stronę aktywnego procesu strategicznego budowania angażowania interesariuszy (patrz poniższy rysunek) co opisuje szczegółowo *„Podręcznik Angażowania Interesariuszy"* tom 1 i 2: Stakeholder Research Associates Canada Inc., UNEP, AccountAbility, 2005, wydanie polskie pod red. Bartosza Grucza, Bizarre, Warszawa 2012

Wspomniany w schemacie zaadaptowany przez Program Narodów Zjednoczonych ds. Środowiska (UNEP) Standard Zaangażowania Interesariuszy AA1000 to uniwersalny ramowy schemat oparty na powszechnie dostępnych źródłach, służący do opracowywania, wdrażania, oceny i publicznej prezentacji jakościowego zaangażowania interesariuszy. Opisuje, w jaki sposób ustalić wymagania wobec procesu zaangażowania interesariuszy, jak zintegrować zaangażowanie interesariuszy z zarządzaniem projektem; jak określić cel, zakres i krąg interesariuszy i zakres ich zaangażowania, a także mechanizmy, które pozwolą na jakościowo dobre zaangażowanie, obejmujące wszystkie procesy zaangażowania i zapewniające pozytywne rezultaty.

Ten ciekawy temat zasługuje na szersze omówienie. Natomiast na potrzeby Studium Wykonalności powinniśmy pamiętać, że schemat ten określa akcje w stosunku do interesariuszy zależnie od ich możliwej siły

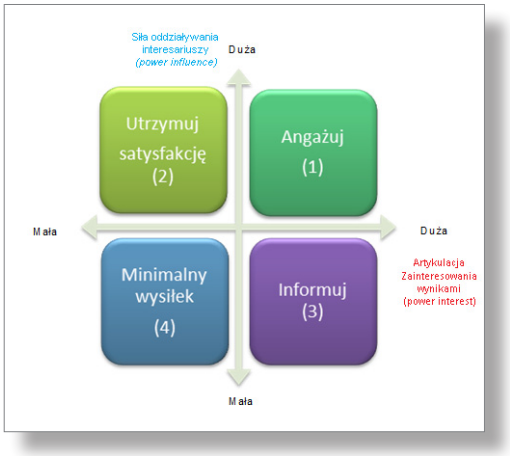

Rysunek 3: *Macierz interesariuszy*

wpływu na projekt (tzw. power influence) i zainteresowania jego wynikami (tzw. power interest) co można zobrazować jak niżej:

1. Interesariusze z **Grupy (1)** to kluczowi gracze w projekcie. Tych interesariuszy należy silnie zaangażować w projekcie i należy czynić wysiłki w celu ich pełnego usatysfakcjonowania;
2. **Grupa (2)** to grupa o dużej potencjalnej władzy ale w ograniczony sposób wyrażający zainteresowanie jego wynikami. Należy uzyskać zadowolenie tych interesariuszy, lecz nie narzucać się zbędnymi informacjami;
3. Wobec interesariuszy **Grupy (3)** stosujemy odmienną taktykę: należy prowadzić z nimi dialog, aby mieć pewność, że nie powstają problemy;
4. **Grupa (4)** wymaga działań monitorujących. Sytuacja w projekcie jest bowiem dynamiczna i może się okazać, że niezbędna jest inna taktyka w stosunku do niej.

<u>Refleksja 7</u>: Źle określone problemy, które ma rozwiązać projekt staja się problemami projektu

Źle przeprowadzona analiza interesariuszy prowadzi do kolejnego popełnianego przez autorów studium wykonalności błędu, jakim jest niewłaściwie definiowanie problemu, który ma rozwiązać projekt. Innymi słowy: zła analiza interesariuszy prowadzi do tego, że problem nie określa potrzeb najważniejszej grupy interesariuszy. Jest to o tyle istotne, że cele projektu maja służyć rozwiązaniom zdefiniowanych problemów. Dlatego metodyka PCM mówi, że prawidłowo określony problem nie powinien być:

- zbyt ogólny: np. wysoki poziom bezrobocia, niski PKB na mieszkańca, mała atrakcyjność / zapóźnienie cywilizacyjne gminy, bo często okaże się, że usunięcie tak sformułowanego problemu wykracza poza zakres przygotowywanego projektu. Niestety, często interesariusze w taki sposób określają swoje potrzeby;
- zbyt szczegółowy, wskazujący już na wybór określonej formy rozwiązania (np. brak kotłowni na biomasę w gminie, konieczność budowy basenu przy gimnazjum, monopolistyczne praktyki TP SA w powiecie itp.

W celu sprawdzenia, czy problem został prawidłowo zdefiniowany, trzeba sobie zadać dwa pytania:

- Czy problem ten może zostać rozwiązany poprzez realizację tylko naszego, konkretnego projektu?
- Czy jego rozwiązanie leży w gestii i kompetencjach projektodawcy?

Dlatego przykładowe, dobrze sformułowane problemy dla przykładów opisanych wyżej mogłyby brzmieć następująco:

- niebezpieczeństwo nagłej likwidacji źródła ciepła dla szpitala powiatowego,
- konieczność zapewnienia infrastruktury edukacyjnej młodzieży gimnazjalnej w zakresie wymaganym przez przepisy prawa,
- zła jakość wody pitnej w mieście,
- niski komfort życia w gminie mierzony dostępem do infrastruktury szerokopasmowego Internetu,
- niska atrakcyjność inwestycyjna gminy.

Refleksja 8: Analiza instytucjonalna to nie wykaz odpowiedzialnych za projekt w instytucji, ale ocena na ile organizacja jest w stanie projekt zrobić i utrzymać jego wyniki

Formalnie rozdział ten wydaje się prosty i „odtwórczy", bo zawiera informację na temat:

- beneficjenta i pośrednich beneficjentów projektu oraz problemów ich dotykających,
- instytucji/osób zaangażowanych w realizację projektu, włącznie z podziałem odpowiedzialności, itp.,
- innych organizacji zaangażowanych w realizację projektu lub, na które realizacja projektu będzie miała oddziaływanie,
- powiązania z innymi podmiotami, w tym współpracę z jednostkami naukowymi w zakresie realizowanego projektu;
- ewentualne rozwiązania związane z udostępnieniem wybudowanej infrastruktury podmiotom trzecim

W praktyce główny problem, przed jakim stoi autor studium wykonalności w tej jego części, to wykazanie, że projekt jest wykonalny i gotowy do realizacji pod względem formalno-prawnym. Innymi słowy w tej części analizy należy jednoznacznie wskazać beneficjenta projektu i określić, kto będzie właścicielem majątku powstałego w wyniku realizacji projektu ale też jak będzie nim zarządzał po zakończeniu projektu.

Nie zawsze jest to proste zadanie. Istotnym elementem analizy instytucjonalnej jest, bowiem wykazanie **trwałości projektu**. Należy pamiętać, że każdy z projektów finansowanych ze środków UE musi funkcjonować po formalnym zakończeniu projektu. Zgodnie z zapisami Rozporządzenia Rady i Parlamentu 1260/1999 w ciągu **co najmniej 5 lat** od zakończenia projektu nie mogą nastąpić modyfikacje, które mogłyby:

- wpływać na jego charakter lub warunki jego wykonania lub przyznać firmie lub instytucji publicznej nienależne korzyści (czyli np. zmienilibyśmy zasady wedle których udostępniana jest infrastruktura zrealizowana w ramach projektu);
- wynikać albo ze zmiany charakteru własności danej pozycji infrastruktury (czyli np. z jej sprzedaży), albo z zaprzestania lub zmiany lokalizacji działalności produkcyjnej.

Trwałość projektu oznacza także, że projekt i w okresie realizacji i trwałości musi spełniać kryteria i normy obowiązujące w Unii Europejskiej, co musi być też jasno wykazane w tym rozdziale.

W analizie instytucjonalnej należy zatem wskazać kto będzie ponosić koszty związane z utrzymaniem i eksploatacją inwestycji czyli być tzw. operatorem infrastruktury. Praktycznie mamy dwie możliwości:

- Operatorem będzie sam Beneficjent;
- Beneficjent powierzy to zadanie tzw. operatorowi zewnętrznemu. W takim przypadku musimy określić, na jakiej podstawie zostanie dokonany wybór takiego operatora. W tym wypadku mamy kilka możliwości dla jednostek administracji:
  - Jednostka budżetowa (nadzorowana lub podległa);

- Samorządowa spółka prawa handlowego (w przypadku j.s.t);
- Stowarzyszenia j.s.t i fundacje j.s.t. (w praktyce mało przydatne ze względu na ograniczenia prawne związane z udziałem j.s.t w stowarzyszeniach i fundacjach);
- Spółdzielnia (również mało przydatne ze względu na mało elastyczne zapisy, aczkolwiek było stosowane przez niektóre samorządy);
- Partnerstwo publiczno-prywatne: Odbywałaby się ona na bazie umowy cywilnoprawej zawartej pomiędzy jednostką a partnerem prywatnym,
- Koncesja: Na podstawie umowy o koncesje na prowadzenie usług - operator wybrany w trybie postępowania zgodnego z p.z.p

Refleksja 9: Analiza wariantów to nie tylko warianty technicznej organizacji projektu

Analiza wariantów ma na celu określenie możliwych do zrealizowania opcji rozwiązania problemu/ów zidentyfikowanych w części I Studium Wykonalności (identyfikacja projektu) w kontekście:

- Uwarunkowań prawnych, organizacyjnych i innych;
- Trendów rynkowych, technologicznych i najlepszych praktyk.

W polskich uwarunkowaniach jakoś „utarło się", że analiza wariantów jest tożsama z różnymi opcjami technicznej realizacji przedsięwzięcia co prowadzi do niekiedy sztucznych sformułowań. A wszak oficjalny podręcznik UE mówi jasno, że w tej części Studium Wykonalności dokonuje się przeglądu alternatywnych opcji technicznych, lokalizacyjnych i organizacyjno-prawnych realizacji inwestycji a także wariantów utrzymania rezultatów projektu.

Oprócz tego, analiza ta powinna obejmować przedstawienie i porównanie szacunkowych kosztów rozważanych wariantów, ocenę wpływu rozważanych wariantów na środowisko (jeśli dotyczy) i wskazanie rozwiązania rekomendowanego w świetle powyższych analiz.

Najczęstszym błędem popełnianym w tej części studium wykonalności jest nieuwzględnienie alternatywnych rozwiązań, a skupienie się jedynie na opisie „jedynie słusznego" wybranego wariantu. Natomiast wspomniany podręcznik jasno mówi, że minimalny zbiór alternatywnych rozwiązania to:

- Nie robimy nic, czyli nie realizujemy projektu),
- Podejmujemy minimalne / prowizoryczne działania,
- Wybieramy jeden z analizowanych scenariuszy.

Przewidywane skutki alternatywy „nie robimy nic" mogą wyglądać następująco (autentyczne przykłady):

- Brak zgodności z wymogami przepisów prawa, jeśli wiemy, że w ciągu 2–3 lat nastąpią określone zmiany i dzisiaj powinniśmy podjąć działania przygotowujące projektodawcę do tych zmian,
- Zagrożenie likwidacją infrastruktury teleinformatycznej w związku z rosnącymi kosztami eksploatacji i brakiem możliwości finansowania jej z budżetu gminy,
- Wzrost średniego czasu przejazdu przez skrzyżowanie w czasie komunikacyjnego szczytu do 1 godziny (dotyczyło to projektu, którego celem jest likwidacja utrudnień w komunikacji miejskiej za pomocą zintegrowanego systemu zarządzania ruchem).

Pomiędzy alternatywą „nie robimy nic" a „wybieramy jeden ze scenariuszy" istnieje z reguły obszar działań, które potocznie

można nazwać prowizorycznymi". W języku studium wykonalności nazywamy je „minimalnymi działaniami". Są to np. wyrywkowe inwestycje odpowiadające na potrzebę chwili w zależności od tego, jakie zagrożenie nadciąga:

- Wymiana serwera na nowy, ale pozostawienie starego systemu;
- System informatyczny realizujący nowe wymagania prawne, ale w ograniczonym zakresie;

Analiza wariantów jest decydująca dla właściwej identyfikacji zakresu inwestycji oraz wyboru najbardziej opłacalnego rozwiązania technicznego. W studium należy przedstawić tylko wnioski z analizy, o czym często się zapomina.

<u>Refleksja 10 i ostatnia:</u> Najlepsze projekty mogą odpaść z powodu prostych błędów

Zamiast podsumowania:

Ministerstwo Rozwoju regionalnego podało w 2010 roku, że najczęstszymi (ponad 80%) błędami formalnymi popełnianymi przez beneficjenta były:

- Podanie niewłaściwej / niespójnej nazwy projektu, „rekordzista" używał 8 różnych nazw w SW, co akurat było wynikiem braku redakcji dokumentu poskładanego naprędce z wsadów dostarczonych przez kilku autorów,
- Brak oświadczenia, czy dana inwestycja będzie generowała dochód czy nie (w projektach samorządowych ciągle zdarzają się oświadczenia … „nie wiem" albo „nie dotyczy"),
- Wskazanie wartości zysku operacyjnego niezgodnej z wynikami analizy finansowej, względnie analiza w kwotach stałych a niedyskontowanych (na szczęście coraz rzadziej),
- Błędy w analizie finansowej i ekonomicznej wynikające z niezrozumienia zasad dofinansowania projektów przez UE:
  - dotacja nie może spowodować „nadmiernego przysporzenia" dla Beneficjenta. Projekt „niekomercyjny" nie może być zyskowny bo jeśli będzie, nie otrzyma dotacji;
  - niewłaściwa ocena wykonalności finansowej: należy pamiętać, że Beneficjent musi zagwarantować środki wystarczające na sfinansowanie inwestycji w okresie realizacji;
  - zła ocena trwałości finansowej: saldo środków pieniężnych generowanych przez Beneficjenta / operatora systemu musi być dodatnie w całym okresie trwałości.
- Podpisanie oświadczenia / studium przez osobę nieupoważnioną,
- Błędne określenie lokalizacji projektu (niewłaściwy poziom JST albo nieuzasadniony „cały kraj"),
- Brak / albo wadliwa prawnie umowa konsorcjum. Dziwne, ale ciągle zapomina się, że w przypadku projektów realizowanych przez konsorcja w Studium muszą w umowie być opisane stosunki prawno–własnościowe między stronami projektu a więc:
  - podstawa prawna współpracy;
  - relacje finansowe między podmiotami obowiązujące w ramach projektu;
  - zakres praw i obowiązków każdej ze stron (według zapisów umownych);
  - inne istotne uregulowania umowne między partnerami projektu np. warunki rozwiązania współpracy.

dr inż. Dariusz Bogucki - teleinformatyk od ponad 15 lat informatyzujący administracje publiczną. Rzeczoznawca PTI. Wykładowca na Wydziale Prawa i Administracji Uniwerytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Jak założyć firmowy serwis w Internecie

Katarzyna Czajkowska-Matosiuk

Dynamicznie postępująca cyfryzacja społeczeństwa powoduje coraz więcej firm decyduje się na prowadzenie działalności gospodarczej on-line. W tym celu konieczny jest wykup domeny, serwera i stworzenie własnego serwisu w Internecie. Warto wiedzieć jak zrobić to prawidłowo i możliwie najtańszym kosztem.

Serwery i domeny…

Przede wszystkim należy wiedzieć, że każdy z serwisów internetowych musi być jednoznacznie zidentyfikowany. Identyfikacja taka odbywa się poprzez nadawanie unikatowych numerów IP poszczególnym komputerom i serwerom. Służy temu system domen internetowych. Taka domena to nazwa jednoznacznie identyfikująca stronę www.

Z kolei przez serwer należy rozumieć specjalny komputer lub usługę polegającą na udostępnianiu przestrzeni, na której te zasoby mogą być umieszczone. Serwer służy do wgrywania plików i katalogów, które składają się na serwis internetowy. Ponadto dzięki serwerowi możliwe jest korzystanie z innych usług, takich jak poczta elektroniczna lub bazy danych.

Na ten moment istnieje około 150 podstawowych typów domen polskich. Domeny najwyższego rzędu to np. nazwafirmy.pl. Ponadto istnieją także polskie domeny funkcjonalne, np. com.pl, net.pl, a także wiele domen regionalnych (np. waw.pl). Ponadto polscy użytkownicy, w tym również przedsiębiorcy, mogą rejestrować wiele rodzajów domen innych krajów oraz domeny globalne.

Rejestrujemy domenę

W każdym kraju funkcjonuje instytucja, która koordynuje rejestrację domen. W Polsce jest nią NASK (Naukowa Akademicka Sieć Komputerowa). Pełni ona funkcję krajowego rejestratora nazw internetowych w systemie domena pl. Przez wiele lat domeny można było rejestrować tylko w NASK, obecnie na rynku działa prawie 50 różnej wielkości rejestratorów domen.

Domena powinna być widoczna w Internecie i wskazywać określony serwis www. W tym celu konieczne jest jej zarejestrowanie w sieci.

Aby zarejestrować domenę, należy:
- wymyślić nazwę domeny oraz rozszerzenie,
- sprawdzić w wyszukiwarce domen (np. na stronie www.nazwa.pl), czy wybrana nazwa jest wolna,
- wybrać rejestratora domen i na jego stronie zarejestrować domenę,
- opłacić usługę,
- skonfigurować domenę zgodnie z własnymi preferencjami.

Dobieramy serwer

Aby założyć w Internecie serwis www konieczna też będzie specjalna przestrzeń, na której umieszczane będą zasoby. Osoby rozpoczynające pierwszą działalność gospodarczą mogą skorzystać z popularnej

usługi zwanej hostingiem. Hosting to usługa polegająca na udostępnianiu przez dostawców Internetu miejsca na swoich serwerach dla różnych usług np. serwisy www, konta pocztowe, radia internetowe itp. *Hosting* serwisów www określany jest też jako *Web Hosting*.

Ta prosta usługa jest tak skonstruowana, aby użytkownicy chcący zaistnieć w Internecie nie musieli ponosić zbyt dużych kosztów. Dostępne są także bardziej zaawansowane usługi, które ze względu na swoją cenę oraz wysokie parametry wybierane są głównie przez firmy pragnące wykorzystywać sieć w znacznie rozszerzonym zakresie.

Najczęściej spotykany jest *hosting* płatny, w którym wartość opłaty miesięcznej zależy głównie od wielkości powierzchni wynajmowanej (najczęściej podawana w Gigabajtach GB), limitu transferu (najczęściej podawana w Gigabajtach GB), liczbie kont FTP, email oraz baz danych.

Istnieją również firmy oferujące bezpłatne konta hostingowi. Decydując się na takie konto trzeba być jednak świadomym ograniczeń, jakie takie konta niosą ze sobą. Podstawowym takim ograniczeniem jest to, że funkcjonuje jeden serwer z jedną bazą, który współdzielony jest z setkami albo nawet i tysiącami innych kont bez wsparcia technicznego oraz z ciągle pojawiającymi się reklamami na których treść użytkownik nie ma żadnego wpływu.

Obowiązkowe informacje

Zakładając działalność on-line należy pamiętać o tym, że na przedsiębiorcy internetowym ciążą pewne szczególne obowiązki względem konsumenta. Zgodnie z art. 9 ustawy o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny, konsument powinien być poinformowany, przy użyciu środka porozumiewania się na odległość, najpóźniej w chwili złożenia mu propozycji zawarcia umowy, o:

1) imieniu i nazwisku (nazwie), adresie zamieszkania (siedziby) przedsiębiorcy oraz organie, który zarejestrował działalność gospodarczą przedsiębiorcy, a także numerze, pod którym przedsiębiorca został zarejestrowany,
2) istotnych właściwościach świadczenia i jego przedmiotu,
3) cenie lub wynagrodzeniu obejmujących wszystkie ich składniki, a w szczególności cła i podatki,
4) zasadach zapłaty ceny lub wynagrodzenia,
5) kosztach oraz terminie i sposobie dostawy,
6) prawie odstąpienia od umowy w terminie dziesięciu dni, ze wskazaniem wyjątków, o których mowa w art. 10 ust. 3 ustawy o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny,
7) kosztach wynikających z korzystania ze środków porozumiewania się na odległość, jeżeli są one skalkulowane inaczej niż wedle normalnej taryfy,
8) terminie, w jakim oferta lub informacja o cenie albo wynagrodzeniu mają charakter wiążący,
9) minimalnym okresie, na jaki ma być zawarta umowa o świadczenia ciągłe lub okresowe,
10) miejscu i sposobie składania reklamacji,
11) prawie wypowiedzenia umowy.

Ponadto na stronie sklepu internetowego powinny znaleźć się szczegółowe dane dotyczące przedsiębiorcy, takie jak: nazwa, adres siedziby, NIP, REGON, KRS dla spółek handlowych, czy wysokość kapitału zakładowego (w przypadku spółki z o.o. i akcyjnej).

Wymienione informacje powinny być sformułowane jednoznacznie, w sposób zrozumiały i łatwy do odczytania. Dodatkowo przedsiębiorca jest zobowiązany do potwierdzenia konsumentowi na piśmie informacji najpóźniej w momencie rozpoczęcia spełniania świadczenia.

Uwaga!

Niezamieszczenie na stronie internetowej wymaganych ustawą informacji naraża przedsiębiorcę na straty finansowe. Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów może bowiem nałożyć wówczas karę pieniężną w wysokości stanowiącej równowartość do 10 tys. euro za każdy dzień zwłoki w wykonaniu decyzji wzywającej do wykonania zaleceń.

Musi być regulamin…

Przy zakładaniu e-sklepu nie można zapomnieć o regulaminie sprzedaży, który bezwzględnie powinien znaleźć się na stronie. W regulaminie takim muszą się znaleźć następujące informacje:

- zakres i rodzaj usług świadczonych drogą elektroniczną,
- warunki świadczenia usług drogą elektroniczną,
- warunki zawarcia i rozwiązania umowy sprzedaży,
- procedura postępowania w przypadku reklamacji produktów, ich zwrotu oraz odstąpienia od umowy (zazwyczaj 10 dni),
- zasady zapłaty za towar.

Widoczne ceny…

Na stronie każdego sklepu internetowego muszą się również znaleźć widoczne dla kupujących ceny oferowanych towarów oraz ich ceny jednostkowe (cena za jednostkę miary, np. litr, kilogram). Taki sam sposób podawania cen powinien być stosowany również w reklamie sklepu zamieszczonej na innych stronach www.

Jeśli przedsiębiorca prowadzi sprzedaż w Polsce, konieczne jest także udzielenie kupującemu jasnych, zrozumiałych i niewprowadzających w błąd informacji w języku polskim, Informacje te muszą umożliwiać konsumentowi prawidłowe i pełne korzystanie ze sprzedanego towaru.

Co ważne w ofercie sprzedaży?

Jeśli ofertę elektroniczną składa sprzedający, powinna ona zawierać informacje o:

- czynnościach technicznych składających się na procedurę zawarcia umowy,
- skutkach prawnych potwierdzenia przez drugą stronę otrzymania oferty,
- zasadach i sposobach utrwalania, zabezpieczania i udostępniania przez przedsiębiorcę drugiej stronie treści zawieranej umowy.

W przypadku gdy przedsiębiorca oferuje towary na swojej stronie www, oferta ma ten skutek, że przesłanie przez konsumenta zamówienia w odpowiedzi na przedstawioną ofertę wiąże sprzedającego. Oznacza to, że w chwili dotarcia do sprzedającego zamówienia dochodzi do zawarcia umowy. Miejscem zawarcia umowy jest miejsce zamieszkania lub siedziby sprzedającego bądź miejsce, w którym znajduje się serwer, na który doszło potwierdzenie zamówienia.

Jeśli zaś przedsiębiorca umieszcza informacje o towarach na swojej stronie www i tym zaprasza potencjalnych nabywców towarów do rokowań lub do zawarcia umowy, to przyjmuje się, iż ofertę składa nabywca, a sprzedawca jest przyjmującym złożoną propozycję. Za miejsce zawarcia umowy uznaje się w takim przypadku siedzibę lub miejsce zamieszkania kupującego, chyba że umowa reguluje tę kwestię odmiennie. Natomiast momentem zawarcia umowy jest albo potwierdzenie przyjęcia oferty przez przedsiębiorcę, albo - jeśli takie potwierdzenie nie jest wymagane - chwila przystąpienia do wykonania umowy.

Sposoby na sprzedaż…

Umowę sprzedaży on-line można zawrzeć na kilka sposobów:

- w trybie ofertowym – konsument przesyła odpowiedź na ofertę zamieszczoną na stronie sklepu i odpowiedź ta wiąże sprzedającego,
- w trybie interaktywnym - transakcję zawierana jest w czasie rzeczywistym poprzez wypełnienie aktywnego formularza lub przeniesienie do koszyka i potwierdzenie poprzez kliknięcie,
- poprzez licytację internetową – sprzedający wystawia cenę wywoławczą towaru wystawiona przez sprzedającego, polega na proponowaniu przez zainteresowanych wyższej kwoty niż konkurent,
- wieloprzedmiotowa aukcja internetowa z opcją Kup teraz - cena towaru ustalona jest na sztywno; mimo zakupu jednego przedmiotu aukcja trwa nadal w zakresie pozostałych przedmiotów.

Konsument ma prawo odstąpić

Zakładając e-biznes należy pamiętać o tym, że konsumentom kupującym w sieci przysługuje szerszy zakres uprawnień niż w przypadku tradycyjnych zakupów. Ich podstawowym prawem jest możliwość odstąpienia od umowy, bez podania przyczyny, w ciągu dziesięciu dni od otrzymania zakupionego towaru. W tym celu muszą jedynie złożyć pisemne oświadczenie.

Uwaga!

W przypadku gdy na stronie internetowej e-sklepu nie zamieszczono informacji o prawie konsumenta do odstąpienia od umowy, termin na odstąpienie wydłuża się do trzech miesięcy, licząc od dnia wydania rzeczy, a gdy umowa dotyczy świadczenia usługi, od dnia jej zawarcia.

Prawo konsumenta do odstąpienia od umowy nie dotyczy jednak wszystkich produktów. I tak, przedsiębiorca nie musi uznawać zwrotu m.in.: nagrań audio-wideo i programów komputerowych (po otwarciu oryginalnego opakowania), produktów na specjalne zamówienie (np. odzież szyta na miarę), produktów szybko psujących się i prasy. Dodatkowo przy sprzedaży na raty, na zamówienie lub na próbę oraz sprzedaży za cenę powyżej 2 tys. zł sprzedawca ma obowiązek potwierdzić na piśmie wszystkie istotne postanowienia zawartej umowy. Oznacza to, że terminy płatności, wysokość rat, warunki zwrotu towaru zamówionego muszą zostać sprecyzowane na piśmie.

W pozostałych przypadkach na wyraźne żądanie kupującego sprzedawca musi wydać pisemne potwierdzenie zawarcia umowy, które ma oznaczenie sprzedawcy z jego adresem, datę sprzedaży oraz określenie towaru, jego ilość i cenę.

Dwa lata na reklamację

Ponadto e-przedsiębiorca musi liczyć się z tym, że konsumentowi przysługuje prawo do reklamacji towaru w przypadku jego niezgodności z umową. Konsumenci mogą zgłaszać reklamacje w ciągu dwóch lat od dnia zakupu (jednak nie później niż dwa miesiące od momentu, kiedy dowiedzieli się o okoliczności). W piśmie mogą żądać naprawy towaru, wymiany na nowy, obniżenia ceny lub w ogóle odstąpienia od umowy. Przedsiębiorca może również wystawić dokument gwarancyjny, który oddzielnie będzie określał zasady odpowiedzialności sprzedającego rzecz. W takiej sytuacji przedsiębiorca musi jednak pamiętać, że przyznane przez niego uprawnienia wynikające z gwarancji w żadnym przypadku nie wyłączą jego odpowiedzialności z tytułu niezgodności zakupionego towaru z umową czy uregulowaną kodeksowo odpowiedzialności z tytułu niewłaściwego wykonania zawartej umowy.

Różne formy płatności

Bardzo ważne jest także zapewnienie klientom możliwie dużego wyboru form płatności. Często czynnik ten jest decydujący przy wyborze danego e-sklepu przez konsumentów.

Do najczęściej wybieranych form płatności należą:

- **szybki e-przelew** - klient po wybraniu tej metody loguje się do konta swego e--banku, gdzie otrzymuje do akceptacji wygenerowany automatycznie formularz przelewowy. Nie musi niczego wpisywać, zatem nie ma możliwości, by popełnił jakikolwiek błąd we- przelewie. Po akceptacji transakcji sklep otrzymuje informację o jej przeprowadzeniu w czasie on-line i może uruchamiać procedurę zamówieniową;
- **karta płatnicza** - ten kanał płatności sprawdza się zwłaszcza w dwóch przypadkach: towarów droższych, wymagających skredytowania, oraz kupna przez osoby z zagranicy, które nie posiadają konta w którymś z polskich banków internetowych; przelew tradycyjny (bankowy) - metoda płatności dla osób nieposiadających karty płatniczej lub konta w banku internetowym. Płatność dokonywana jest po złożeniu zamówienia - klient z wygenerowanym drukiem przelewowym dokonuje zapłaty w swoim banku lub na poczcie;
- **premium SMS** - poprzez wysłanie SMS-a klient otrzymuje dostęp do płatnych zasobów witryn - archiwów, rozrywki mobilnej. Dokonuje aktywacji usług, za tzw. kontent, uczestniczy w konkursach, sondach;
- **za pobraniem** - klient płaci za towar w momencie otrzymania paczki.

Każda z tych metod (poza płatnością za pobraniem) umożliwia klientowi szybką płatność za wybrany towar – w praktyce w ciągu kilkudziesięciu sekund od zaakceptowania koszyka zakupów.

Bardzo ważne jest, aby zaproponować konsumentowi metodę płatności, która będzie dopasowana do jego potrzeb klientów. Często umożliwienie zapłaty w danej formie przesądza o zaistnieniu transakcji, np. w przypadku takich branż jak RTV/AGD, które są najczęściej kredytowane.

Dostarczanie zamówień

Ważne jest, by gwarantowane w e-sklepie formy dostawy były możliwie najszybsze. Produkty kupione w Internecie można doręczać za pośrednictwem: poczty, firmy kurierskiej lub robić to osobiście. Decydując się na firmę kurierską, najlepiej jest wybrać tylko jedną z nich, aby móc uzyskać bardziej atrakcyjne ceny. Oczywiście będzie to zależało od liczby przesyłek. Dlatego też w momencie wzrostu sprzedaży w e-sklepie można spróbować renegocjować zawartą z nią umowę.

Warto też umożliwić kupującym bezpłatny odbiór osobisty, często bowiem koszt dostawy decyduje o danym zakupie. Ma to też istotne znaczenie dla tych kupujących, którzy mieszkają w pobliżu i mogą w ten sposób szybciej odebrać zamówiony towar. Zagwarantowanie takiej opcji jest możliwe jednak tylko wtedy, gdy przedsiębiorca posiada siedzibę, którą będzie można przerobić i stworzyć w niej punkt wydawania zamówień. Oczywiście tak jak w każdym przypadku, umożliwienie takiej opcji odbioru zakupionego towaru urozmaica ofertę przedsiębiorcy i zachęca do zakupów u niego.

Należności podatkowe

Przedsiębiorca zajmujący się e–biznesem musi też zdawać sobie sprawę z możliwości opodatkowania podatkiem VAT zawieranych transakcji sprzedaży towarów. Dlatego bardzo ważne jest ustalenie swojego statusu podatkowego. Jeśli okaże się, że przedsiębiorca spełnia przesłanki do opodatkowania VAT, konieczna będzie rejestracja w urzędzie skarbowym. Przedsiębiorca taki będzie musiał prowadzić rejestr sprzedaży i zakupów VAT oraz składać deklaracje rozliczeniowe VAT i wpłacać do urzędu skarbowego kwot

POSTĘPOWANIE PO WYROKU STWIERDZAJĄCEGO NARUSZENIE PRAW OSOBY TRZECIEJ PRZEZ ABONENTA NAZWY DOMENY

↓

strona, której prawa zostały naruszone przez abonenta nazwy domeny w wyniku re¬jestracji lub korzystania z nazwy domeny, doręcza NASK prawomocny wyrok sądu po¬wszechnego potwierdzający takie naruszenie

↓

NASK doręcza stronie, o której mowa powyżej, formularz oferty zawarcia umowy o utrzymywanie nazwy domeny wraz ze wskazaniem terminu doręczenia NASK pra¬widłowo wypełnionego i podpisanego formularza oferty zawarcia umowy o utrzymy¬wanie nazwy domeny oraz określa skutki przekroczenia tego terminu

↓

strona, o której mowa powyżej, doręcza NASK prawidłowo wypełniony i podpisany formularz oferty zawarcia umowy o utrzymywanie nazwy domeny; doręczenie po¬winno nastąpić w terminie wyznaczonym przez NASK

↓

NASK, po otrzymaniu prawidłowo wypełnionego i podpisanego formularza oferty za¬warcia umowy o utrzymywanie nazwy domeny, rozpoczyna utrzymywanie nazwy do¬meny na rzecz strony, której prawa zostały naruszone przez poprzedniego abonenta; rozpoczęcie utrzymywania nazwy domeny stanowi moment zawarcia umowy pomię¬dzy tą stroną a NASK, na warunkach określonych w Regulaminie nazw domeny.pl do¬stępnym w witrynie internetowej NASK przeznaczonej dla nazw domeny.pl

↓

NASK może odmówić zawarcia umowy, o której mowa powyżej, w przypadku niedoręczenia w terminie wyznaczonym przez NASK prawidłowo wypełnionego i podpisa¬nego formularza oferty zawarcia umowy o utrzymywanie nazwy domeny oraz w przy¬padkach określonych w Regulaminie nazw domeny.pl dostępnym w witrynie internetowej NASK przeznaczonej dla nazw domeny.pl.

należnego VAT. W pewnych sytuacjach będzie miał także obowiązek wystawiania faktur lub rejestrowania obrotu przy użyciu kas rejestrujących.

Spory o strony internetowe

W związku z prowadzeniem e-biznesu mogą powstać rozmaite spory, które często trzeba będzie rozstrzygać na drodze sądowej. Jeśli chodzi np. o domeny internetowe, należy podkreślić raz jeszcze, że prawo do danej domeny przysługuje temu, kto zarejestrował ją jako pierwszy i opłaca regularnie związany z tym abonament. Osobie, której prawa zostały w tym zakresie naruszone (bo np. ktoś posługuje się zarejestrowaną wcześniej przez nas domeną) przysługują prawa ochronne. W praktyce dochodzenie ich w sądzie często skutecznie na lata blokuje korzystanie z zajętej. W omawianej sytuacji zatem warto zastanowić się nad alternatywnymi - polubownymi metodami rozstrzygania sporów o domeny. Przykładowo tylko, zgodnie z postanowieniami regulaminu obowiązującego

w NASK, spory dotyczące nazw domeny.pl są rozpatrywane przed jednym z sądów polubownych lub przed sądem powszechnym. Sąd polubowny to jeden ze stałych sądów działających przy instytucjach, które łączą z NASK porozumienia o współpracy w zakresie rozstrzygania sporów. Prawomocne orzeczenie sądu polubownego lub sądu powszechnego, stwierdzające naruszenie praw powoda w wyniku rejestracji i używania nazwy domeny internetowej, stanowi podstawę do wypowiedzenia przez NASK umowy abonentowi oraz rejestracji nazwy domeny na rzecz powoda.

Podstawy prawne

- Ustawa z 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (Dz.U. nr 22, poz. 271 z późn. zm.).
- Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (Dz.U. nr 16, poz. 93 z późn. zm.).

Katarzyna Czajkowska-Matosiuk - doktorantka na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, autorka kilkudziesięciu artykułów i podręczników prawniczych.

Zapraszamy do udziału

SEMINARIUM
„UWARUNKOWANIA SPRAWNEGO ŚWIADCZENIA E-USŁUG"
28 lutego 2013r. | Warszawa

W programie m.in.:

- Implikacje integracji z UE dla polskiej administracji i świadczonych usług publicznych
  prof. UW dr hab. Jacek Czaputowicz
  (Katedra Europeistyki Uniwersytet Warszawski)
- E-administracja w liczbach. Rozwój elektronicznej administracji
  Wiesława Kwiatkowska
  (Mazowieckie Stowarzyszenie Gmin na Rzecz Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego)
- Integracja miejskich systemów IT - system obiegu dokumentów połączony z systemami dziedzinowymi: podatki, nieruchomości, finanse, zarządzanie zasobami ludzkimi, kadry
  Zaproszenie skierowano do: Józef Strózik, Wydział Informatyki Urzędu Miejskiego w Zabrzu
- Elektroniczne usługi dla ludności Województwa Podlaskiego
  Agnieszka Aleksiejczuk
  (Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego)
- Wdrożenie systemu EZD warunkiem sprawnego świadczenia e-usług
  Magdalena Sawicka
  (Podlaski Urząd Wojewódzki w Białymstoku)
- SEKAP jako przykład integracji systemów IT w świadczeniu usług publicznych w formie elektronicznej
  Dariusz Kowal
  (Śląskie Centrum Społeczeństwa Informacyjnego)
- Integracja systemu transportu miejskiego
  prof. Robert Tomanek
  (Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach)
- Informatyzacja JST z wykorzystaniem modelu Cloud Computing
  Mecenas Grzegorz Leśniewski
  (Kancelaria Olesiński&Wspólnicy; blog.e-prawnik.pl

Więcej Informacji: www.e-administracja.org.pl

Platforma Usług Elektronicznych ZUS „Ubezpieczenia Społeczne 2.0” na ścieżce zintegrowanej informatyzacji

Piotr Walesiak

Nowa koncepcja formułuje cztery pryncypia dla nowego scenariusza informatyzacji administracji publicznej: logiczny i skuteczny obieg informacji, zarządzanie procesowe i perspektywę usługową, neutralność technologiczną oraz efektywność kosztową. O ile dwa ostatnie nie są całkiem nowe (neutralność technologiczna w różnym nasileniu jest na transparentach informatyzacji państwa od jej zarania, zaś efektywność kosztowa jest elementem niemal wpisanym w system prawa), o tyle dwa pierwsze stanowią sygnał do systemowego spojrzenia na realizowane przedsięwzięcia, w których po pierwsze, komponenty techniczne powinny stanowić wyłącznie narzędzia dla realizacji planów, związanych z optymalizacją obiegu informacji, w odróżnieniu od podejścia, w którym najpierw planowane są narzędzia, a później szuka się optymalizacji systemu informacyjnego z ich użyciem. Po drugie, narzędzia te, ich właściwości oraz sposób wykorzystania, powinny być kształtowane przez potrzeby biznesowe konkretnych procesów i usług administracji, formułowane przez personel merytoryczny, odpowiedzialny za realizację określonych zadań publicznych, w odróżnieniu od często spotykanego podejścia, w którym coraz bardziej wyrafinowane narzędzia wdrażane są przede wszystkim z inspiracji i ku uciesze inżynierów.

Jakkolwiek oczywiste mogłyby się wydawać owe pryncypia z perspektywy biznesu, niekoniecznie są one oczywistością w świecie administracji. W przestrzeni publicznej, w funkcjonalnych strukturach urzędów, departamenty są sobie równe i bardziej skłonne do rywalizacji, niż do świadczenia usług innym departamentom. Tu wyraźnie, w tak wysokim rangą oficjalnym dokumencie rządowym, pojawia się przekaz „Informatyka nie jest ważna, ważny jest biznes, dla którego informatyka pełni rolę służebną”. Przekaz ten również oznacza, że informatyzacja przestaje być rzeczą informatyków. Za informatyzację, a właściwie w tym kontekście należałoby rzec „za transformację administracji z wykorzystaniem narzędzi informatyki”, będą coraz częściej odpowiadać „merytorycznie zaangażowani urzędnicy”, dla których informatycy będą zaledwie dostawcami usług i narzędzi.

Również trzeci z postulatów, jakkolwiek sam w sobie niezupełnie nowy, nabrał w ramach „Zintegrowanej informatyzacji” pewnej nowej, istotnej barwy, w ramach której, jako istotny element neutralności technologicznej, wskazano ograniczenie uzależnienia samego państwa od firm, będących dostawcami rozwiązań technicznych. Podczas gdy do tej pory, akcentowano przede wszystkim neutralność technologiczną, widzianą z perspektywy klientów administracji.

Powyższe idee, niedawno obwieszczone przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, stanowiące nowe pryncypia działania dla wielu, mają jednak swoich liderów – instytucje i projekty, które już je realizują, i w których nowe pryncypia transformacji z udziałem informatyki udowadniają swoją przydatność i skuteczność.

Zintegrowana informatyzacja usług ZUS

Zakład Ubezpieczeń Społecznych to instytucja boleśnie doświadczona pozycją pioniera w dziedzinie informatyzacji gigantycznego systemu informacyjnego, wspierającego

system ubezpieczeń społecznych w Polsce. Zapewne te właśnie doświadczenia spowodowały, że nowe odkrycia w dziedzinie administracji i cyfryzacji, w ZUS stanowią element regularnej działalności.

Ostatnim, zauważalnym dla otoczenia, osiągnięciem ZUS w zakresie informatyzacji jest uruchomienie Platformy Usług Elektronicznych ZUS (PUE ZUS, http://pue.zus.pl/), będącej bezpośrednim wynikiem realizacji projektu o wartości około 100 mln zł, (nie licząc projektów powiązanych, bez których uruchomienie PUE nie byłoby możliwe). Projekt rozpoczęto w 2007 roku, a jego zakończenie planowane jest na koniec 2012 roku (najistotniejsze produkty już wdrożono latem tego roku), przy czym największe zagęszczenie prac projektu miało miejsce na przestrzeni ostatnich dwóch lat, czego niewątpliwą przyczyną było uzyskanie jesienią 2009 roku dofinansowania dla tego projektu.

Pod względem zakresu prac, projekt nie jest szczególny. W sensie technicznym (produktowym) jest to platforma usługowa dużej instytucji, zbudowana w oparciu o typową dla tej skali rozwiązań, nowoczesną, wielowarstwową architekturę wraz z dodatkowymi elementami, wspierającymi również działanie tradycyjnych kanałów kontaktu z instytucją (urzędomaty, tablice informacyjne, system kierowania ruchem).

Na szczególną uwagę zasługuje natomiast niezwykła, jak dla administracji publicznej, skuteczność wdrożenia. ZUS w relatywnie krótkim czasie (praktycznie w ciągu dwóch lat) przeprowadził wielowątkowy projekt (realizowany przez kliku dostawców oraz szereg jednostek organizacyjnych ZUS), utrzymując terminowość oraz jakość produktów i ich wdrożenia. Pod tym względem projekt ten stanowi chlubny wyjątek na tle innych projektów rządowych o podobnym charakterze, które też oczywiście mają swoje sukcesy, jak np. eDeklaracje, czy ePUAP, niemniej jednak w relacji do początkowych oczekiwań i założeń, wypadają raczej rozczarowująco.

Logiczny i skuteczny obieg informacji

Rozwiązania informatyczne powinny powstawać i być wdrażane, jako sposób realizacji pomysłu optymalizującego obieg informacji w ramach systemów informacyjnych, wspierających działalność państwa i jego instytucji. W tym sensie, jak postuluje raport MAC, to pomysły na usprawnienie obiegu informacji powinny być motorem dla projektów informatycznych, a nie odwrotnie. Takie podejście zapewnia faktyczną przydatność wytwarzanych produktów i wspiera trwałość czynionych inwestycji.

PUE ZUS powstało z myślą o rozpowszechnieniu elektronicznej formy kontaktu z Zakładem. Nasuwają się jednak pytania: dlaczego to takie ważne, i w jaki sposób elektroniczna forma kontaktu usprawni obieg informacji w przypadku ZUS? Mechanizm jest oczywiście typowy, niemniej jednak ze względu na skalę działania takiej instytucji, jaką jest ZUS, korzyści z elektronicznej formy kontaktu są gigantyczne. ZUS obecnie jest jednym z największych producentów tzw. makulatury. Niezależnie od powagi spraw, których dotyczą pisma i dokumenty wchodzące i wychodzące do/z ZUS, ostatecznie kiedyś wszystkie wylądują w koszu lub trafią na makulaturę (najczęściej wymagając odpowiedniego zniszczenia). Ich przetwarzanie, gromadzenie, drukowanie, skanowanie, czy przesyłanie kosztuje w skali całej instytucji miliony złotych rocznie. Dokumenty papierowe wprowadzają również wyraźne zwłoki w procesach biznesowych instytucji. Znaczna część przetwarzanych dokumentów zawiera dane, które muszą ostatecznie trafić do systemów rozliczeniowych. Zatem znajdujące się na papierze dane wymagają przejścia przez czynność „cyfryzacji", która kosztuje,

trwa i (co jest być może najgorsze) ma szanse wprowadzać dodatkowe błędy, skutkujące kolejnymi kosztami, związanymi z prowadzeniem postępowań wyjaśniających.

W odróżnieniu od dokumentów papierowych, ustrukturalizowany dokument elektroniczny pozwala pominąć procedurę „cyfryzacji" wraz z jej kosztami, możliwą zwłoką i wprowadzanymi błędami. Co więcej, pozwala uniknąć kosztów związanych z postępowaniem z dokumentami papierowymi (jednostkowy koszt obsługi dokumentu elektronicznego w pełnym cyklu jest o rzędy wielkości mniejszy w porównaniu z dokumentem papierowym, szczególnie przy skali działania ZUS), a także pozwala zapobiegać wprowadzeniu do systemu informacyjnego dokumentów, zawierających błędne dane już na etapie ich przyjmowania.

Warto zwrócić tu uwagę, że ZUS już przed wdrożeniem PUE znaczną część przetwarzanych informacji przyjmował drogą elektroniczną (z wykorzystaniem słynnego programu „Płatnik"). Była to część na tyle znacząca, że nawet bez wdrożenia PUE, ZUS z całą pewnością był pod tym względem liderem w świecie polskiej administracji publicznej. Niemniej nadal większość klientów ZUS to podmioty małe lub osoby indywidualne, które nie są zobowiązane do elektronicznej komunikacji z ZUS. To właśnie z myślą o nich stworzono platformę, która ma im ułatwić i zachęcić do migracji w stronę elektronicznych form kontaktu z instytucją. Istotą udoskonalenia wprowadzonego przez PUE jest to, że w znaczącym zakresie po wdrożeniu PUE do komunikacji elektronicznej z ZUS, nie jest potrzebne nic więcej ponad dowolny komputer z przeglądarką. A dodatkowo, biorąc pod uwagę, że elektroniczne dokumenty klienta przetwarzane i składowane są z wykorzystaniem modelu SaaS (Software as a Service) w infrastrukturze Zakładu, nie musi to być nawet komputer należący do klienta.

Istotną innowacją w ramach systemu informacyjnego jest również otwarcie dla dostępu on-line (z zewnątrz, spoza KSI) części zasobów danych, pochodzących z KSI ZUS (Kompleksowego Systemu Informatycznego ZUS). Teraz każdy, w każdej chwili może zobaczyć stan swoich danych w zasobach Zakładu, czego spodziewanym ważnym i już obserwowanym efektem jest znaczący strumień informacji zwrotnych od klientów, które będą wykorzystywane w procesie poprawy jakości informacji, składowanych w bazach danych ZUS. Jest to zupełnie nowa jakość, zarówno dla klientów, jak i dla Zakładu, możliwa właśnie dzięki PUE oraz zbudowanym przy okazji wdrożenia PUE mechanizmom, zapewniającym bieżący dostęp w trybie 24/7 do aktualizowanej okresowo migawki danych z KSI (takich mechanizmów KSI ZUS do tej pory nie miał).

Oprócz „poszerzania" kanałów elektronicznych, pomysł PUE obejmuje również usprawnienia w funkcjonowaniu bardziej tradycyjnych kanałów kontaktu, tak aby były łatwiejsze i bardziej efektywne, zarówno dla klientów, jak i dla samego Zakładu. Tu w szczególności warto wspomnieć o Centrum Obsługi Telefonicznej (COT), kanale zintegrowanym z PUE, za pomocą którego klienci mogą uzyskać potrzebne im informacje, a także złożyć odpowiednie zalecenia.

Zarządzanie procesowe i perspektywa usługowa

Koncentracja na procesach i usługach administracji (a nie na projektach informatycznych), wraz z przeniesieniem ciężaru odpowiedzialności za działanie informatyzowanych usług i procesów na zaangażowany merytorycznie personel (a nie informatyków, odpowiedzialnych za rozwój i eksploatacje narzędzi informatycznych), to kolejny postulat Zintegrowanej Informatyzacji.

Funkcjonowanie tego pryncypium w obrębie projektu PUE ZUS widać niemal dosłownie „na okładce" projektu. Osobą odpowiedzialną za realizację projektu, wskazaną w Studium Wykonalności był i jest dyrektor Departamentu Obsługi Klienta, a projekt faktycznie pozostawał pod merytoryczną kontrolą Departamentu Obsługi Klienta, jako jednostki bezpośrednio odpowiedzialnej za organizację wszystkich procesów i kanałów obsługi klienta. Departamenty zajmujące się rozwojem i eksploatacją systemów uczestniczyły w budowie i wdrożeniu PUE ZUS, działając jak rodzaj centrum kompetencyjnego, wspierającego działania departamentu merytorycznego (w szczególności delegując odpowiednio wykwalifikowane osoby do pełnienia istotnych ról w strukturze projektu).

Takie, a nie inne rozmieszczenie odpowiedzialności za realizację projektu z definicji niweluje, typową dla wielu projektów informatycznych w administracji, „chorobę", polegającą na kreowaniu rozwiązań informatycznych w oparciu o wyobrażenie informatyków o potrzebach i priorytetach biznesu, które to rozwiązania są następnie kontestowane przez personel merytoryczny, gdy dochodzi do ich wdrożenia. Umieszczona na poziomie personelu merytorycznego odpowiedzialność staje się motywatorem dla jego większej aktywności, sprawnej koordynacji działań, związanych z informatyką i działań organizacyjnych, przygotowujących do absorbcji nowych narzędzi IT oraz przełamywania barier i utartych zwyczajów.

Neutralność technologiczna

ZUS w aspekcie neutralności technologicznej nie miał do tej pory szczególnie dobrej opinii. Program „Płatnik" z zamkniętym protokołem komunikacyjnym, daleko idące uzależnienie instytucji od wykonawcy systemu KSI ZUS i inne „wpadki" na tym polu przyniosły Zakładowi wiele złej prasy, nie zawsze zasłużenie.

Obserwując projekt PUE ZUS wyraźnie widać, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych zdecydowanie odrobił lekcje, wynikające z dotychczasowych doświadczeń. Po pierwsze, na zewnętrznych interfejsach systemu nie ma już żadnych „zamkniętych" protokołów i specyfikacji. Interfejsy stworzone są z należytym poziomem dbałości o przenośność z perspektywy klienta. Lecz co ważniejsze i trudniejsze w ramach projektu PUE, Zakładowi udało się przygotować i przeprowadzić postępowania przetargowe w sposób niepreferujący dotychczasowego głównego dostawcy ZUS. Odpowiednio dobrany zakres i konstrukcja specyfikacji zapewniła możliwość skutecznej konkurencji wielu firmom. Odpowiedni podział przedsięwzięcia na kontrakty (zamówienia) zapewnił z jednej strony skuteczną realizację, z drugiej strony również zapobiegł zgromadzeniu całości wiedzy o systemie u jednego wykonawcy. Ostatecznie w realizację projektu zaangażowanych było kilku różnych, niezależnych od siebie wykonawców, działających w różnych rolach i obszarach projektu. Dzięki temu realizacja kolejnych działań z zachowaniem konkurencji przedsiębiorstw jest dużo łatwiejsza, z jednej strony wprost zapobiega uzależnieniu od dotychczasowych wykonawców, z drugiej wspiera efektywność ekonomiczną dalszej eksploatacji i rozwoju produktów.

Liderzy i naśladowcy

Każda innowacja ma swoich liderów, naśladowców i „spóźnialskich". Niezależnie od popełnianych błędów, ZUS niewątpliwie był liderem informatyzacji państwa i najwyraźniej pozostaje również liderem Zintegrowanej Informatyzacji, która w momencie ogłoszenia przez MAC, jako „Nowy Start dla e-administracji", w Zakładzie była już faktem. Byłoby oczywiście krzywdzące dla innych stwierdzenie, że jedynie ZUS jest miejscem, gdzie pryncypia państwa 2.0 działają już w praktyce, pomagając w skutecznej transformacji instytucji. Bardzo podobne praktyki widać np. w ramach programów

celnych i podatkowych, realizowanych przez resort finansów, gdzie po trudnych doświadczeniach np. e-Deklaracji, widać daleko posunięte systemowe myślenie o optymalizacji obiegu informacji i przebiegu procesów oraz sterowanie projektami przez biznes i odpowiedzialny personel merytoryczny. Niemniej programy te są dużo mniej zaawansowane, trudno zatem odnosić się do skuteczności tych działań.

Sytuacja jest istotnie trudniejsza w obrębie ogólnokrajowych „platformowych" przedsięwzięć, takich jak ePUAP, czy też przedsięwzięć realizowanych w ramach Programu Informatyzacji Ochrony Zdrowia (słynnych P1 i P2). Trzeba sobie zdawać sprawę, że realizacja postulatów „zintegrowanej informatyzacji" będzie zawsze dużo trudniejsza w kontekście tego typu przedsięwzięć. Ustawienie rzeczy „jak należy" w ramach resortu, czy dużej instytucji, takiej jak ZUS jest relatywnie łatwe ze względu na funkcjonujący w nich „łańcuch dowodzenia". Ostatecznie wszyscy uczestnicy projektu mają w nich wspólnego przełożonego, który w razie potrzeby może i powinien interweniować dla zapewnienia sprawnego przebiegu transformacji. Taka sytuacja nie zachodzi w kontekście wspomnianych przedsięwzięć typu ePUAP, P1, czy P2. Produkty tych przedsięwzięć nie są wdrażane w ramach zhierarchizowanej organizacji, lecz mają zafunkcjonować w kontekście szerokich sieci wartości, tworzonych przez dziesiątki, setki a nawet tysiące podmiotów niezależnych od siebie, współdziałających na zasadzie dobrowolności, lub zobowiązań regulowanych wyłącznie przez powszechne prawo. Nie ma tam wspólnych przełożonych, zdolnych do interwencji, zapewniających sprawny przebieg przedsięwzięcia. Utrzymanie spójności i logiczności rozwiązań, będących wynikiem wielu kompromisów pomiędzy sprzecznymi interesami wielu podmiotów, jest w tej sytuacji dużo trudniejsze i tym większy nacisk na te aspekty powinien być kładziony w tego typu przedsięwzięciach.

Piotr Walesiak - ekspert obszaru biznesowego w sektorze administracji publicznej w Infovide-Matrix S.A.

Zapraszamy do udziału

SEMINARIUM
„DIGITALIZACJA I DŁUGOTERMINOWA ARCHIWIZACJA DOKUMENTÓW I UTWORÓW AUDIOWIZUALNYCH"
19 lutego 2013r. | Warszawa

W programie m.in.:

- Projekt ustawy o narodowym zasobie audiowizualnym, a konieczność nowelizacji przepisów prawa autorskiego.
  Zaproszenie skierowano do: mec. Paweł Drewicz, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Standardy w procesie digitalizacji dokumentów i utworów audiowizualnych
  dr Grzegorz Płoszajski (Politechnika Warszawska)
- Długoterminowe przechowywanie cyfrowych plików w strukturach sieci danych
  prof. dr hab. Krzysztof Marasek (PJWSTK)
- Aspekty informatyczne, technologiczne oraz praktyczne archiwizowania dokumentów i utworów audiowizualnych
  Jerzy Piotr Walczak (specjalista)
- Archiwa domowe utworów audiowizualnych - procedury i technologie
  Tomasz Dubiel (projekt VHS)
- Dyrektywa o utworach osieroconych, a możliwości udostępniania zdigitalizowanych utworów audiowizualnych
  Barbara Szczepańska (Kancelaria Prawna Hogan Lovells)

Więcej Informacji: www.cpi.com.pl

Jedynie słuszna weryfikacja tożsamości podpisującego

Przemysław Momot

Wstęp

W czerwcu b.r. pojawiła się ostateczna wersja projektu Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie identyfikacji elektronicznej i usług zaufania w odniesieniu do transakcji elektronicznych na rynku wewnętrznym. Rozporządzenie zakłada wyłącznie dwie metody weryfikacji tożsamości. Czy można założyć jedyną i słuszną metodę weryfikacji tożsamości bez analizy ryzyka?

Warunki weryfikacji wynikające z projektowanego przepisu

Artykuł 19 punkt 1 wspomnianego rozporządzenia stanowi:

1. *Wydając kwalifikowany certyfikat, dostawca kwalifikowanych usług zaufania sprawdza, za pomocą odpowiednich środków i zgodnie z prawem krajowym, tożsamość i, w stosownym przypadku, wszelkie specjalne atrybuty osoby fizycznej lub prawnej, której wydaje kwalifikowany certyfikat.*
   Tego rodzaju informacje sprawdza dostawca kwalifikowanych usług zaufania lub upoważniona strona trzecia działająca na odpowiedzialność dostawcy kwalifikowanych usług:
   a) *w drodze fizycznego stawienia się osoby fizycznej lub upoważnionego przedstawiciela osoby prawnej, lub*
   b) *zdalnie, przy użyciu środka identyfikacji elektronicznej objętego zgłoszonym systemem, wydanego zgodnie z lit. a).*

Zapis ten ogranicza środki weryfikacji tożsamości osoby występującej o certyfikat kwalifikowany do osobistego stawiennictwa osoby lub pełnomocnika z dokumentami tożsamości lub zdalnie za pomocą środków notyfikowanych przez państwo członkowskie np. profil zaufany ePUAP.

Aby oszacować skuteczność takiej identyfikacji należy przeprowadzić analizę ryzyka oferowanych przez rozporządzenie mechanizmów.

Na wstępie należy przypomnieć, że bezpieczny podpis elektroniczny nie jest rozwiązaniem, które zastąpi całkowicie podpis odręczny lub inne osobiste wyrażenie woli w każdej transakcji. Centrum certyfikacji wydając certyfikat, może określić na życzenie subskrybenta wartość graniczną transakcji, w której certyfikat może być wykorzystany i do tej kwoty centrum certyfikacji ponosi odpowiedzialność. Osoba zawierająca transakcję (ufająca podpisowi) w analizie ryzyka związanej z transakcją przyjmie taką a nie wyższą kwotę transakcji.

Kwoty te mogą być różne od niskich do wysokich, należy więc rozważyć, czy za każdym razem uciążliwe osobiste stawiennictwo jest adekwatne do zagrożeń związanych z weryfikacją tożsamości?

Weryfikacja tożsamości w wyniku osobistego stawiennictwa

Proces weryfikacji tożsamości w wyniku osobistego stawiennictwa opiera się na jednoczynnikowym potwierdzeniu tożsamości. Decyzję potwierdzającą podejmuje człowiek, czyli najsłabsze ogniwo wszelkich procesów. Z nim związane są takie podatności jak:

a) niedostateczne kwalifikacje i wiedza umożliwiająca wykrywanie fałszerstw,
b) brak odpowiednich szkoleń w celu podnoszenia kwalifikacji,
c) złe samopoczucie/zmęczenie,
d) brak motywacji do pracy,
e) niewłaściwy proces rekrutacyjny,
f) praca pod presją czasu,
g) chęć zysku,
h) niedostatki procesów weryfikacji i ich monitorowania,
i) brak właściwych polityk i wytycznych związanych z wykonywanymi czynnościami.

Podatności te mogą sprawić, że zmaterializują się takie zagrożenia jak:
a) użycie fałszywego dokumentu tożsamości,
b) użycie fałszywego pełnomocnictwa,
c) użycie prawdziwego dokumentu oraz osoby podobnej do właściciela dokumentu,
d) nadużycie uprawnień uprawnionej do weryfikacji osoby poprzez wykorzystanie jej tożsamości,
e) zmowa w celu wyłudzenia pozytywnej weryfikacji.

Nietrudno zauważyć, że przy takich składowych ryzyka prawdopodobieństwo materializacji zagrożeń jest wysokie i możliwe do przeprowadzenia w krótkim terminie. Zabezpieczenia zaś są drogie i nieefektywne. Takimi zabezpieczeniami są szkolenia i rotacja personelu na stanowiskach oraz monitorowanie pracy osób realizujących ten proces przez innych pracowników. W praktyce zabezpieczenia takie nie są stosowane.

Weryfikacja tożsamości za pomocą środków notyfikowanych przez państwo członkowskie

Projekt rozporządzenia zakłada również inny mechanizm weryfikacji tożsamości, którym ma być mechanizm notyfikowany przez państwo członkowskie. W chwili obecnej nie można jeszcze wskazać na konkretne rozwiązanie jednak kandydatem w chwili obecnej, w przypadku Polski, jest ePUAP.

Niemniej, jak zauważył Michał Tabor w artykule „Nie używam profilu zaufanego na ePUAP" opublikowanym w Computerworld w dniu 22 maja 2012 ePUAP posiada dużą liczbę podatności, z których największą jest oparcie kontroli nad tym mechanizmem tylko na haśle.

W chwili obecnej trudno jest przeprowadzić jakąkolwiek analizę ryzyka dla innych mechanizmów, gdyż ani nie zostały wprowadzone przepisy je sankcjonujące ani same mechanizmy nie zostały wdrożone.

Inne możliwe do zastosowania mechanizmy weryfikacji tożsamości

Istnieje wiele śladów działalności osoby w świecie zarówno realnym, jak i wirtualnym, które w zależności od kwoty transakcji mogą być wykorzystane w procesie uwierzytelnienia tej osoby. Środki te mogą być używane z osobna, jak również sekwencyjnie w celu zwiększenia pewności weryfikacji tożsamości.

Profile portali społecznościowych

Profil budowany przez lata, zawiera historię, sieć znajomych, doświadczenie potwierdzane przez klientów/pracodawców, itp. Jednak wytworzenie takiego profilu jest w gestii użytkownika, co wiąże się z następującymi podatnościami:
f) brak formalnych procedur rejestrowania użytkownika,
g) mechanizm uwierzytelnienia oparty o hasła,
h) niska świadomość użytkownika w zakresie bezpieczeństwa,

i) brak mechanizmów monitorowania działań podejmowanych przez użytkowników.

Podatności te mogą sprawić, że zmaterializują się takie zagrożenia jak:

a) użycie fałszywego profilu,
b) użycie prawdziwego profilu przez nieuprawnioną osobę.

Nietrudno zauważyć, że ryzyko użycia fałszywego profilu jest dość wysokie. Jeżeli jednak założymy, że do weryfikacji tożsamości konieczny jest profil istniejący minimum kilka lat, to można rozważyć wykorzystanie takiego profilu do zabezpieczenia transakcji o niskiej wartości. Dodatkowo można wykorzystać automatyczne systemy analizujące zachowanie różnych użytkowników portali w celu wyłapania anomalii w zachowaniu, co stanowić może dodatkowe zabezpieczenie przy podejmowaniu decyzji potwierdzającej tożsamość.

Konto bankowe lub karta kredytowa

W celu założenia konta lub uzyskania karty kredytowej konieczna jest weryfikacja tożsamości za pomocą osobistego stawiennictwa przed pracownikiem banku. W odróżnieniu od stawiennictwa przed urzędnikiem oprócz weryfikacji tożsamości przyszły właściciel konta lub karty jest weryfikowany za pomocą sformalizowanych i ściśle przestrzeganych i monitorowanych procedur. Weryfikowana jest tożsamość, prawdziwość informacji zawartych we wnioskach, historia kredytowa, aktualne dochody, itp. Procedury te sektor finansowy udoskonalał w trakcie wielu lat stosowania i doprowadził do stanu perfekcji. Eliminują one większość podatności związanych z człowiekiem. Wydaję się więc, że odpowiednio zaprojektowane procesy biznesowe związane z wydaniem certyfikatu kwalifikowanego i zabezpieczeniem transakcji, w których potwierdzenie tożsamości odbędzie się za pomocą transakcji finansowej za pomocą konta lub karty kredytowej są silniej zabezpieczone niż osobista weryfikacja tożsamości przez urzędnika.

Podatności występujące przy weryfikacji tożsamości przez pracownika banku:

a) niedostateczne kwalifikacje i wiedza umożliwiająca wykrywanie fałszerstw,
b) brak odpowiednich szkoleń w celu podnoszenia kwalifikacji,
c) złe samopoczucie/zmęczenie,
d) brak motywacji do pracy,
e) niewłaściwy proces rekrutacyjny,
f) praca pod presją czasu,
g) chęć zysku,
h) brak właściwych polityk i wytycznych związanych z wykonywanymi czynnościami.

Podatności te mogą sprawić, że zmaterializują się takie zagrożenia jak:

a) użycie fałszywego dokumentu tożsamości,
b) użycie fałszywego pełnomocnictwa,
c) użycie prawdziwego dokumentu oraz osoby podobnej do właściciela dokumentu,
d) otwarcie konta lub wydanie karty kredytowej osobie podstawionej,
e) zmowa w celu wyłudzenia konta lub karty kredytowej.

Jak widać podatności i zagrożenia są podobne jak w procesie weryfikacji tożsamości przez urzędnika jednak procedury weryfikacji i monitorowania w instytucjach finansowych są latami udoskonalane i znakomicie kompensują wymienione podatności wynikające z natury ludzkiej. Metoda ta umożliwia również

skorzystanie z wzajemnego uwierzytelnienia poprzez wymianę płatności w obu kierunkach i przesłanie odpowiednich kodów np. aktywacyjnych w tytule przelewu.

Kurier

Firmy kurierskie często wykorzystywane są przy przekazywaniu umów pomiędzy stronami. Kurier najczęściej w takich przypadkach weryfikuje odbiorcę za pomocą dowodu osobistego, ma możliwość weryfikacji tożsamości wraz z adresem zamieszkania osoby.

Z procesem realizowanym prze kuriera związane są takie podatności jak:

a) brak kwalifikacji i wiedzy umożliwiającej wykrywanie fałszerstw,
b) złe samopoczucie/zmęczenie,
c) brak motywacji do pracy,
d) praca pod presją czasu,
e) chęć zysku,
f) brak właściwych polityk i wytycznych związanych z wykonywanymi czynnościami.

Podatności te mogą sprawić, że zmaterializują się takie zagrożenia jak:

a) użycie fałszywego dokumentu tożsamości w procesie weryfikacji,
b) użycie prawdziwego dokumentu przez osobę podobną do właściciela dokumentu,
c) zmowa w celu wyłudzenia pozytywnej weryfikacji.

Firmy kurierskie nie odpowiadają za weryfikację tożsamości, chyba, że posiadają oddzielną umowę na realizację procesów, w których przeprowadzają taką weryfikację w oparciu o dokument tożsamości i dodatkowy dokument np. rachunek za gaz. Powiązanie miejsca i dokumentów może okazać się wystarczającym zabezpieczeniem przy realizacji procesów o wartości nawet kilku tysięcy złotych. Również ta metoda pozwala na wzajemne uwierzytelnienie, np. poprzez podanie identyfikatora znajdującego się wewnątrz przesyłki.

Poczta elektroniczna

Poczta elektroniczna nadana z dowolnego źródła raczej nie jest odpowiednia do przeprowadzenia procesu weryfikacji na jakimkolwiek poziomie zaufania. Jeżeli jedna poczta pochodzi z domeny należącej do znanego pracodawcy, urzędu administracji państwowej, itp., można założyć, po przeprowadzeniu sprawdzeń informacji zawartych w nagłówku wiadomości, pewien poziom zaufania do deklarowanej przez użytkownik tożsamości. Poziom ten może być wyższy, jeżeli domena taka jest zabezpieczona za pomocą usług oferowanych prze DNSSEC.

Z procesem realizowanym za pomocą poczty elektronicznej związane są takie podatności jak:

a) brak wiedzy w zakresie bezpiecznego posługiwania komputerem i poczta elektroniczną,
b) podatności systemów operacyjnych i aplikacji,
c) chęć zysku.

Podatności te mogą sprawić, że zmaterializują się takie zagrożenia jak:

a) nadużycie sprzętu komputerowego przez osoby trzecie,
b) zmowa w celu wyłudzenia pozytywnej weryfikacji.

Podsumowanie

Istnieje jeszcze wiele innych mechanizmów, które mogą być wykorzystane w procesie potwierdzania tożsamości osoby fizycznej:

a) potwierdzenie przez pracodawcę (potwierdza tożsamość pracownika),
b) potwierdzenie przez usługodawcę (potwierdza tożsamość klienta),
c) przedstawienie urzędowego potwierdzenia odbioru dla na przykład składanego PIT'a.

Mechanizmy te opierają się na rękojmi znanych użytkowników oraz potwierdzeniami ze strony firm.

Choć każda z opisanych powyżej metod ma szereg podatności i związanych z nimi zagrożeń, to wszystkie powyższe metody można łączyć w zależności od wartości transakcji, które mają być zabezpieczone za pomocą wystawianego certyfikatu kwalifikowanego. Zastosowanie wieloczynnikowej weryfikacji tożsamości pozwala na redukcję ryzyka z dwóch powodów. Po pierwsze z poszczególnymi czynnikami weryfikacji tożsamości związane są podatności w różnych obszarach, przez co dopełniają się wzajemnie, tzn. jeżeli zmaterializują się zagrożenia w czasie weryfikacji za pomocą jednego czynnika to zostaną one wykryte przy realizacji weryfikacji za pomocą innego czynnika. Po drugie sfabrykowanie wsadu dla wieloczynnikowej weryfikacji tożsamości jest czasochłonne i podatne na błędy, przez co łatwe do wykrycia.

Stosowane metody powinny adresować ryzyko, które ponosi centrum odpowiadające za prawidłowe przeprowadzanie procedury. To oznacza, że zastosowane zabezpieczenia procesu powinny redukować ryzyko poniesienia odpowiedzialności za błędy w procesie uwierzytelniania rejestrującego się użytkownika do systemu.

Ustalenie jedynego sposobu uwierzytelnienia , jako słusznego nie jest dobre z kilku powodów. Nie pozwala na zastosowanie dodatkowych mechanizmów weryfikacji dla tych procesów, dla których ze względu na ryzyko należałoby zastosować więcej zabezpieczeń oraz zmusza do zastosowania uciążliwych mechanizmów tam, gdzie w procesach biznesowe ryzyko jest niewielkie i nie wymaga stosowania skomplikowanych zabezpieczeń. Nie pozwala również na zastosowanie innych adekwatnych do poziomu ryzyka procesów.

Przemysław Momot - architekt bezpieczeństwa systemów teleinformatycznych i systemów zarządzania bezpieczeństwem informacji administracji publicznej. Wieloletni audytor systemów teleinformatycznych w zakresie bezpieczeństwa informacji.

Zapraszamy do udziału

SEMINARIUM
„SYSTEMY INFORMATYCZNE WSPOMAGAJĄCE OCHRONĘ PRZECIWPOWODZIOWĄ"
29 stycznia 2013r. | Warszawa
Powódź jest zjawiskiem historycznym. Pojawia się obecnie i będzie występować w przyszłości pomimo podejmowania coraz to skuteczniejszych środków zaradczych. Celem seminarium jest wskazanie dróg, które by prowadziły do osiągnięcia skutecznej, czynnej ochrony przed wodami powodziowymi i wyjaśnienie mechanizmów powstawania powodzi.
Więcej Informacji: www.e-administracja.org.pl

Zestawienie podatności i zagrożeń dla opisywanych metod weryfikacji tożsamości.

	Weryfikacja tożsamości w wyniku osobistego stawiennictwa	Profile portali społecznościowych	Konto bankowe lub karta kredytowa	Kurier	Poczta elektroniczna
Podatności	• niedostateczne kwalifikacje i wiedza umożliwiająca wykrywanie fałszerstw, • brak odpowiednich szkoleń w celu podnoszenia kwalifikacji, • złe samopoczucie/zmęczenie, • brak motywacji do pracy, • niewłaściwy proces rekrutacyjny, • praca pod presją czasu, • chęć zysku, • niedostatki procesów weryfikacji i ich monitorowania, • brak właściwych polityk i wytycznych związanych z wykonywanymi czynnościami.	• brak formalnych procedur rejestrowania użytkownika, • mechanizm uwierzytelnienia oparty o hasła, • niska świadomość użytkownika w zakresie bezpieczeństwa, • brak mechanizmów monitorowania działań podejmowanych przez użytkowników.	• niedostateczne kwalifikacje i wiedza umożliwiająca wykrywanie fałszerstw, • brak odpowiednich szkoleń w celu podnoszenia kwalifikacji, • złe samopoczucie/zmęczenie, • brak motywacji do pracy, • niewłaściwy proces rekrutacyjny, • praca pod presją czasu, • chęć zysku, • brak właściwych polityk i wytycznych związanych z wykonywanymi czynnościami.	• brak kwalifikacji i wiedzy umożliwiającej wykrywanie fałszerstw, • złe samopoczucie/zmęczenie, • brak motywacji do pracy, • praca pod presją czasu, • chęć zysku, • brak właściwych polityk i wytycznych związanych z wykonywanymi czynnościami.	• brak wiedzy w zakresie bezpiecznego posługiwania komputerem i poczta elektroniczną, • podatności ~~niedostatki~~ systemów operacyjnych i aplikacji, • chęć zysku.
Zagrożenia	• użycie fałszywego dokumentu tożsamości, • użycie fałszywego pełnomocnictwa, • użycie prawdziwego dokumentu oraz osoby podobnej do właściciela dokumentu, • nadużycie uprawnień uprawnionej do weryfikacji osoby poprzez wykorzystanie jej tożsamości, • zmowa w celu wyłudzenia pozytywnej weryfikacji.	• użycie fałszywego profilu, • użycie prawdziwego profilu przez nieuprawnioną osobę.	• użycie fałszywego dokumentu tożsamości, • użycie fałszywego pełnomocnictwa, • użycie prawdziwego dokumentu oraz osoby podobnej do właściciela dokumentu, • otwarcie konta lub wydanie karty kredytowej osobie podstawionej, • zmowa w celu wyłudzenia konta lub karty kredytowej.	• użycie fałszywego dokumentu tożsamości w procesie weryfikacji, • użycie prawdziwego dokumentu oraz osoby podobnej do właściciela dokumentu, • zmowa w celu wyłudzenia pozytywnej weryfikacji.	• nadużycie sprzętu komputerowego przez osoby trzecie, • zmowa w celu wyłudzenia pozytywnej weryfikacji.

Nowa unijna regulacja w zakresie danych osobowych – uwagi na temat projektu rozporządzenia z dnia 25 stycznia 2012 r. (część III)

Damian Karwala

Opublikowany 25 stycznia 2012 r. projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i swobodnym przepływem takich danych (ogólne rozporządzenie o ochronie danych; dalej również jako „Projekt Rozporządzenia" lub „Projekt")[1] stanowi podstawowy element mający tworzyć nowe ramy prawne w zakresie ochrony danych osobowych w Unii Europejskiej. Projekt ten, po jego przyjęciu, zastąpić ma Dyrektywę 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 października 1995 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych[2] a jego znaczenie wyraża się nie tylko w samej treści proponowanych zmian, czy też ich skali, lecz – przede wszystkim – w zupełnie nowym podejściu do regulacji tej problematyki w ramach UE. Stąd też nieprzypadkowo w dokumentach Komisji Europejskiej mowa o „gruntownej reformie" unijnego prawa dotyczącego ochrony danych osobowych[3] a w doktrynie europejskiej nawet o swoistej „rewolucji kopernikańskiej" w tym zakresie[4].

Niniejsza publikacja omawia najważniejsze zmiany, jakie przewiduje Projekt Rozporządzenia, odrębnie dla rozdziałów V-XI. Z uwagi na obszerność regulacji, skoncentrowano się na kluczowych zmianach i propozycjach.

Przekazywanie danych osobowych do państw trzecich lub organizacji międzynarodowych (Rozdział V)

Projekt Rozporządzenia – przyjmując za Dyrektywą 95/46/WE mechanizm oceny stopnia ochrony („odpowiedniości"/„adekwatności", ang. *adequacy*) zapewnianej przez państwo trzecie – zakłada swoistą „centralizację" w tym zakresie. Zgodnie bowiem z art. 41 Projektu, ocena zapewnienia przez określone państwo trzecie **odpowiedniego poziomu ochrony** danych osobowych należeć ma wyłącznie do Komisji. Na gruncie Dyrektywy, która nie daje w tym zakresie jednoznacznej odpowiedzi, zagadnienie to dalekie jest od niezbędnego poziomu pewności prawnej: w części Państw Członkowskich to sami administratorzy danych dokonują oceny w zakresie adekwatności (np. w Polsce, w Wielkiej Brytanii), niektóre z państw rezerwują tę kompetencję dla organów ochrony danych (np. Francja), są wreszcie kraje, które pozostawiają tę kwestię w wyłącznej gestii Komisji. Zwrócić należy również uwagę na rozszerzenie możliwości wydawania przez Komisję Europejską decyzji w zakresie stwierdzenia odpowiedniego poziomu

1 COM(2012) 11 final; projekt dostępny pod adresem http://ec.europa.eu/justice/newsroom/data-protection/news/120125_en.htm.

2 Dz. U. UE L nr 281, s. 31 z 23.11.1995 r., zwana dalej również jako „Dyrektywa" lub „Dyrektywa 95/46/WE".

3 *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów. Ochrona prywatności w połączonym świecie – europejskie ramy ochrony danych w XXI wieku* (COM(2012) 9 final, s. 3.

4 *Ch. Kuner, The European Commission's Proposed Data Protection Regulation: A Copernican Revolution in European Data Protection Law, Bloomberg BNA. Privacy & Security Law* Review, 11 PVLR 06, 2012, s. 14.

ochrony (ang. *adequacy decisions*) również w odniesieniu do określonych terytoriów lub sektorów gospodarki (ang. *processing sectors*) w państwie trzecim.

W kontekście przekazywania danych osobowych do państw trzecich z zastosowaniem stosownych zabezpieczeń (ang. *appropriate safeguards*) Projekt wprowadza wyraźne zastrzeżenie, zgodnie z którym posłużenie się takimi instrumentami, jak wiążące reguły korporacyjne lub standardowe klauzule umowne (przyjęte przez Komisję lub przez krajowy organ ochrony danych), **nie wymaga żadnego dodatkowego zezwolenia**, w szczególności ze strony krajowych organów ochrony danych (art. 42 ust. 3). Ponadto, art. 42 ust. 5 Projektu przewiduje możliwość oparcia transferu danych na instrumentach, które nie mają charakteru wiążącego[5]. Możliwość ta budzi jednakże zastrzeżenia, gdyż jak słusznie podkreśla Grupa Robocza Art. 29, „wiążący charakter był zawsze uważany za istotny wymóg w przypadku obowiązujących narzędzi kształtujących ramy transferów międzynarodowych"[6].

Projekt Rozporządzenia w sposób wyraźny przewiduje różne rodzaje **rozwiązań kontraktowych**, wspierających operacje ponadgranicznych transferów danych, potwierdzając w ten sposób praktykę, która obecnie już funkcjonuje. Art. 42 ust. 2 lit. b)-d) wśród instrumentów mogących stanowić odpowiednie zabezpieczenia wymienia:

a) standardowe klauzule ochrony danych przyjęte przez Komisję,
b) standardowe klauzule ochrony danych przyjęte przez krajowe organy nadzorcze (przy czym zatwierdzenie przez organ z jednego z Państw Członkowskich określonych klauzul umownych ma powodować, że nie będzie już wymagane podejmowanie jakichkolwiek kroków przez inne Państwa Członkowskie, w szczególności dodatkowe badanie takich klauzul czy zatwierdzanie ich),
c) klauzule umowne podpisane pomiędzy administratorem lub podmiotem przetwarzającym a odbiorcą danych w państwie trzecim (tzw. „klauzule ad hoc").

W sposób wyraźny uregulowano również instrument w postaci **wiążących reguł korporacyjnych** (ang. *Binding Corporate Rules*), określając jego elementy i wymogi materialne oraz proceduralne (art. 43 Projektu). Co istotne, z instrumentu tego korzystać będą mogli nie tylko administratorzy danych, lecz również podmioty przetwarzające dane na zlecenie (por. art. 43 ust. 1 lit. a). Proponuje się również wprowadzenie dodatkowej przesłanki („odstępstwa") uprawniającej do transferu danych osobowych, w postaci usprawiedliwionych celów („słusznych interesów", zgodnie z oficjalnym, polskim tłumaczeniem Projektu) administratora lub *procesora* danych (art. 44 ust. 1 lit. h).

Niezależne organy nadzorcze; Współpraca i zgodność (Rozdziały VI i VII)

Projekt Rozporządzeni w rozdziale VI zawiera szczegółową regulację dotyczącą krajowych organów nadzorczych, których zadaniem jest „monitorowanie stosowania niniejszego rozporządzenia oraz za przyczynianie się do jego jednolitego stosowania na

5 W wersji ang. mowa o „appriopriate safeguards (…) not provided for in a legally binding instrument"; polskie tłumaczenie błędnie wskazuje na „prawnie wiążący instrument", który „nie przewiduje odpowiednich gwarancji w zakresie ochrony danych".

6 Opinia 01/2012 o projektach reform ochrony danych, WP 191 (23.03.2012), s. 24.

terytorium całej Unii w celu ochrony podstawowych praw i wolności osób fizycznych w odniesieniu do przetwarzania danych oraz ułatwienia swobodnego przepływu danych w Unii" (art. 46 ust. 1). W sposób szczególny podkreślono **wymóg niezależności organów**, już w samym tytule rozdziału VI (oraz w tytule sekcji 1), a przede wszystkim wprowadzając określone wymogi mające tę niezależność zapewnić (m.in. zakaz zwracania się przez członków organu podczas wykonywania obowiązków o instrukcje; kadencyjność członków organu; wymóg wyposażenia organu „w odpowiednie zasoby ludzkie, techniczne i finansowe, pomieszczenia i infrastrukturę"; odrębny budżet roczny organu; itd.). W pewnym zakresie ograniczone mają zostać uprawnienia organów „regionalnych", występujących w państwach o strukturze federalnej (np. w Niemczech). Zgodnie bowiem z art. 46 ust. 2 Projektu, w przypadku gdy w państwie członkowskim został ustanowiony więcej niż jeden organ nadzorczy, państwo to wyznacza organ nadzorczy, który działa jako tzw. „pojedynczy punkt kontaktowy".

Z uwagi na występujące obecnie w tym zakresie różnice w poszczególnych państwach UE, Projekt określa również **katalog podstawowych obowiązków** (art. 52) oraz **uprawnień** (art. 53) organów nadzorczych. W art. 51 ust. 1 Projektu potwierdzono właściwość (jurysdykcję) organów na terytorium ich własnego państwa członkowskiego. Na szczególną uwagę zasługuje jednakże art. 51 ust. 2, który wprowadza instytucję tzw. **„wiodącego organu nadzoru"** (ang. *lead Data Protection Authority/lead authority*). Zgodnie z tym ostatnim przepisem, „w przypadku gdy przetwarzanie danych osobowych odbywa się w kontekście działalności administratora lub podmiotu przetwarzającego ustanowionych na terytorium Unii, a administrator lub podmiot przetwarzający prowadzą działalność w więcej niż jednym państwie członkowskim, organ nadzorczy głównej siedziby administratora lub podmiotu przetwarzającego jest odpowiedzialny za nadzór nad działalnością administratora lub podmiotu przetwarzającego we wszystkich państwach członkowskich". Zgodnie z tą propozycją, podmioty prowadzące działalność w wielu państwach (międzynarodowe korporacje) mają podlegać nadzorowi wyłącznie jednego organu nadzoru[7], nie zaś – jak ma to miejsce obecnie – wszystkich organów w każdym z państw, w którym podmiot taki prowadzi działalność (tzw. **zasada *one-stop-shop***). Jak się jednak wydaje, przepisu tego nie należy odczytywać jako wyznaczającego wyłączną kompetencję organu „wiodącego", lecz raczej jako „ustrukturyzowany sposób współpracy z innymi właściwymi organami nadzoru, jako że organ wiodący uzależniony będzie w dużej mierze od zakresu pomocy innych organów nadzoru"[8].

Zasady wzajemnej współpracy (pomocy) pomiędzy organami ochrony danych z poszczególnych Państw Członkowskich, jak również pomiędzy tymi organami, Komisją Europejską

7 Tj. organu właściwego dla głównej siedziby administratora lub podmiotu przetwarzającego. „Główna siedziba" (ang. *main establishment*) określana ma być z uwzględnieniem takich okoliczności, jak m.in. miejsce podejmowania „najważniejszych decyzji dotyczących celów, warunków i sposobów przetwarzania danych" (por. art. 4 pkt. 13 oraz pkt. 27 preambuły do Projektu Rozporządzenia). W praktyce wyznaczenie „głównej siedziby" może rodzić jednak istotne trudności, co związane jest w szczególności z występującą w ramach korporacji międzynarodowych decentralizacją struktury i centrów decyzyjnych. Jak podkreśla się w doktrynie, Projekt nie precyzuje, w jaki sposób wskazanie „głównej siedziby" ma następować w praktyce (przede wszystkim, czy ocena w tym zakresie należeć ma do podmiotu zainteresowanego – administratora lub processora danych – czy też do organu nadzoru), nie precyzuje również sposobu rozstrzygania sporów, jakie mogą pojawić w tym zakresie (*Ch. Kuner, The European Commission's Proposed Data Protection Regulation*…, s. 11).

8 Por. Europejski Inspektor Ochrony Danych, w opinii poświęconej ocenie Projektu, z dnia 7 marca 2012 r., s. 39, pkt. 237.

oraz Europejską Radą ds. Ochrony Danych[9] (tzw. „mechanizm zgodności") określa rozdział VII Projektu. **Wzajemna pomoc** organów nadzoru (ang. *mutual assistance*) obejmuje w szczególności udzielenie informacji, wnioskowanie o podjęcie określonych środków nadzorczych, czy o przeprowadzenie inspekcje (art. 55 ust. 1 Projektu). Każdy z organów nadzorczych zobowiązany ma być do podjęcia „wszelkich odpowiednich środków niezbędne do udzielenia odpowiedzi na wniosek innego organu nadzorczego", przy czym Projekt precyzuje również czas na podjęcie tego rodzaju środków („bez zwłoki i nie później niż w terminie jednego miesiąca od otrzymania wniosku", art. 55 ust. 2). Co szczególnie istotne, w przypadku nie podjęcia w ww. terminie działań, organ, który złożył wniosek może zastosować określone środki tymczasowe (ang. *provisional measures*) na terytorium swojego Państwa Członkowskiego, przekazuje również sprawę Europejskiej Radzie ds. Ochrony Danych (art. 55 ust. 8). Ta szczególna procedura „przymuszenia" organu nadzoru do podjęcia współpracy i udzielenia pomocy, rodzić może w części państw istotne zastrzeżenia i pytania o zgodność z konstytucją, a nawet zasadą suwerenności narodowej[10]. W celu zwiększenia wzajemnej pomocy organów nadzoru, Projekt w art. 56 określa również tzw. **„wspólne operacje"** organów (np. prowadzenie wspólnych dochodzeń, stosowanie wspólnych środków nadzorczych), co może mieć szczególne znaczenie w przypadkach, gdy operacje przetwarzania danych będą miały „prawdopodobny wpływ na podmioty danych" (art. 56 ust. 2).

Drobiazgowo uregulowany w Projekcie (art. 57-63) tzw. **„mechanizm zgodności"** (ang. *consistency mechanism*) pomiędzy organami nadzoru, Komisją Europejską oraz Europejską Radą ds. Ochrony Danych, ma na celu zapewnienie jednolitego stosowania na terytorium UE przepisów rozporządzenia w celu ochrony podstawowych praw i wolności osób fizycznych (art. 57 w zw. z art. 41 ust. 1 Projektu). Mechanizm ten obejmuje w szczególności wymóg konsultowania przez organy krajowe z Komisją Europejską oraz z Europejską Radą ds. Ochrony Danych określonych środków, jakie zamierzają podjąć te organy, wymienionych w art. 58 ust. 2 (np. środek mający na celu zatwierdzenie wiążących reguł korporacyjnych lub środek, który „może mieć znaczący wpływ na swobodny przepływ danych osobowych na terytorium Unii"; przy czym art. 58 ust. 3 i 4 rozszerzają zakres zastosowania mechanizmu spójności do praktycznie każdej innej sprawy). W ramach mechanizmu zgodności szczególne uprawnienia przyznano Komisji: może ona w szczególności przyjąć „uzasadnioną decyzję nakładającą na organ nadzorczy obowiązek zawieszenia przyjęcia danego projektu środka" (art. 60 ust. 1). Rodzić to może poważne wątpliwości w kontekście wymogu niezależności krajowych organów nadzoru, spotkało się też z krytyką ze strony Grupy Roboczej Art. 29[11] oraz Europejskiego Inspektora Ochrony Danych, który w opinii poświęconej ocenie Projektu, ocenił przyznane Komisji uprawnienia jako zbyt silne i niemożliwe do zaakceptowania[12].

Środki ochrony prawnej, odpowiedzialność i sankcje (Rozdział VIII)

Projekt Rozporządzenia w sposób istotny porządkuje katalog środków ochrony prawnej, przysługujących podmiotom

9 Europejska Rada ds. Ochrony Danych (ang. *European Data Protection Board*) zastąpić ma dotychczasową Grupę Roboczą Art. 29 Dyrektywy 95/46/WE (art. 64-72 Projektu).

10 Tak *Ch. Kuner, The European Commission's Proposed Data Protection Regulation*..., s. 11.

11 Opinia 01/2012 o projektach reform ochrony danych, s. 20.

12 Opinia z dnia 7 marca 2012 r., s. 39, pkt.

danych, oraz sankcji, jakie stosować mogą organy ochrony danych, rozbudowując go o środki i sankcje niewystępujące na gruncie Dyrektywy. Ma to na celu ujednolicenie w skali UE oraz wzmocnienie egzekwowania przepisów związanych z ochroną danych osobowych, wpływając na podniesienie poziomu tej ochrony. Art. 73 ust. 1 Projektu przyznaje każdemu podmiotowi danych prawo złożenia **skargi do organu nadzorczego** w dowolnym państwie członkowskim, w sytuacji, gdy zdaniem podmiotu danych przetwarzanie danych dotyczących go jest niezgodne z przepisami prawa. Możliwość złożenia skargi oraz występowania przed organami ochrony danych oraz sądami – na rzecz osób, których dane dotyczą – przyznano także **organizacjom społecznym** zajmującym się ochroną danych osobowych (art. 73 ust. 2 i 3 oraz art. 76 w zw. z art. 74 i 75). W sposób wyraźny zastrzeżono również prawo do wniesienia stosownego sądowego środka ochrony prawnej od decyzji organu nadzorczego (art. 74) oraz środka „przeciwko administratorowi lub podmiotowi przetwarzającemu" (art. 75).

Art. 77 ust. 1 przyznaje każdej osobie, która poniosła szkodę w wyniku niezgodnej z prawem operacji przetwarzania danych lub działania niezgodnego z przepisami rozporządzenia, **prawo do odszkodowania**; przy czym odpowiedzialność administratorów (podmiotów przetwarzających) – w sytuacji, gdy w przetwarzaniu bierze udział więcej niż jeden administrator lub podmiot przetwarzający – ma charakter odpowiedzialności solidarnej. Ponadto, zobowiązano państwa członkowskie do wprowadzenia w prawie wewnętrznym stosownych **sankcji karnych**, które miałyby zastosowanie w przypadku naruszenia przepisów rozporządzenia, przy czym kary te – zgodnie z art. 78 ust. 1 – „muszą być skuteczne, proporcjonalne i odstraszające".

Szczególne znaczenie praktyczne przyznać należy sankcjom za naruszenie zasad przetwarzania danych, mającym postać **kar pieniężnych** (odpowiedzialność o charakterze administracyjnym), których rozbudowany katalog zdefiniowano w art. 79 Projektu. Kary te nakładane mogą być przez „każdy organ nadzorczy"[13], w wysokości sięgającej nawet do 2% rocznego światowego obrotu przedsiębiorcy[14]. Kary pieniężne nakładane mogą być np. w przypadku: niezapewnienia podmiotowi danych wymaganych informacji, braku respektowania prawa do bycia zapomnianym, braku prowadzenia wymaganej dokumentacji wewnętrznej, przetwarzania danych bez wystarczającej podstawy prawnej, czy też w przypadku przekazywania danych do państwa trzeciego w sytuacji, gdy jest to niedopuszczalne. Wątpliwości, które związane są z brakiem precyzji w formułowaniu poszczególnych przesłanek odpowiedzialności określonych w art. 79 Projektu, dodatkowo potęguje fakt związany z tym, że Projekt wydaje się konstytuować obowiązek nałożenia przez organ nadzoru określonych sankcji (ang. *shall impost a fine* – art. 79 ust. 4, 5 i 6), co w praktyce – zakładając nieprzychylny, z punktu widzenia podmiotów przetwarzających dane, sposób interpretacji – pozbawić może organ prawa wykonywania władzy dyskrecjonalnej, dostosowanej do konkretnego stanu faktycznego i przypadku naruszenia prawa.

13 Fragment ten może budzić istotne wątpliwości interpretacyjne, w szczególności sugerować on może, że w praktyce na podmiot odpowiedzialny może zostać nałożona – przez różne organy nadzoru z kilku państw – więcej niż jedna kara pieniężna z tytułu konkretnego naruszenia.

14 Nieoficjalna wersja Projektu z listopada 2011 r. przewidywała kary w wysokości nawet do 5% światowego obrotu przedsiębiorcy

Przepisy dotyczące określonych sytuacji związanych z przetwarzaniem danych; Akty delegowane i wykonawcze; Przepisy końcowe (Rozdziały IX-XI)

Przepisy art. 80-85 Projektu związane są z określonymi sytuacjami przetwarzania danych osobowych (przetwarzanie danych dotyczących zdrowia, czy też w kontekście zatrudnienia; przetwarzanie danych przez kościoły i związki wyznaniowe, itd.). W tym zakresie nie wprowadzono jednakże szczegółowej regulacji na poziomie rozporządzenia unijnego, lecz upoważniono jedynie państwa członkowskie do przyjmowania na poziomie krajowym przepisów szczególnych, precyzując podstawowe wymogi w tym zakresie.

Liczne przepisy Projektu Rozporządzenia zawierają umocowanie dla Komisji do wydawania tzw. **aktów delegowanych oraz przepisów wykonawczych** do projektowanego rozporządzenia[15]; przepisy art. 86-87 określają natomiast zasady wykonywania przez Komisję nadanych jej uprawnień. Wyjątkowo szeroki zakres umocowania Komisji do wydawania tego rodzaju aktów prawnych (w tym również w zakresie tak kluczowych kwestii, jak np. ustalenie „wysokiego poziomu szczególnych ryzyk", o których mowa w art. 34 ust. 2 lub doprecyzowanie znaczenia „istotnego interesu publicznego" w rozumieniu art. 44 ust. 1 Projektu), spotkał się w krytyką ze strony organów ochrony danych[16], jak również przedstawicieli doktryny[17].

Zgodnie z art. 91 ust. 2 Projektu, rozporządzenie stosowane ma być po 2 latach, od daty jego opublikowania. Uwzględniając zatem dalsze prace nad jego treścią, oczekuje się, że stanie się ono prawem obowiązującym nie wcześniej niż w 2014-2015 r.

Podsumowanie

Potrzeba reformy unijnego prawa dotyczącego ochrony danych osobowych nie budzi obecnie większych wątpliwości. Obowiązująca Dyrektywa, pochodząca z 1995 r. (a więc z innej „epoki", gdy w szczególności nie znany był powszechnie Internet), nie jest bowiem w stanie dłużej spełniać stawianych przed nią celów, związanych ze skuteczną ochroną praw jednostek oraz swobodnym przepływem danych osobowych. Sprawia to, że w sposób niewystarczający odpowiada ona zarówno na potrzeby obywateli UE (ochrona ich podstawowych praw, „przywrócenie jednostkom kontroli nad ich danymi"), jak i przedsiębiorców (wzmocnienie Rynku Wewnętrznego, udział w globalnej gospodarce, zwiększenie konkurencyjności państw członkowskich).

Zaprezentowane w Projekcie z 25 stycznia 2012 r. nowe podejście do problematyki ochrony danych osobowych w ramach UE, wyraża się w głównej mierze w wyborze rozporządzenia, jako metody (instrumentu) regulacji (art. 288 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej), co oznacza rezygnację z dyrektywy. Z uwagi na zasadę bezpośredniego obowiązywania i stosowania przepisów rozporządzenia wpłynie to z pewnością korzystnie na harmonizację przepisów regulujących przetwarzanie danych osobowych w skali całej Unii Europejskiej, skutkując poprawą obecnej sytuacji, która pozostawia wiele do życzenia. Przy czym,

15 W ok. 26 przypadkach przewidziano możliwość wydania przez Komisję aktów delegowanych, natomiast w ok. 20 przypadkach – przepisów wykonawczych.

16 Zob. Europejski Inspektor Ochrony Danych, w opinii poświęconej ocenie Projektu, z dnia 7 marca 2012 r., s. 12-13, pkt. 71-76 oraz Grupa Robocza Art. 29, która zagadnieniu temu poświęciła opinię nr 8/2012, WP 199 (5.10.2012).

17 Ch. Kuner, *The European Commission's Proposed Data Protection Regulation*…, s. 13.

jak się oczekuje, przyniesie to korzyści zarówno osobom, których dane są przetwarzane (jednolity na obszarze UE katalog: podstawowych zasad ochrony danych, praw przysługujących podmiotom danych oraz środków ochrony prawnej), jak i podmiotom, które dane osobowe przetwarzają (przedsiębiorcom). Dzięki planowanym zmianom, Unia oraz Rynek Wewnętrzny stać mogą się atrakcyjniejszym miejscem do prowadzenia działalności gospodarczej. Będzie miało to szczególne znaczenie dla podmiotów spoza UE, zwłaszcza tych, które prowadzą działalność w wielu Państwach Członkowskich. Z myślą o tej ostatniej grupie przedsiębiorców proponuje się wprowadzenie również takich rozwiązań, jak zasada *one-stop-shop* (podleganie nadzorowi wyłącznie jednego organu, z państwa głównej siedziby administratora lub podmiotu przetwarzającego), czy instrument wiążących reguł korporacyjnych.

Nie wydaje się jednak uprawnione stanowisko o „rewolucji kopernikańskiej", jaka miałaby zachodzić w tym zakresie. Jak bowiem słusznie zauważono w doktrynie krajowej, „reforma prawnej regulacji ochrony danych osobowych w Europie nie zmienia podstawowej zasady, że w centrum „zdarzeń" powinna znajdować się osoba, której dane dotyczą"[18]. Projekt Rozporządzenia zachowuje ponadto podstawowe cele unijnej regulacji dotyczącej ochrony danych, nie przeprowadza rewolucji również w katalogu podstawowych zasad związanych z przetwarzaniem danych (rozdział II), dokonując w jego ramach jedynie drobnych korekt, czy też uwypuklając znaczenie określonych zasad (np. zasady transparentności). Zmian o wymiarze „kopernikańskim" nie sposób dostrzec również w kontekście podstawowych definicji (w szczególności zachowano, ze niewielkimi jedynie zmianami, podstawowe dla przedmiotowej regulacji definicje „danych osobowych", „przetwarzania danych", czy też podział na administratora danych oraz podmiot przetwarzający), czy w zakresie podstaw przetwarzania danych. Również w kontekście problematyki przekazywania danych osobowych do państw trzecich nie przeprowadzono rewolucji: Projekt Rozporządzenia zachowuje bowiem – jako zasadę – rozwiązania właściwe dla tzw. podejścia terytorialnego, na którym oparta jest Dyrektywa (tj. mechanizm oceny stopnia ochrony zapewnianej przez państwo trzecie i jego adekwatności), jednocześnie rozbudowując, wzmacniając i doprecyzowując instrumenty właściwe dla tzw. podejścia organizacyjnego (m.in. rozwiązania kontraktowe, wiążące reguły korporacyjne).

Nie oznacza to jednak, iż w przepisach Rozporządzenia brak jest rozwiązań interesujących, wręcz nowatorskich, które świadczyłyby o zmianach, jakie zachodzą w europejskim podejściu do ochrony prywatności. Wśród rozwiązań tych wskazać należy m.in. na: zasadę odpowiedzialności/"rozliczalności" administratora danych (ang. *accountability principle*); niewystępujące na gruncie Dyrektywie 95/46/WE prawa, takie jak „prawo do bycia zapomnianym", czy „prawo przenoszenia danych"; wymóg dbałości o ochronę danych w całym cyklu technologicznym, w tym już na etapie projektowania określonych rozwiązań, produktów lub usług (ochrona danych „by design"), czy też wymóg stosowania określonych ustawień chroniących prywatność, jako domyślnych (ochrona danych „by default"); wprowadzenie obowiązku przeprowadzenia tzw. oceny wpływu na prywatność (ang. *privacy impact assessment*) oraz powszechnego obowiązku zgłaszania naruszeń danych osobowych (ang. *notification of personal data breach*). W wielu miejscach Projekt dąży do zmniejszenia

18 W. Wiewiórowski, *Nowe ramy ochrony danych osobowych w Unii Europejskiej,* dodatek do Monitora Prawniczego, nr 7/2012, s. 2.

obecnie występujących obciążeń o charakterze administracyjnym, by wspomnieć jedynie o zniesieniu generalnego obowiązku notyfikacji organom ochrony danych operacji przetwarzania danych (rejestracji zbiorów danych), czy wprowadzeniu wyraźnego zastrzeżenia, zgodnie z którym posłużenie się takimi instrumentami wspierającymi ponadgraniczne transfery danych, jak wiążące reguły korporacyjne lub standardowe klauzule umowne, nie wymaga żadnego dodatkowego zezwolenia.

Dalsze prace na Projektem Rozporządzenia, z uwagi na zakres kwestii budzących wątpliwości, trwać będą z pewnością jeszcze dłuższy czas. Wątpliwości te dotyczą: kwestii prawnych (m.in. poprawność definicji, potrzeba usunięcia występujących w tekście niejasności, a nawet pewnych sprzeczności), w tym praktyki egzekwowania prawa (m.in. problem stosowania unijnych przepisów w stosunku do podmiotów spoza Unii Europejskiej), zagadnień o charakterze konstytucyjnym (dostrzegalnych m.in. w aspekcie „mechanizmu zgodności"), jak również o znaczeniu politycznym (m.in. pytanie o granice wzmocnienia pozycji Komisji Europejskiej, kosztem krajowych organów regulacyjnych; ocena profilowania i jego dopuszczalność), czy też wpływu na prowadzenie działalności gospodarczej (nowe obowiązki i obciążenia o charakterze biurokratycznym, kary pieniężne za naruszenie zasad ochrony danych, itd.). Należy oczekiwać, że dalsze prace nie zakończą się przed końcem 2013 r. Nie wydaje się jednak, aby pośpiech był w tym zakresie wskazany: projektowane rozporządzenie może bowiem określić kształt unijnej regulacji w zakresie danych osobowych na kilka najbliższych dekad.

Damian Karwala - radca prawny przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Krakowie, współpracujący z Kancelarią Prawną Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy sp.j.

Zapraszamy do udziału

SEMINARIUM
„ROZWÓJ TECHNOLOGII DO WDRAŻANIA SMART METERING/GRID W PRZEDSIĘBIORSTWACH SIECIOWYCH"

20 lutego 2013r. | Warszawa

W programie m.in.:

- Główne czynniki rozwoju smart grid w branży utilities
  Prof. dr hab. inż. Waldemar Skomudek (Politechnika Opolska)
- Uwarunkowania technologiczne i prawne wdrażania systemów zdalnego opomiarowania odbiorców energii (elektrycznej, gazu, cieplnej)
  dr inż. Andrzej Ożadowicz (AGH)
- Cloud Computing - przetwarzanie danych w firmach sieciowych
  dr Jolanta Joszczuk-Januszewska (Akademia Morska)
- Wymagania stawiane narzędziom teleinformatycznym służącym do nadzoru i zarzadzania siecią Smart Grid. Problem bezpieczeństwa danych (technicznych i konsumenta) i ochrony prywatności klienta.
  Andrzej Olszewski (Tauron Dystrybucja S.A.)
- Wdrożenia systemów inteligentnego opomiarowania
  Mariusz Przybylik (A.T. Kearney)

  Obecne i planowane zmiany w regulacjach prawnych, związanych z wprowadzanym smart meteringiem i smart gridem
  Przemysław Kałek (Chadbourne & Parke LLP)
- Bezpieczne zarządzanie danymi przy rozwoju inteligentnych sieci pomiarowych
  dr Wojciech Rafał Wiewiórowski (Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych)

Więcej Informacji: www.cpi.com.pl

Przetwarzanie danych osobowych przez organy administracji publicznej

dr Jacek Murzydło

Organy administracji publicznej i ich pracownicy mają dostęp do szeregu danych osobowych. Przy ich przetwarzaniu powinni zachować szczególną ostrożność, gdyż niedochowanie obowiązków ustawowych może skutkować poważnymi konsekwencjami.

Ochrona danych osobowych od lat jest przedmiotem zainteresowania nie tylko Państwa Polskiego, lecz także organów międzynarodowych i wspólnotowych. Za przykład służyć może chociażby Rezolucja 34/169 Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 17 grudnia 1979 r. (www.giodo.gov.pl/536/id_art/715/j/pl/) wskazująca w art. 4 na konieczność nieujawniania przez funkcjonariuszy danych osobowych w których posiadanie weszli w związku z pełnionymi obowiązkami (chyba, że jest to niezbędne z uwagi na ich obowiązki lub potrzeby wymiaru sprawiedliwości) oraz liczne Traktaty Unijne. Spośród Traktatów wskazać można chociażby:

- art. 16 ust. 1 (dawny art. 286 TWE) Wersji skonsolidowanej Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz. Urz. UE C 115 z dnia 9 maja 2008 r., http://libr.sejm.gov.pl/oide) przyznający każdemu prawo do ochrony danych osobowych go dotyczących;

- art. 8 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej (*Dz. Urz. UE C 303 z dnia 14 grudnia 2007 r.,* http://libr.sejm.gov.pl/oide) także przyznający każdemu prawo do ochrony danych osobowych go dotyczących, a ponadto zobowiązujący do przetwarzania danych rzetelnie w określonych celach i za zgodą osoby zainteresowanej lub na innej uzasadnionej podstawie przewidzianej ustawą. Traktat przyznaje przy tym każdemu prawo dostępu do zebranych danych, które go dotyczą i prawo do dokonania ich sprostowania.

O ile wskazana wyżej Rezolucja, tak jak i wiele innych aktów w przedmiotowej dziedzinie należy do tzw. miękkiego prawa, o tyle Traktaty Unijne mają moc umów międzynarodowych i zaliczane są do prawa pierwotnego Unii Europejskiej. Prawo Unijne reguluje zresztą przedmiotową kwestię, co oczywiste, w sposób o wiele bardziej szczegółowy m.in. w dyrektywach z których wymienić można chociażby Dyrektywę 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 24 października 1995 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych (Dz. Urz. WE L 281/31 z dnia 23 listopada 1995 r.). Prawo polskie, jak już wyżej wskazano, także nie pozostaje obojętnym wobec kwestii ochrony danych osobowych. Co więcej za niewłaściwe przetwarzanie danych osobowych przewiduje sankcje karne, z karą pozbawienia wolności łącznie. W przypadku organów administracji publicznej istotne jest to, że odpowiedzialność spoczywa nie tylko na osobach będących administratorami danych osobowych lub administratorami bezpieczeństwa informacji, lecz na wszystkich pracownikach tychże organów, którzy przetwarzają dane osobowe.

Czym są dane osobowe?

Definicję danych osobowych zawiera art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002

r. Nr 101, poz. 926, z późn. zm., dalej jako „o.d.o."). Zgodnie z nim danymi osobowymi są wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej. Jednocześnie w ust. 2 cyt. artykułu ustawa zawęża definicję poprzez wskazanie jak należy rozumieć termin „osoba możliwa do zidentyfikowania". W świetle ustawy jest więc nią osoba, której tożsamość można określić bezpośrednio lub pośrednio, w szczególności przez powołanie się na numer identyfikacyjny albo jeden lub kilka specyficznych czynników określających jej cechy fizyczne, fizjologiczne, umysłowe, ekonomiczne, kulturowe lub społeczne. Co istotne informacji nie uważa się za umożliwiającą określenie tożsamości osoby, jeżeli wymagałoby to nadmiernych kosztów, czasu lub działań.

Aby zobrazować na przykładach jakie informacje uznać można za dane osobowe warto posłużyć się orzecznictwem sądowym. Zgodnie z nim za dane osobowe uznać należy m.in.:

1. adres IP przypisany na dłuższy okres czasu lub na stałe do konkretnego urządzenia, które przypisane jest konkretnemu użytkownikowi (wyrok NSA w Warszawie z dnia 19 maja 2011 r., I OSK 1079/10);
2. informację o posiadaniu konta bankowego przez zindywidualizowaną osobę (wyrok NSA w Warszawie z dnia 24 lutego 2011 r., I OSK 653/10);
3. numery ksiąg wieczystych (wyrok WSA w Gliwicach z dnia 28 października 2010 r., II SA/Gl 668/10);
4. przetworzone do postaci cyfrowej informacje o charakterystycznych punktach linii papilarnych palców pracowników (wyrok WSA w Warszawie z dnia 27 listopada 2008 r., II SA/Wa 903/08);
5. stan majątku i dane o tym majątku (wyrok SA w Poznaniu z dnia 14 listopada 2003 r., I ACa 1062/03);
6. wizerunek i rysopis (wyrok NSA w Warszawie z dnia 7 listopada 2003 r., II SA 1432/02);
7. adres danej osoby jako sferę prywatności człowieka (wyrok SA w Poznaniu z dnia 13 listopada 2001 r., I ACa 1140/01).

Powyższe przykłady wypływają z orzecznictwa sądowego. Zwrócić jednak należy uwagę, iż ich zastosowanie powinno odnosić się niekiedy do konkretnej sytuacji. Dla przykładu wskazać można kwestię zaliczenia adresu IP do kategorii dóbr osobistych, przytaczając w tym zakresie stanowisko GIODO. Przyznaje on co prawda, zgodnie z ww. wyrokiem NSA w Warszawie z dnia 19 maja 2011 r., że adres IP przypisany na stałe lub na dłuższy okres czasu do konkretnego urządzenia, które przypisane jest z kolei konkretnemu użytkownikowi, należy uznać za daną osobową, jednocześnie jednak wskazuje, iż adres IP można uznać za daną osobową jedynie wówczas, gdy podmiot przetwarzający tenże adres ma jednocześnie dostęp do danych łączących adres IP z innymi danymi identyfikującymi osobę. Tym samym, jak uznał GIODO, do czasu, gdy administrator danych osobowych nie uzyska pewności, że sam nie jest w stanie łączyć adresu IP z innymi danymi identyfikującymi osobę, powinien zabezpieczać adres IP tak jakby był on daną osobową (patrz więcej: http://www.giodo.gov.pl/319/id_art/2258/j/pl/). O wiele częstszymi danymi osobowymi które przetwarza organ administracji publicznej są imię, nazwisko (nazwa) i adres wnioskodawców. Pomimo, iż w przypadku wniesienia podania, skargi lub wniosku drogą elektroniczną może do nich należeć także adres IP, w przeważającej części przypadków dane te ograniczą się do ww. elementów.

Zważywszy na to, że danymi osobowymi są wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej, za takie dane uznać nie można np. imienia i nazwiska Jan Kowalski. Osób o takim imieniu i nazwisku żyje bowiem bardzo wiele. Wystarczy jednak, aby dane te

występowały łącznie np. z adresem zamieszkania lub miejscem zatrudnienia, aby można je było uznać za dane osobowe. Sytuacja taka wystąpi tym bardziej, jeżeli dodatkowe dane będą bez wątpienia identyfikowały konkretną osobę (np. numer PESEL Jana Kowalskiego). W odniesieniu do praktyki postępowania administracyjnego za dane osobowe nie będzie można uznać danych nadawcy pisma skierowanego do organu administracji publicznej, a określonych jako rzeczony Jan Kowalski jeżeli w treści pisma nie będzie innych danych identyfikacyjnych oraz nie będzie możliwości zidentyfikowania nadawcy w inny sposób. Za daną identyfikacyjną będzie można uznać natomiast niewątpliwie adres e-mail, z którego zostało wysłane pismo Jana Kowalskiego (organ nie ma w praktyce możliwości ustalenia czy konto poczty elektronicznej zostało utworzone ad hoc, tylko i wyłącznie dla wysłania tego jednego pisma).

Zwrócić należy dodatkowo uwagę na zapis art. 6 ust. 3 o.d.o., zgodnie z którym informacji nie uważa się za umożliwiającą określenie tożsamości osoby, jeżeli wymagałoby to nadmiernych kosztów, czasu lub działań. Przepisu tego nie należy jednak interpretować zbyt szeroko o czym świadczy chociażby zakwalifikowanie do danych osobowych numeru PESEL. Pomimo, iż dla większości osób sam numer PESEL jest wyłącznie niewiele mówiącym zbiorem cyfr (bardziej zorientowani uzyskają na jego podstawie płeć i datę urodzenia) nie umożliwiając im zidentyfikowania na jego podstawie konkretnej osoby, uznawany jest przez GIODO za dane osobowe, gdyż jednoznacznie identyfikuje osobę fizyczną (patrz: http://www.giodo.gov.pl/317/id_art/2912/j/pl/).

Spory problem wiązać się może natomiast z określeniem zakresu ochrony danych przedsiębiorców, prowadzących działalność w formie jednoosobowej działalności gospodarczej. Niejednokrotnie zdarza się bowiem, że przedsiębiorcą jest osoba fizyczna, a miejscem wykonywania działalności jej miejsce zamieszkania. Problem stanowi zaś utrata – z dniem 1 stycznia 2012 r. – mocy przez art. 7a ust. 2 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. z 2010 r. Nr 220, poz. 1447, z późn. zm.). Wskazywał on, że „ewidencja działalności gospodarczej jest jawna i dane osobowe w niej zawarte nie podlegają przepisom ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych". Z drugiej jednak strony zwrócić należy uwagę na obowiązujący art. 38 ust. 1 ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. z 2010 r. Nr 220, poz. 1447, z późn. zm.) zgodnie z którym dane i informacje udostępniane przez CEIDG są jawne, a prawo dostępu do nich przysługuje każdemu. Dodatkowo – odnosząc wskazany problem do zapisów o.d.o., zauważyć należy, że w świetle art. 43 ust. 1 pkt 9 cyt. ustawy z obowiązku rejestracji zbioru danych zwolnieni są administratorzy danych powszechnie dostępnych. Niemniej jednak, zgodnie ze stanowiskiem GIODO „administratorzy danych osobowych dotyczących przedsiębiorców będą musieli wypełnić wszelkie obowiązki wynikające z ustawy o ochronie danych osobowych, w tym te dotyczące rejestracji zbiorów danych osobowych" (http://www.giodo.gov.pl/560/id_art/4474/j/pl/), chociaż jak przyznaje GIODO w pewnych sytuacjach zgłoszenie zbioru danych przedsiębiorców – osób fizycznych w pewnych sytuacjach nie będzie konieczne (patrz więcej: http://www.giodo.gov.pl/1520021/).

Co oczywiste organy administracji publicznej zobowiązane są objąć ochroną nie tylko dane osobowe ich klientów, lecz także pracowników. Rozpatrzenie wszystkich możliwych aspektów ochrony danych osobowych przekracza zdecydowanie zakres objętościowy niniejszego opracowania. Warto jednak skupić się na kilku, których poznanie może przyczynić się do lepszej ich ochrony.

Postępowanie administracyjne czyli komu powierzyć dane strony?

Ochronę danych osobowych regulują, jak już wspomniano, w szczególności przepisy o.d.o. Znajdują one zastosowanie także w odniesieniu do organów państwowych, organów samorządu terytorialnego oraz do państwowych i komunalnych jednostek organizacyjnych. Ustawa określa jakie obowiązki powinien spełnić organ administracji publicznej w zakresie ochrony danych. Należy do nich między innymi zapewnienie, aby dane były:

1) przetwarzane zgodnie z prawem,
2) zbierane dla oznaczonych, zgodnych z prawem celów i niepoddawane dalszemu przetwarzaniu niezgodnemu z tymi celami, z zastrzeżeniem art. 26 ust. 2 o.d.o.,
3) merytorycznie poprawne i adekwatne w stosunku do celów, w jakich są przetwarzane,
4) przechowywane w postaci umożliwiającej identyfikację osób, których dotyczą, nie dłużej niż jest to niezbędne do osiągnięcia celu przetwarzania.

Ponadto spośród obowiązków administratora danych wymienić można chociażby:

- obowiązek informowania osoby, której dane dotyczą i od której one pochodzą w zakresie wskazanym w art. 24 ust. 1 z zastrzeżeniem ust. 2 o.d.o. (więcej w odniesieniu do organów administracji publicznej: http://www.giodo.gov.pl/317/id_art/1492/j/pl/);

- zakaz (z zastrzeżeniem art. 27 ust. 2 o.d.o.) przetwarzania danych ujawniających pochodzenie rasowe lub etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub filozoficzne, przynależność wyznaniową, partyjną lub związkową, jak również danych o stanie zdrowia, kodzie genetycznym, nałogach lub życiu seksualnym oraz danych dotyczących skazań, orzeczeń o ukaraniu i mandatów karnych, a także innych orzeczeń wydanych w postępowaniu sądowym lub administracyjnym (patrz art. 27 ust. 1 o.d.o.);

- obowiązek poinformowania osoby, której dane dotyczą i na jej wniosek o przysługujących jej prawach oraz udzielenia, odnośnie do jej danych osobowych, informacji, o których mowa w art. 32 ust. 1 pkt 1-5a o.d.o., tj. m.in. o celu, zakresie i sposobie przetwarzania danych, czy też źródle z którego pochodzą dane (patrz art. 33 ust. 1 o.d.o.);

- obowiązek zabezpieczenia danych osobowych (patrz rozdział 5 o.d.o. oraz rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych, Dz. U. Nr 100, poz. 1024);

- obowiązek rejestracji zbiorów danych osobowych (patrz rozdział 6 o.d.o.).

Przepisy o.d.o. nie są jednak co oczywiste jedynymi, które znajdują zastosowanie w zakresie ochrony danych osobowych przez organy administracji publicznej. Zastosowanie niektórych z nich może jednak budzić wątpliwości w kontekście przepisów o.d.o. Poza wskazanym już przykładem kategoryzowania danych przedsiębiorcy – osoby fizycznej jako danych osobowych, wskazać można w szczególności nakaz oznaczania stron w aktach administracyjnych wydawanych w oparciu o przepisy ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071 z późn. zm., dalej jako „k.p.a.”). Problem ten nie występuje co oczywiste w sytuacji, gdy

w postępowaniu administracyjnym bierze udział tylko jedna strona. W sytuacji zaś, kiedy stron w postępowaniu jest więcej, pojawia się natomiast pytanie o możliwość wskazywania ich wszystkich w wydanym akcie administracyjnym. Warto w tym momencie przypomnieć, że zgodnie z art. 107 § 1 k.p.a. decyzja powinna zawierać: oznaczenie organu administracji publicznej, datę wydania, oznaczenie strony lub stron, powołanie podstawy prawnej, rozstrzygnięcie, uzasadnienie faktyczne i prawne, pouczenie i podpis. Co istotne spośród wskazanych elementów cztery wskazują czy w ogóle mamy do czynienia z decyzją. Elementami tymi są: oznaczenie organu administracji wydającego akt, wskazanie adresata aktu, rozstrzygnięcie o istocie sprawy oraz podpis osoby reprezentującej organ administracji (patrz m.in. wyrok SN z dnia 5 stycznia 2011 r., III SK 34/10). Zamiast adresata aktu wskazuje się także często oznaczenie strony lub stron (patrz m.in. wyrok WSA z dnia 12 października 2010 r., IV SA/Wa 838/10). Uznać należy, iż stanowisko takie jest bliższe wymaganiom stawianym przez ustawodawcę. Czym innym jest bowiem określenie strony na rzecz, której decyzja zostaje wydana, czym innym zaś określenie wszystkich stron postępowania. Zgodnie z art. 28 k.p.a. stroną jest każdy, czyjego interesu prawnego lub obowiązku dotyczy postępowanie albo kto żąda czynności organu ze względu na swój interes prawny lub obowiązek. Tym samym stroną może być np. nie tylko wnioskodawca, lecz także i inne osoby spełniające powyższe kryteria. Dla przykładu zgodnie z art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz. U. z 2010 r. Nr 243, poz. 1623, z późn. zm.) stronami w postępowaniu w sprawie pozwolenia na budowę jest nie tylko inwestor na rzecz którego wydana zostanie decyzja, lecz także właściciele, użytkownicy wieczyści lub zarządcy nieruchomości znajdujących się w obszarze oddziaływania obiektu. Tym samym, co było już poruszone powyżej, strona postępowania nie musi być jednocześnie adresatem decyzji.

Powyższe, w kontekście ochrony danych osobowych, nakazuje zadać pytanie o to czy decyzja powinna zawierać wyłącznie oznaczenie strony na rzecz której została wydana, „anonimizując" jednocześnie pozostałe strony postępowania (np. poprzez wskazanie w rozdzielniku decyzji zwrotu typu „pozostałe strony – w aktach sprawy" lub „wg rozdzielnika") czy też zawierać powinna oznaczenie wszystkich stron (co pominąwszy kwestie ochrony danych osobowych, może być kłopotliwe dla organu wydającego decyzję w przypadku wielości stron). Analiza art. 107 § 1 k.p.a. oraz pozostałych przepisów Kodeksu nakazuje przychylić się do drugiej ze wskazanych opcji. Wskazać można w tym zakresie chociażby art. 73 § 1 cyt. ustawy uprawniający stronę do wglądu w akta sprawy, sporządzania z nich notatek, kopii lub odpisów. Strona jest więc uprawniona do poznania pozostałych stron postępowania i o.d.o. tej możliwości nie wyłącza.

Można zadać w tym miejscu pytanie czy prawidłowym byłoby rozwiązanie w którym na decyzji wskazano by jedynie jej adresata oraz stronę do której wiadomości kierowana jest decyzja. W takiej sytuacji organ doręczałby decyzje wszystkim stronom, choć różniłyby się one rozdzielnikiem. Wydaje się, iż takie rozwiązanie byłoby jednak zbyt daleko idącym. Co więcej konieczność oznaczenia, poza stroną której doręczana jest decyzja, także jej adresata, wykluczałaby i tak możliwość anonimizacji zgodnej z o.d.o. Tym samym uznać należy, że decyzja powinna zawierać oznaczenie wszystkich stron. Nadmienić przy tym należy, jak stwierdzał wielokrotnie GIODO, że nie ma mocy prawnej zastrzeżenie strony postępowania, aby jej dane osobowe znajdujące się w aktach sprawy nie były udostępniane innym stronom tego postępowania (patrz m.in. http://www.giodo.gov.pl/400/id_art/1803/j/pl/).

Co istotne co do zasady dane osobowe stron postępowania mogą być udostępniane wyłącznie innym stronom (pomijam tu

sytuacje szczególne określone np. w art. 15 § 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania administracyjnego, Dz. U. Nr 89, poz. 555, z późn. zm.). Tym samym w przypadku zamieszczenia decyzji np. na stronie BIP dane osobowe powinny zostać zanonimizowane.

Oczywiście dane osobowe występują nie tylko w wydanych decyzjach i postanowieniach. Przepisy k.p.a. regulują bowiem co oczywiste także załatwianie spraw w innej formie niż poprzez wydanie aktu administracyjnego. Wskazać w tym miejscu należy chociażby odpowiedzi na skargi lub wnioski. Także w tym przypadku organ powinien dochować najwyższej staranności, aby dane osobowe były przetwarzane zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Dane osobowe, a informacja publiczna

Ustawą, która wyłącza możliwość udostępniania danych osobowych dowolnemu zainteresowanemu jest także ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. Nr 112, poz. 1198, z późn. zm., dalej jako „d.i.p."). W art. 5 ust. 2 wskazuje ona bowiem wyraźnie, iż prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu ze względu na prywatność osoby fizycznej lub tajemnicę przedsiębiorcy. Zawiera jednocześnie zastrzeżenie, iż ograniczenie to nie dotyczy informacji o osobach pełniących funkcje publiczne, mających związek z pełnieniem tych funkcji, w tym o warunkach powierzenia i wykonywania funkcji, oraz przypadku, gdy osoba fizyczna lub przedsiębiorca rezygnują z przysługującego im prawa. Zapis taki nie oznacza, że dane osobowe nie mogą stanowić informacji publicznej. Oznacza natomiast, iż co do zasady nie podlegają one udostępnieniu w oparciu o d.i.p. Z uwagi na to, iż wykładnia przepisu sprawia niekiedy problemy stosującym go osobom doczekał się on licznego orzecznictwa. Warto przyjrzeć się pokrótce w kontekście omawianej problematyki, jakie dane można udostępniać zgodnie z d.i.p., a które nie. Do danych, które nie są objęte ochroną ustanowioną przepisami o.d.o. należą m.in.:

1. informacje o wysokości średnich zarobków urzędników (wyrok WSA w Gliwicach z dnia 17 maja 2012 r., II SAB/Gl 46/12);
2. tożsamość osoby, która działa w imieniu podmiotu wykonującego zadania publiczne wymienionego w art. 4 d.i.p. (wyrok WSA w Gorzowie Wielkopolskim z dnia 6 maja 2010 r., II SAB/Go 10/10);
3. dane podatników od strony zbiorczej (wyrok WSA w Warszawie z dnia 25 października 2006 r., II SA/Wa 970/06),
4. informacje o osobach kandydujących do objęcia funkcji publicznych (wyrok NSA w Warszawie z dnia 24 kwietnia 2007 r., II GSK 381/06).

Z drugiej strony orzecznictwo wskazuje także na dane, które podlegają wyłączeniu z uwagi na przepisy o.d.o. Należą do nich np. dane identyfikujące producentów (osób fizycznych i prawnych), wielkości obszarów rolnych i wysokości dotacji z europejskich funduszy, o których mowa w art. 3 ust. 9 ustawy z dnia 18 grudnia 2003 r. o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności, Dz. U. z 2004 r., Nr 10, poz. 76, ze zm. (wyrok WSA w Warszawie z dnia 7 maja 2007 r., II SA/Wa 130/07). Sporym problemem okazuje się także, co zostało już pokrótce poruszone powyżej, zdefiniowanie czy wyłączeniu z udostępniania na podstawie o.d.o. podlegają dane przedsiębiorców – osób fizycznych.

Pewne problemy wiązać się mogą z kwestią udostępniania informacji o osobach pełniących funkcje publiczne i mających związek z pełnieniem tych funkcji, w tym o warunkach powierzenia i wykonywania funkcji. Pominąwszy kwestie szczegółowe takie jak konieczność udostępnienia telefonu

służbowego pracownika urzędnika, rozpoznawaną w niedawno wydanym wyroku WSA w Szczecinie z dnia 9 sierpnia 2012 r., sygn. akt II SAB/Sz 28/12 (patrz też stanowisko GIODO: http://www.giodo.gov.pl/1520001/id_art/4886/j/pl) bądź też służbowego adresu e-mail (patrz m.in. stanowisko GIODO: http://www.giodo.gov.pl/318/id_art/3665/j/pl/), zwrócić należy uwagę na generalną zasadę wyrażoną m.in. w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 marca 2006 r. (K 17/05) w którym stwierdził on, iż z uwagi na pewne okoliczności dotyczące sfery prywatnej oraz te, które odnoszą się do realizowanej działalności osoby publicznej, ujawnienie takich pozornie niezwiązanych z tą działalnością informacji może mieć istotne znaczenie dla dobra publicznego. Tym samym jeśli ujawnione zdarzenia oddziaływają na sferę publicznego funkcjonowania podmiotu, usprawiedliwiona będzie ingerencja w sferę życia prywatnego. Jednocześnie jednak TK uznał, że wkraczanie w sferę prywatności, również tam, gdzie w wyraźny sposób styka się ona ze sferą publiczną, musi być dokonywane w sposób ostrożny i wyważony, z należytą oceną racji, które przemawiają za taką ingerencją. Tym samym nawet w przypadku gdy żądana w trybie d.i.p. informacja dotyczy osób pełniących funkcje publiczne lub mających związek z pełnieniem tych funkcji, jej udostępnienie musi odbywać się zgodnie ze sposobem wskazanym przez TK.

dr Jacek Murzydło - specjalista ds. prawnych w Okręgowym Urzędzie Górniczym w Poznaniu, doktor nauk humanistycznych, aplikant radcowski. Autor licznych (ponad 170) artykułów z dziedziny prawa.

Zapraszamy do udziału

WARSZTATY

„PRANIE PIENIĘDZY W PRAWIE POLSKIM
z uwzględnieniem rozwiązań wspólnotowych"
28 lutego 2013r. | Warszawa

Dlaczego warto wziąć udział w warsztatach?

- Dowiecie się Państwo jak wasza instytucja może być narażona na „pranie pieniędzy"
- Jakie obowiązki ciążą na „instytucjach obowiązanych" i ich pracownikach, a także jaka jest osobista odpowiedzialność członków zarządów „instytucji obowiązanych"
- Zaprezentowane zostaną Państwu niezgodności pomiędzy prawem polskim i wspólnotowym, a także ich praktyczne następstwa
- Zaprezentowane zostaną zalecenia i rekomendacje Generalnego Inspektora Informacji Finansowej i bieżąca praktyka sądowa w zakresie procederu „prania pieniędzy" oraz ochrony danych osobowych
- Wymienią Państwo doświadczenia z innymi osobami z branży
- Będą mogli Państwo uczestniczyć w dyskusji i zadawać pytania ekspertowi
- Uzyskają Państwo w ciągu jednego, efektywnie wykorzystanego dnia, praktyczną wiedzę, bardzo przydatną w codziennej pracy zawodowej

Warsztaty poprowadzi: mecenas Piotr Bodył Szymala

Więcej Informacji: www.cpi.com.pl

Ulga internetowa

Katarzyna Czajkowska-Matosiuk

Jeszcze w rozliczeniu za rok 2012 podatnik będzie miał prawo skorzystać z odliczenia od dochodu kwoty wydatkowanej na korzystanie z sieci Internet w wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 760 zł. Nie ma już konieczności, by ulgę dokumentować jedynie fakturami VAT. Warto skorzystać z tej możliwości, bo niestety to ostatni rok, w którym ulga internetowa obowiązuje.

Ile faktycznie można zyskać?

Podatnik, który korzysta z ulgi w całości i posiada kwotę dochodu pozwalającą na pełne jej odliczenie, podstawa opodatkowania zmniejszy się o 760 zł. Stąd rocznie różnica w zapłaconym podatku u podatnika korzystającego z ulgi w stosunku do osoby, która z niej nie korzysta, wynosi na rękę 136,80 zł (zakładając że obaj rozliczają się według skali i płacą podatek 18%). Kwota 760 zł pomniejsza dochód, który opodatkowany jest 18% podatkiem dochodowym.

Kiedy można skorzystać z ulgi internetowej?

Podatnik ma prawo skorzystać z ulgi na Internet, w przypadku, gdy:

1) poniósł w roku podatkowym wydatki za użytkowanie Internetu oraz
2) posiada dokumenty potwierdzające ich poniesienie zawierające w szczególności:
   - dane identyfikujące go, jako kupującego usługę,
   - dane sprzedającego (dostawcy usług internetowych),
   - rodzaj zakupionej usługi i
   - kwotę zapłaty (np. faktury VAT).

Uwaga!

Faktura VAT za użytkowanie Internetu otrzymana od operatora zarówno w formie papierowej, jak i elektronicznej (np. przesłana na podany przez podatnika adres e-mail lub udostępniona na stronie internetowej operatora) - „tzw. ekofaktura" - stanowi podstawę do skorzystania z ulgi internetowej.

Jak obliczyć kwotę ulgi?

Kwota odliczana od dochodu dotyczy wyłącznie wydatków związanych z użytkowaniem Internetu, niezależnie od miejsca, w którym podatnik z niego korzysta jak i formy jego dostępu. Oznacza to, że prawo do ulgi ma nie tylko korzystający z sieci w miejscu zamieszania, ale również podatnik posiadający **Internet w telefonie komórkowym,** korzystający z sieci **wireless**, w **kafejce** internetowej, czy posiadający **przenośny modem** podłączany do laptopa.

Jeśli jednak dostęp do Internetu jest tylko jedną z usług kupowanych u danego dostawcy, obok np. telewizji kablowej czy telefonu stacjonarnego, z faktury VAT musi wynikać kwota wydatków za użytkowanie Internetu.

Uwaga!

Ulga internetowa nie przysługuje z tytułu wydatków poniesionych na instalację, rozbudowę, modernizację oraz serwis i obsługę techniczną sieci Internet.

Przykład – użytkowanie Internetu w domu i w kafejce

Podatnik w 2012 r. korzystał z Internetu w kawiarence internetowej i we własnym domu. Za użytkowanie Internetu w kawiarence internetowej posiada rachunki na kwotę 250 zł, a za Internet w domu podatnik otrzymał od operatora usług internetowych e-mailem faktury VAT na kwotę 300 zł, przy czym 100 zł wyniosły koszty instalacji sieci. W takim przypadku podatnik ma prawo odliczyć kwotę 450 zł, tj. bez wydatków poniesionych na instalację sieci Internet.

Przykład – Internet, telewizja i telefon

W 2012 r. za korzystanie z usług dostępu do telewizji kablowej, telefonu stacjonarnego i Internetu firma wystawiła faktury VAT na kwotę 1500 zł, z czego 800 zł za usługi internetowe. A zatem odliczeniu od dochodu, w ramach ulgi internetowej, podlegają poniesione wydatki w kwocie 760 zł, tj. do wysokości przysługującego limitu.

Jeśli podatnik za Internet wspólnie z osobą zamieszkującą razem z nim (np. małżonkiem, dzieckiem, rodzicem), co potwierdzają dokumenty stwierdzające poniesienie wydatków wystawione na imię i nazwisko osób ponoszących te wydatki, to zarówno podatnikowi jak i zamieszkującej z nim osobie przysługuje prawo do ulgi internetowej w ramach odrębnego limitu.

Przykład 3 – Użytkowanie Internetu wspólnie z małżonkiem

W 2012 r. małżonkowie otrzymali od operatora telefonii komórkowej faktury VAT wystawione na imiona i nazwiska obojga na kwotę 4000 zł, z czego 2300 zł za usługi sieci Internet. Limit ulgi wynosi 760 zł dla każdego podatnika, stąd każdy z małżonków może odliczyć maksymalnie taką właśnie kwotę od dochodu.

Sposób dokonywania odliczeń

Odliczenia ulgi można dokonać:

1) od dochodu podlegającego opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych („ustawa o podatku dochodowym") na zasadach ogólnych, według skali podatkowej, przy czym może to nastąpić:
   - w trakcie roku podatkowego, w przypadku podatników uzyskujących dochody z pozarolniczej działalności gospodarczej, najmu lub umów o podobnym charakterze - podatnicy ci powinni następnie wykazać dokonane odliczenia w zeznaniu podatkowym PiT-36, do którego należy dołączyć informację o odliczeniach PiT/O,
   - po zakończeniu roku podatkowego, w zeznaniu podatkowym PiT-36 lub PiT- 37, do których należy dołączyć informację o odliczeniach PiT/O;
2) od przychodu podlegającego opodatkowaniu zryczałtowanym podatkiem dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne („ustawa o ryczałcie"), przy czym może to nastąpić zarówno w trakcie roku podatkowego, jak i w składanym po jego zakończeniu zeznaniu podatkowym PiT-28, do którego należy dołączyć informację o odliczeniach PiT/O.

A zatem, ulga zawarta będzie w podstawowym PIT (PIT-36, PIT-37) oraz w załączniku PIT/O. Najpierw należy wypełnić załącznik, a potem kwotę łączną odliczeń od dochodu z załącznika PIT/O przepisać do zeznania rocznego.

Uwaga!

Podatnik może odliczyć od dochodu wydatki za użytkowanie Internetu, o ile nie zaliczył ich do kosztów uzyskania przychodów na podstawie ustawy o podatku dochodowym lub nie odliczył ich od przychodu

na podstawie ustawy o ryczałcie albo nie otrzymał w jakiejkolwiek formie ich zwrotu. I odwrotnie, podatnik może odliczyć wydatki za użytkowanie sieci Internet na podstawie ustawy o ryczałcie, jeżeli nie zostały one odliczone od dochodu lub zaliczone do kosztów uzyskania przychodów na podstawie ustawy o podatku dochodowym.

Dowody na poniesienie wydatku w 2013 roku

Od 2011 r. podatnik **nie ma obowiązku posiadać faktur** dokumentujących wydatek na Internet. Jeszcze w rozliczeniu za 2010 r. wydatek dokumentowany był wyłącznie fakturami VAT.

Mimo to faktury wciąż są niezbędne do odliczenia. Nadal stanowią one jedne z podstawowych dokumentów uprawniających do ulgi, choć obecnie katalog tych dokumentów uległ rozszerzeniu.

Z ulgi internetowej mogą bowiem korzystać osoby, które posiadają jakikolwiek dokument, łącznie spełniający wszystkie poniższe kryteria:

- stwierdzający faktyczne poniesienie wydatku, a nie tylko zamówienie usługi lub korzystanie z niej;
- zawierający w szczególności:
  - dane identyfikujące kupującego (odbiorcę usługi lub towaru),
  - dane identyfikujące sprzedającego (towar lub usługę),
  - rodzaj zakupionej usługi,
  - kwotę zapłaty.

W praktyce oznacza to, że tylko dokument, który wskazuje zapłatę za usługę będzie uprawniał do ulgi. A zatem każdorazowo należy żądać od wystawcy dokumentu ze wzmianką „opłacone" albo udokumentować go innym dowodem.

Dowodem uprawniającym do ulgi będzie również potwierdzenie przelewu bankowego lub bankowe potwierdzenie zapłaty pod warunkiem, że jako tytuł wskazana będzie płatność za dostęp do Internetu.

Nie będzie możliwości odliczania sieci z dokumentów (w tym z faktur), jeżeli nie wskażą one kwot zapłaconych. Odliczeniu podlegają wyłącznie kwoty faktycznie zapłacone w 2012 r., na które podatnik posiada dowód ich zapłaty.

Podstawa prawna:

- ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2010 r. Nr 51, poz. 307, z późn. zm.),
- ustawa z dnia 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne (Dz. U. Nr 144, poz. 930, z późn. zm.).

Katarzyna Czajkowska-Matosiuk - doktorantka na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, autorka kilkudziesięciu artykułów i podręczników prawniczych.

Zapraszamy do udziału

FORUM
„NOWE FORMY ELEKTRONICZNEJ KOMUNIKACJI W ROZWOJU DZIAŁALNOŚCI INSTYTUCJI KULTURY"

27 marca 2013r. | Warszawa

W programie m.in.:
Content Marketing; Technologie mobilnego Internetu a funkcje statutowe instytucji Kultury; Elektroniczny Public Relations w mediach społecznościowych; Możliwości i ograniczenia elektronicznej komunikacji oraz promocji i marketingu kultury w środowisku Internetu; Akty wykonawcze do nowelizacji z 31.08.2011 r., regulującej prowadzenie działalności kulturalnej, muzealnej, bibliotecznej. Praktyka stosowania w/w nowelizacji w aspekcie organizowania działalności instytucji Kultury

Więcej Informacji: www.cpi-sk.pl

Ochrona danych osobowych na gruncie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej

Robert Owerczuk

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.[1], zwana w niniejszym opracowaniu „Konstytucją", stosunkowo szeroko normuje kwestie dotyczące ochrony danych osobowych. Zostały one określone w rozdziale drugim w części dotyczącej wolności i praw osobistych.

Art. 47 Konstytucji stanowi, iż „każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym". Powołany przepis gwarantuje zatem *expressis verbis* każdemu człowiekowi prawo do ochrony swojego życia prywatnego i rodzinnego oraz czci i dobrego imienia, a także prawo do decydowania o swoim życiu osobistym. Są to prawa o charakterze ogólnym, które dla lepszego ich zrozumienia wymagają dogłębnej i szczegółowej analizy. Można podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: czy prawa te obejmują prawo do ochrony danych osobowych? Biorąc pod uwagę definicję legalną danych osobowych określoną w art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych[2], zwanej dalej także „ustawą", zgodnie z którą danymi osobowymi są wszelkie informacje dotyczące zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osoby fizycznej, wydaje się bezspornym, iż życie prywatne, rodzinne czy osobiste człowieka jest ściśle i nierozerwalnie związane z określonymi informacjami dotyczącymi zarówno jego samego, jak i członków jego rodziny, przyjaciół czy znajomych. Życie prywatne, rodzinne i osobiste zawsze bowiem skorelowane jest z różnymi informacjami o człowieku i nie sposób wyobrazić sobie sytuacji, w której życie prywatne, rodzinne czy osobiste prowadzone jest w sposób całkowicie anonimowy. Podobnie prawo do ochrony czci oraz dobrego imienia jest prawem podmiotowym związanym z informacjami dotyczącymi określonej osoby fizycznej, a zatem obejmuje ono prawo do ochrony informacji, które mają charakter danych osobowych.

W świetle powyższego należy stwierdzić, iż prawa zagwarantowane w art. 47 Konstytucji zawierają w sobie prawo do ochrony danych osobowych. Rozumowanie

1 Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.
2 Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926 z późn. zm.

to znajduje potwierdzenie w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, który w wyroku z dnia 18 maja 1998 r.[3]

uznał, iż prywatność odnosi się m. in. do ochrony informacji dotyczącej danej osoby i gwarancji pewnego stanu niezależności, w ramach którego człowiek może decydować o zakresie i zasięgu udostępniania i komunikowania innym osobom informacji o swoim życiu. Natomiast w wyroku z dnia 19 lutego 2002 r.[4] Trybunał Konstytucyjny stwierdził, iż elementem składowym prawa do ochrony prawnej życia prywatnego jest tzw. autonomia informacyjna jednostki, oznaczająca prawo do samodzielnego decydowania o ujawnianiu innym informacji dotyczących swojej osoby, a także prawo do sprawowania kontroli nad takimi informacjami, znajdującymi się w posiadaniu innych podmiotów.

Istotne znaczenie dla poruszanej kwestii ma także treść art. 5 ust. 2 zd. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej[5] stanowiącego, iż prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu w szczególności ze względu na prywatność osoby fizycznej. Fakt nie wymienienia w tym przepisie ochrony danych osobowych jako odrębnej przesłanki ograniczającej powyższe prawo można rozumieć jako argument przemawiający za objęciem ochrony danych osobowych pojęciem prywatności. Dobitnym potwierdzeniem tego wydaje się być rezygnacja przez ustawodawcę z art. 22 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej[6], w którym wymieniało się odrębnie ochronę danych osobowych oraz prawo do prywatności jako przesłanki, które mogą stanowić podstawę odmowy udostępnienia informacji publicznej. Dotychczasowe osobne wskazywanie tych wartości mogło jedynie nasuwać wątpliwości co do możliwości objęcia ochrony danych osobowych pojęciem prywatności i w tym znaczeniu było ono zbędne.

W odróżnieniu od art. 47 określającego prawa o charakterze ogólnym, art. 51 Konstytucji normuje już wprost kwestie dotyczące prawa do ochrony danych osobowych oraz zasad ich ochrony. W ustępie 1 statuuje prawo do ochrony danych osobowych stwierdzając, iż nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby. Oznacza to, iż każdemu przysługuje prawo do zachowania swoich danych osobowych w tajemnicy, a prawo to może zostać wyłączone lub ograniczone jedynie w drodze ustawy nakładającej obowiązek ujawnienia określonych informacji. Przepis ten stanowi rozwinięcie omówionego wyżej prawa do prywatności.

Prawo do ochrony danych osobowych wynika także z art. 51 ust. 2 Konstytucji. Przepis ten zawiera równocześnie ograniczenie dla organów i instytucji publicznych, stanowiąc, iż władze publiczne mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać tylko takie informacje o obywatelach, które są niezbędne w demokratycznym państwie prawnym. Ustawodawca posłużył się w tym przepisie terminami „pozyskiwać", „gromadzić", „udostępniać" jako czynnościami, które mogą wykonywać władze publiczne. Moim

3 U. 5/97, J. Oniszczuk: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, Kraków 2000, s. 398.
4 U. 3/01, OTK 1/A/2002, poz. 3.
5 Dz. U. Nr 112, poz. 1198 z późn. zm.
6 Przepis ten został uchylony z dniem 29 grudnia 2011 r. na podstawie art. 1 pkt 9 ustawy z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o dostępie do informacji publicznej oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 204, poz. 1195 z późn. zm.).

zdaniem, terminy te należy rozumieć szerzej, mianowicie jako „przetwarzać", czyli jako termin zdefiniowany w ustawie o ochronie danych osobowych, zgodnie z którym przetwarzaniem danych są jakiekolwiek operacje wykonywane na danych osobowych, takie jak: zbieranie, utrwalanie, przechowywanie, opracowywanie, zmienianie, udostępnianie i usuwanie. Rozbieżności terminologiczne wynikają niewątpliwie z faktu, iż Konstytucja została uchwalona wcześniej, niż ustawa o ochronie danych osobowych, w związku z czym nie mogła ona uwzględniać terminów występujących w ustawie. Należy podkreślić, że ustawa wprowadziła nieznane dotąd polskiemu systemowi prawa pojęcie „przetwarzanie danych", obejmując nim wszelkie operacje dokonywane na danych osobowych. W tym miejscu wypada zastanowić się nad kwestią zgodności w omawianym zakresie ustawy z Konstytucją. Konstytucja posługuje się terminami „pozyskiwanie", „gromadzenie", „udostępnianie", nie zawiera natomiast terminu „przetwarzanie danych". Posługuje się nim natomiast ustawa, szczegółowo go definiując. Analizując wymienione pojęcia można dojść do wniosku, iż terminy zawarte w ustawie mieszczą się w tych określonych w Konstytucji, co z kolei przesądza o zgodności ustawy z Konstytucją. Wydaje się bowiem, iż w konstytucyjnych pojęciach „pozyskiwanie" i „gromadzenie" mieszczą się ustawowe terminy „zbieranie", „utrwalanie", „przechowywanie", „opracowywanie", „zmienianie" oraz „usuwanie", natomiast terminy „udostępnianie" pokrywają się ze sobą występując w obu aktach prawnych. Ponadto, należy zauważyć, iż wyliczenie zawarte w ustawie ma charakter przykładowy i nie stanowi listy *numerus claussus*. Ustawa stanowi bowiem, iż przetwarzaniem danych są „jakiekolwiek operacje", a następnie podaje ich przykłady („takie jak"). W literaturze podkreśla się, iż pojęcie „przetwarzanie danych" obok operacji w nim wymienionych może obejmować także inne czynności, jak np. łączenie, zestawianie, wywoływanie, rozpowszechnianie, przesyłanie, a nawet czytanie danych[7].

Z powyższego wynika, iż Konstytucja posługuje się terminami o charakterze ogólnym, natomiast ustawa, jako *lex specialis* w stosunku do niej, rozwija i precyzuje te terminy. Z omawianego przepisu wyraźnie wynika, iż przetwarzanie danych może mieć miejsce w systemach informatycznych oraz w formie tradycyjnej (kartoteki, skorowidze, księgi, wykazy i inne zbiory ewidencyjne). Wskazuje na to brzmienie przede wszystkim art. 2 ust. 2, ale pośrednio także art. 7 pkt 2 ustawy o ochronie danych osobowych.

W ustępach 3 i 4 art. 51 Konstytucji przyznane zostały prawo dostępu do urzędowych dokumentów i zbiorów danych, prawo do żądania sprostowania oraz usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych w sposób sprzeczny z ustawą. W postanowieniu z dnia 14 czerwca 2000 r.[8] Sąd Najwyższy stwierdził, iż art. 51 ust. 4 Konstytucji dotyczy tylko informacji obejmujących dane osobowe. Oznacza to, że przepis ten zapewnia ochronę wyłącznie danych osobowych i nie chroni informacji nie mających takiego charakteru. Realizację powyższego przepisu stanowi zaś ustawa o ochronie danych osobowych.

W tym miejscu należy wspomnieć o zmianie ustawy w zakresie prawa dostępu do danych osobowych, która weszła w życie z dniem przystąpienia Polski do Unii Europejskiej[9]. Zmiana

7 Zob. J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz; Ochrona danych osobowych. Komentarz. Wydanie 4, Kraków 2007, s. 371.

8 V CKN 1119/2000.

ta polegała na nałożeniu na administratora danych obowiązku poinformowania osoby, której dane zbiera o prawie dostępu do treści swoich danych, w miejsce dotychczasowego obowiązku poinformowania o prawie wglądu do swoich danych. Chociaż *prima facie* wydawać się może, że była to zmiana natury jedynie technicznej, to jednak w moim przekonaniu, ma ona bardziej doniosły charakter. Na podstawie dotychczas obowiązującego przepisu osoba, której dane dotyczą miała prawo wyłącznie wglądu do swoich danych osobowych. Oznaczało to, że może ona jedynie przeglądać, czy też czytać dane osobowe jej dotyczące, bez dokonywania żadnych innych czynności, np. utrwalania w jakiejkolwiek formie tych danych. Zmiana przyznała natomiast prawo dostępu do treści swoich danych osobowych, które niewątpliwie jest prawem szerszym od prawa wglądu do swoich danych. Prawo dostępu do danych osobowych swoim zakresem obejmuje z pewnością prawo wglądu do danych. Trudno bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której osoba mająca dostęp do danych osobowych nie może jednocześnie mieć do nich wglądu. W związku z tym, należy moim zdaniem uznać, iż prawo dostępu do treści danych osobowych jest prawem dalej idącym od prawa wglądu do takich danych. Wydaje się, że prawo dostępu do treści danych osobowych obejmować może takie czynności jak np.: korzystanie z systemu informatycznego, w którym dane osobowe są przetwarzane, analizowanie oraz utrwalanie danych osobowych. Należy podkreślić, że prawo dostępu do danych osobowych przyznała już Konstytucja, która w art. 51 ust. 3 stanowi, że każdy ma prawo dostępu do dotyczących go urzędowych dokumentów i zbiorów danych. Wynika z tego, że ustawa w swoim dotychczasowym kształcie ograniczała prawo zagwarantowane konstytucyjnie, co mogłoby nasuwać pewne wątpliwości, co do jej zgodności w tym zakresie z Konstytucją. Należy jednak zauważyć, że Konstytucja w art. 51 ust. 3 zd. 2 dopuszcza możliwość ustawowego ograniczenia omawianego prawa. W moim przekonaniu, ustawą ograniczającą konstytucyjne prawo dostępu do danych osobowych była właśnie ustawa o ochronie danych osobowych, co oznacza, że dotychczasowe ograniczenie tego prawa nie było sprzeczne z Konstytucją. Wprowadzenie omawianej zmiany oznacza pełne dostosowanie przepisów ustawy, w tym zakresie, do regulacji konstytucyjnej, a nawet więcej. Konstytucja przyznaje prawo dostępu do dokumentów i zbiorów danych mających wyłącznie charakter urzędowy. *A contrario,* osoba zainteresowana nie ma prawa dostępu do dokumentów i zbiorów danych innych, niż urzędowe, choćby znajdowały się w nich jej dane osobowe. Wprowadzona zmiana skutkuje więc przyznaniem prawa, którego nie gwarantuje Konstytucja. Ustawa rozszerza bowiem prawo dostępu do danych osobowych także w odniesieniu do innych, niż urzędowe dokumenty, czy zbiory danych. Nie wprowadza w tym względzie żadnego ograniczenia, a jedynym kryterium przyznania tego prawa jest istnienie danych osobowych dotyczących określonej osoby fizycznej.

Konstytucja w ustępie 5 omawianego artykułu stanowi, iż zasady i tryb gromadzenia oraz udostępniania informacji określa ustawa. Moim zdaniem, nie chodzi tu wyłącznie o ustawę o ochronie danych osobowych, ale także o inne ustawy szczególne regulujące kwestie dotyczące ochrony danych osobowych.

Prawa zagwarantowane w art. 51 Konstytucji zostały powtórzone, a często także rozwinięte w ustawie. I tak, ustawa zapewnia:

- w art. 1 ust. 1 prawo do ochrony danych osobowych (rozwinięcie art. 51 ust. 1 i 2 Konstytucji),

9 Tj. z dniem 1 maja 2004 r. Zmiana wprowadzona ustawą z dnia 22 stycznia 2004 r. o zmianie ustawy o ochronie danych osobowych oraz ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe (Dz. U. Nr 33, poz. 285).

- w art. 24 ust. 1 pkt 3 i art. 25 ust. 1 pkt 4 prawo dostępu do treści swoich danych osobowych (analogicznie do art. 51 ust. 3 Konstytucji) oraz prawo poprawiania swoich danych (analogicznie do art. 51 ust. 4 Konstytucji),
- w art. 32 ust. 1 pkt 6 prawo żądania uzupełnienia, uaktualnienia, sprostowania, stałego lub czasowego wstrzymania przetwarzania danych lub ich usunięcia, jeżeli są one niekompletne, nieaktualne, nieprawdziwe lub zostały zebrane z naruszeniem ustawy albo są już zbędne do realizacji celu dla którego zostały zebrane (rozwinięcie art. 51 ust. 4 Konstytucji),
- w art. 32 ust. 1 pkt 7 prawo do wniesienia, w przypadkach wymienionych w art. 23 ust. 1 pkt 4 i 5 uodo[10], żądania zaprzestania przetwarzania danych ze względu na szczególną sytuację (nawiązanie do art. 51 Konstytucji),
- w art. 32 ust. 1 pkt 8 prawo do wniesienia, w przypadkach wymienionych w art. 23 ust. 1 pkt 4 i 5 uodo, sprzeciwu wobec przetwarzania danych, gdy administrator danych zamierza je przetwarzać w celach marketingowych lub wobec przekazywania danych innemu administratorowi danych (nawiązanie do art. 51 Konstytucji).

Robert Owerczuk – pracownik Biura Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych oraz doktorant na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku.

10 Zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 4 ustawy przetwarzanie danych jest dopuszczalne wówczas, gdy jest to niezbędne do wykonania określonych prawem zadań realizowanych dla dobra publicznego, a zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 5 ustawy – wówczas, gdy jest to niezbędne dla wypełnienia prawnie usprawiedliwionych celów realizowanych przez administratorów danych albo odbiorów danych, a przetwarzanie nie narusza praw i wolności osoby, której dane dotyczą. Za prawnie usprawiedliwiony cel, o którym mowa w art. 23 ust. 1 pkt 5, uważa się w szczególności marketing bezpośredni własnych produktów lub usług administratora danych oraz dochodzenie roszczeń z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej.

Zapraszamy do udziału

FORUM
„PRAWO KOMUNIKACJI ELEKTRONICZNEJ W PRAKTYCE GOSPODARKI I ADMINISTRACJI"
27 lutego 2013r. | Warszawa

W programie m.in.:
- Komunikacja elektroniczna a zaufanie do władz publicznych
  prof. dr hab. Grażyna Szpor (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego)
- Prawne obowiązki administracji w komunikacji elektronicznej
  prof. dr hab. Aleksandra Monarcha-Matlak
  (Katedra Prawa i Postępowania Administracyjnego, Uniwersytet Szczeciński)
- Odpowiedzialność właścicieli serwisów internetowych za treści wprowadzane przez użytkowników na przykładzie praktyki i orzecznictwa
- Prawo właściwe dla zobowiązań z czynności elektronicznych
- Ochrona danych osobowych w usługach świadczonych drogą elektroniczną:
  dr Wojciech Wiewiórowski (Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych)
- Ochrona dóbr osobistych w komunikacji elektronicznej
  Piotr Waglowski (Vagla.pl)

Więcej Informacji: www.cpi-sk.pl

Projektowanie usług publicznych

mgr Ewa Modzelewska

Współcześnie jesteśmy świadkami procesu cyfryzacji administracji publicznej. Elektronizacja i digitalizacja stawia przed nami, co raz to nowe wyzwania i nowe potrzeby rynkowe. Projektowanie oraz wdrażanie usług, zwłaszcza świadczonych drogą elektroniczną stanowi jeszcze niedocenioną dziedziną w ramach struktur państwowych.

Na naszych oczach dokonuje się humanizacja technologii informacyjno – komunikacyjnych, poprzez zintegrowanie elektronicznych usług z potrzebami użytkowników. Wdrażanie e-usług publicznych z jednej strony czyni urzędy instytucjami bardziej przyjaznymi obywatelom, z drugiej umożliwia wprowadzenie oszczędności w wymiarze finansowym, czasowym. Wkład, jaki projektowanie wnosi w powstawanie usług, dalece przekracza maksymalne wykorzystanie narzędzi służących komunikacji. Dostarcza metod konceptualizacji, prototypowania i wizualizacji, które w rękach eksperta, posiadają ogromny potencjał kreowania wartości.

„Poziom zaawansowania rozwoju usług publicznych w 2004 roku wynosił w Polsce 35%, podczas gdy średnia dla krajów EU – 25 osiągnęła 68%. Poziom pełnej interaktywności usług publicznych on-line w EU-25 kształtował się na poziomie 40%, a w Polsce – 9%[1]". Administracja publiczna realizuje kilkaset projektów informatycznych, z czego 29 jest na liście priorytetowej i uzyskało decyzją Ministerstwa Rozwoju Regionalnego finansowanie w ramach 7 osi Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Jednakże „dotychczasowa analiza prowadzonych projektów informatycznych wykazała, że należy zmienić podejście do sposobu projektowania, organizowania i prowadzenia prac. To właściciele procesów muszą umieć zobaczyć cały ciąg działań i dopiero później nakreślić rolę informatyzacji[2]". Dynamicznie rozwijająca się na świecie metodologia projektowania usług znajduje odbicie w spektrum działań zarówno administracji publicznej, jak również sektora gospodarki.

Niniejszy artykuł jest próba omówienia procesu projektowania usług publicznych, w tym świadczonych drogą elektroniczną oraz scharakteryzowania narzędzi ułatwiających ten proces. W literaturze przedmiotu trwa niekończący się spór o ramy definicyjne terminów takich jak: usługa, projektowanie usług. Zdaniem ekspertów z OECD usługa to „zróżnicowana grupa działań gospodarczych,

1 A. Dąbrowska, M. Janoś – Kresło, A. Wódkowski, *E-usługi a społeczeństwo informacyjne*, Wyd. Difin Sp. z o.o., Warszawa 2009, s. 48.

2 *Państwo 2.0. Nowy start dla e-administracji*, (red.) M. Boni, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Warszawa 2012, s. III.

PRODUKT	USŁUGA
produkowany	wykonywana
materialny	niematerialna
namacalny	nienamacalna
można go przechowywać	nie można jej przechowywać
zazwyczaj bez klienta	interakcja z klientem
konsumpcja po produkcji	konsumpcja=produkcja
wady w produkcji	błędy w zachowaniu

Tabela 1.

angażujących nowoczesną technologię, opartych na wiedzy poddziedzin jak również opartych na pracy i obszarach wykorzystujących pracę niewykwalifikowaną. W wielu kwestiach sektor usługowy demonstruje znaczące różnice w stosunku do produkcji, chociaż te różnice mogą się zacierać. (…) Zwykle wymagają zapewnienia wartości dodanej spowodowanej czynnikiem ludzkim w formie pracy, porady, umiejętności menedżerskich, rozrywki, szkoleń, działań mediacyjnych i temu podobnych". Natomiast J. Gadrey przedstawia zwięzłą, abstrakcyjną definicję usług: „działalność usługowa jest przedsięwzięciem zmierzającym do zmiany stanu rzeczy w rzeczywistości C, która stanowi własność lub jest używana przez konsumenta B, i w wielu przypadkach we współpracy z nim lub z nią, lecz nie prowadząc do produkcji dóbr, które mogą znajdować się w obiegu w gospodarce niezależnie od medium C[3]".

Projektowanie usługi powinno być nieprzerwanym cyklem analiz, udoskonaleń, innowacji. Cel tego procesu to maksymalizacja potencjału usług oraz tworzenie wartości współdzielonej przez administrację publiczną oraz obywateli. Jednakże w Polsce projektowanie elektronicznych usług publicznych sprowadza się jedynie do znalezienia rozwiązania technologicznego bez zbędnej refleksji na temat oczekiwań użytkowników. Dzieje się tak dlatego, że nowe e-usługi relatywnie rzadko powstają w ramach systematycznego, przemyślanego procesu projektowania.

Najtrudniejszy pierwszy krok

Usługę często traktuje się jak wyrób przemysłowy, jednak kategoria ta już dawno przestała być aktualna, dlatego też poziom wielu usług odbiega od oczekiwań obywateli i wzbudza ich rozczarowanie. W angielskim czasopiśmie *The Economist* napisano: „Usługi to wszystko, co nie może ci spaść na stopy". Chcąc dokonać operacjonalizacji pojęcia „usługa" należy przeanalizować różnice pomiędzy produktami a usługami.

Unikalne cechy usługi wpływają na zaprojektowanie doświadczenia użytkownika. Zawsze należy szukać rozwiązań umożliwiających zaangażowanie obywatela w usługę, z której korzysta. Zebranie kompleksowych informacji umożliwi dostarczenie obywatelowi dokładnie tego, czego potrzebuje i dokładnie wtedy, kiedy tego oczekuje. Istotne jest patrzenie w kategoriach

3 X. Vilades, *Design at your service. How to improve your business with the help of a designer,* Index Box S.I., Barcelona 2011, s. 18.

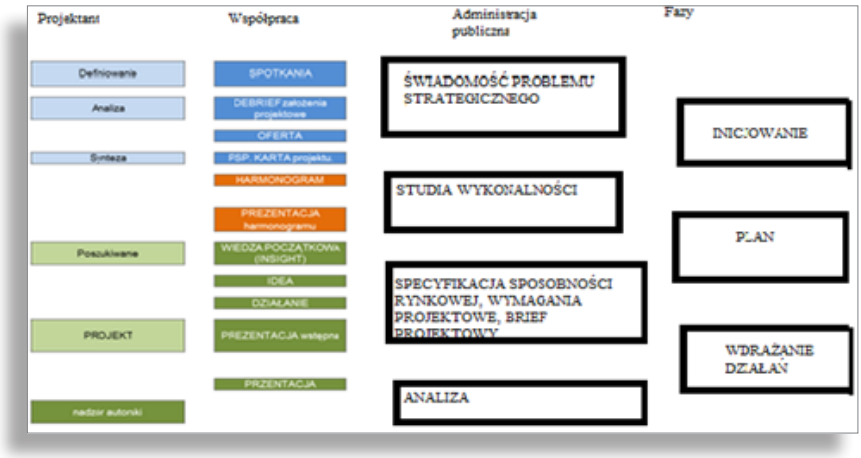

Schemat 1 Proces rozwoju nowej usługi
Źródło: Opracowanie własne na podstawie wykresu Instytutu Wzornictwa Przemysłowego Sp. z o.o.

długofalowego procesu, gdyż usługi są działaniami o charakterze ciągłym i bieżącym. Kluczowe jest badanie ekosystemu usług na płaszczyźnie ekonomicznej, społecznej oraz środowiskowej. Usługi są serią interakcji pomiędzy użytkownikami a systemem usług w różnych punktach styku na ścieżce klienta/użytkownika.

Jakie narzędzie stosuje się w projektowaniu usług?

Zadaniem projektantów usług jest wizualizacja, formułowanie i opracowywania układów rozwiązań, jeszcze nie wdrożonych i niedostępnych. Dokonywana jest obserwacja i interpretacja potrzeb oraz zachowań użytkowników, co ma przełożenie na przyszłe e-usługi. W procesie projektowania usług specjaliści stosują jednocześnie kilka podejść: eksploracyjne, generacyjne i ewaluacyjne.

Proces projektowania usług przebiega w kilku fazach. W fazie tworzenie dochodzi do powstawania nowych rozwiązań, które następnie są sprawdzane w realnym środowisku usługi (weryfikacja koncepcji). Faza odkrywania przebiega na dwóch poziomach. Służy poznaniu jakości wdrożonych usług oraz zbadaniu możliwości innowacji. Ujęcie poziome (przekrojowe), obejmujące cały ekosystem świadczenia usług, umożliwia eksplorację czynników wywierania wpływu i interakcji dla danego systemu. W ujęciu pionowym, z perspektywy użytkownika, badane są jego preferencje, potrzeby oraz doświadczenia wobec usługi. Kompilacja wyników przeprowadzonych w poprzednich fazach projektowania stwarza sposobność na rozpoczęcie tworzenia. Optymalizacja i innowacyjność usługi jest skorelowana z zaangażowaniem użytkowników w tym procesie.

Wizualizacja poprzez prototypowanie stanowi skuteczne narzędzie w fazie testowania usługi w realnym środowisku. W fazie wdrażania następuje uruchomienie opracowanej i przetestowanej usługi. Wymaga to zarówno wiedzy na temat procesu projektowania usług, jak również doświadczenia organizacyjnego zespołu. Najważniejszymi działaniami podejmowanymi w ramach tej fazy są opracowanie i wdrożenie procesów organizacyjnych, rozwiązań IT oraz szkolenie pracowników. Kolejne elementy wdrażania to wewnętrzna i zewnętrzna komunikacja między usługami.

W procesie projektowaniu usług możemy wyróżnić następujące elementy:
- Obserwacja sytuacji. Do gromadzenia informacji najczęściej służą techniki badań etnograficznych oraz urządzenia mobilne. Badania oddolne oparte o technikę z zakresu nauk społecznych pozwalają uzyskać rzeczywiste zrozumienie potrzeb użytkowników, na które usługa ma odpowiedzieć. Każda organizacja ma swoją własną kulturę, narrację, praktyki i temu podobne, których nie przekaże się w pisemnym raporcie.
- Angażowanie użytkowników na każdym etapie projektowania usługi
- Tworzenie planu usługi. dzięki któremu można zobaczyć, gdzie znajdują się osoby świadczące usługę, jak one pracują i jak klienci postrzegają świadczoną im usługę.
- Analizowanie jakości usługi. W tym aspekcie pomocne są informacje zwrotne od użytkowników.
- Opracowanie pomysłów i stworzenie mapy z zaznaczeniem wszystkich punktów styku.
- Stworzenie prototypu nowej usługi.
- Tworzenie zestawu narzędzi umożliwiających aktualizowanie usługi

Proces projektowania jest z definicji iteracyjny. Zamiast postępu w sensie liniowym, rozwijamy się systematycznie od niejasnego początku (nieuporządkowana początkowa faza projektu) do propozycji, którą dana instytucja administracji publicznej może wdrożyć. Jedną z cech charakterystycznych w projektowaniu usług jest używanie dwóch kluczowych narzędzi w trakcie całego procesu:
- map i narracji spełniających funkcję porządkującą i konceptualizacyjną;
- matryc i filtrów do przesiewania informacji i przekształcania ich w koncepcje stosowne dla projektu.

Jak można zaprojektować miasto?[4]

22@Barcelona jest inicjatywą rady miejskiej Barcelony realizowanej w partnerstwie publiczno-prywatnym z myślą o przekształceniu dzielnicy miasta o nazwie Poble Nou. Głównym celem stawianym przez projektodawców była transformacja miasta polegająca na zmianie terenu o przemysłowej przeszłości, cechującej się lokalną tożsamością, w innowacyjne centrum utalentowanych ludzi, których znamionuje nowy sposób życia, pracy i rozrywki. Wyzwanie polegało na sprostaniu potrzebom zróżnicowanych społeczności i grup wiekowych tej dzielnicy. Projekt 22@ Barcelona zamierzał zweryfikować, na ile podejście polegające na projektowaniu doświadczenie może być zmienną determinującą zdrowy styl życia w mieście. Dokonano zmianę nazwy dzielnicy z Poble Nou na Urban Lab. Nowa nomenklatura miała stać się symbolem nowych, miejskich doświadczeń.

W ramach tego procesu posłużono się metodą projektowania doświadczenia w makro i mikro skali. Fuelfor we współpracy z firmą doradczą Oliver Wyman oraz Programem Zarządzania Projektowaniem Instituto Europeo di Disign Barcelona, zaproponował projekt zatytułowany „Zdrowa Barcelona", dotyczący projektowania doświadczenia w skali miasta. Niewątpliwie podjęta inicjatywa wpisywała się w długofalowy i deklaratywny scenariusz rozwoju miasta.

Badania projektowe przeprowadzone zostały w najważniejszych lokalizacjach. Podjęte działania zaowocowały licznymi spostrzeżeniami, na podstawie których zbudowano zestaw ścieżek doświadczenia w krajobrazie dzielnicy. Zidentyfikowano szanse i rozwiązania korzystne dla zdrowego stylu życia na poziomie osoby, wspólnoty i infrastruktury dla osób starszych, turystów, mieszkańców dzielnicy i osób pracujących.

4 Przykład opisany w X. Vilades, *Design at your service. How to improve your business with the help of a designer*, Index Box S.I., Barcelona 2011.

Proces powstania usług	Organizacja zespołu zarządzającego procesem oraz zaprojektowanie usługi	Model funkcjonalnych instytucji administracji publicznej	Architektura usługi Struktura elementów usługi - operacyjny i eksperymentalny, o wielu punktach styku	Doświadczenie użytkowników Projektowanie tego, czego użytkownicy rzeczywiście doświadczają.
Jakość Na ile dobrze to zaprojektowaliśmy?	Analiza porównawcza koncepcji zespołów Analiza porównawcza projektu i wdrożenia programów komunikacji wewnętrznej w nowych usługach.	Metryka uwzględniająca mierniki solidności modelu operacyjnego z prognozowaniem wyników.	Metryka uwzględniająca solidność i elegancję systemów, rekrutację pracowników na stanowiska związane z tworzeniem, a następnie aktualizowaniem contentu w serwisach internetowych.	Metryka uwzględniająca użyteczność, używalność, atrakcyjność, architekturę informacji. Dane o użytkownikach badane w trakcie rozwoju usługi.
Przebieg Czy usługa spełnia swoją rolę we właściwy sposób?	Śledzenie elastyczności zespołu wobec zmieniających się wymagań.	Metryka ekonomiczna zawierająca koszty, przychody, zysk i liczbę użytkowników	Śledzenie celów transakcyjnych, na przykład, czas wysyłki, dokładność informacji o użytkowniku, załatwienie spraw administracyjnych, tempo odpowiedzi na zażalenia itd.	Metryka uwzgledniająca solidność usług, błędy użytkowników, obsługę zażaleń, satysfakcję e-obywateli.
Efekty Czy widzimy rezultaty, których oczekiwaliśmy z myślą o klientach i firmie? (krótko-, średnio- i długookresowo)	Śledzenie poziomu trwałości zatrudnienia pracowników. Zapotrzebowanie na szkolenia.	Metryka estymująca zwrot z inwestycji i społeczny zwrot inwestycji. Śledzenie poziomu utrzymania użytkowników (np. przez liczbę założonych profili)	Stałe śledzenie kosztów operacyjnych Śledzenie czas , kosztów i zdolności do wprowadzania zmian w architekturze usługi i punktach styku.	Metryki uwzględniające lojalność e-obywateli. Preferencja marki e-usługi publicznej monitorowana przez cały czas. Tempo wdrożenia nowych e-usług dedykowanych obywatelom.

Tabela 1Poziomy organizacyjne w procesie projektowania usług
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Engine Service Design

Projekt przyniósł dwa rezultaty. Pilotował nowy proces innowacji w mieście. Kompilacja takich czynników jak: metody i techniki procesu projektowania usług, współpraca multidyscyplinarnego zespołu składającego się z projektantów, architektów, planistów- urbanistów, strategów biznesowych i urzędników umożliwiła stworzenie modelu. Zestaw koncepcji doświadczenia obywateli, zintegrowanej usługi, przestrzeni i elementów komunikacyjnych ułatwiło analizę potencjalnych partnerstw publiczno-prywatnych.

Projektowanie usług jest holistyczną, multidyscyplinarną dziedziną. Pomaga ona tworzyć innowacyjne usługi lub modyfikować już istniejące, tak aby cechowała je wydajność i efektywność dla danej organizacji oraz użyteczność, przydatność z punktu widzenia obywatela. Reasumując, projektowanie usług to odmienny sposób podejścia do zakotwiczonego postrzegania relacji pomiędzy instytucjami administracji publicznej a obywatelami. W organizacji projektowanie usług wyznacza kierunek w ustaleniu strategii, opracowaniu procesów i wytycznych modelu usługowego. Stanowi podstawę w przygotowaniu zespołu projektowego.

Naczelnym celem projektowania usług jest opracowania wszystkich punktów styku, z którymi spotyka się użytkownik. W ten sposób poprawiona jest jakość całościowego doświadczenia obywateli w związku z daną usługą, w tym usługą elektroniczną. Projektując usługę dużą wagę przykłada się do pielęgnowania relacji pomiędzy instytucją administracji publicznej a obywatelem., co w konsekwencji przekłada się na wzrost satysfakcji, pozytywną informacje zwrotną.

Jednak cały czas usługi stoją przed poważnym problemem. Niska jest ogólna jakość świadczonych usług, podobnie jak stopień zadowolenia użytkowników. Problem istnieje pomimo rosnącej presji i pojawiania się innowacyjnych projektów informatyzujących administrację publiczną.

Dla organizacji zaangażowanie się w projektowanie usług oznacza transformację - zmianę sposobu myślenia. A zmiany są zawsze trudne. Personel zajmujący się usługami, posiadający szeroką sieć kontaktów, mający wpływ na strukturę i projektowanie wszystkich punktów styku napotykanych przez klientów, rzadko ze sobą współpracują. Wszyscy się starają, ale odpowiedni poziom projektowania usług można osiągnąć tylko razem[5]. Te i inne czynniki oznaczają, że jest mało prawdopodobne, że osoby pracujące w instytucjach publicznych wykonają pierwszy krok, żeby dowiedzieć się czegoś na temat projektowania usług i zmienią strukturę swojej pracy w celu dostosowania się do nowego rozwiązania. Zwiększenie jakości usług to cel podstawowy – stanowi siłę napędową nie tylko dla organizacji, lecz także dla gospodarki.

Bibliografia:

Dąbrowska A., Janoś-Kresło M., *Konsument na rynku e-usług w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, Wyd. Difin Sp. z o.o., Warszawa 2010.

Dąbrowska A., Janoś-Kresło M., Wódkowski A., *e-usługi a społeczeństwo informacyjne*, Wyd. Difin sp. z o.o., Warszawa 2009.

Moritz S., *Service design. Practical access to an evolving field*, Londyn 2005

Państwo 2.0. Nowy start dla e-administracji, (red.) M. Boni, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Warszawa 2012.

Społeczeństwo informacyjne w liczbach, Departament Społeczeństwa Informacyjnego Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, Warszawa 2012.

Stickdorn M., Schneider J., *This is service design thinking*, BIS Pulishers, Amsterdam, 2010.

Szopiński T., *E-konsument na rynku usług*, Wydawnictwo Fachowe CeDeWu, Warszawa 2012.

Vilades X., *Design at your service. How to improve your business with the help of a designer*, Index Box S.I., Barcelona 2011.

Ewa Modzelewska - doktorantka na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego (kierunek Nauki o polityce). Specjalista w Pionie Badań i Rozwoju Instytutu Wzornictwa Przemysłowego sp. z o.o.

5 Moritz S., Service design. Practical access to an evolving field, Londyn 2005, Warszawa 2011.

Zmiana warunków zamówienia na podstawie umowy ramowej

Wojciech Kaliński

Zagadnienie, stanowiące przedmiot rozważań, wiąże się z problematyką udzielania zamówień publicznych na podstawie umów ramowych, uregulowanych w art. 99 i nast. ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz. U. z 2010 r. Nr 113, poz. 759, z późn. zmianami, dalej „pzp"). Jak wiadomo, umowa ramowa może zostać zawarta z jednym lub większą liczbą wykonawców (co do zasady – z co najmniej z trzema) po przeprowadzeniu postępowania, w którym stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące udzielania zamówienia w trybie przetargu nieograniczonego, przetargu ograniczonego lub negocjacji z ogłoszeniem (art. 99 i 100 ust. 3 pzp). Z konstrukcją umowy ramowej na gruncie przepisów prawa zamówień publicznych wiążę się cały szereg problemów. Jednym z nich jest kwestia dopuszczalności zmiany warunków zamówienia udzielanego na podstawie umowy ramowej.

Umowa ramowa winna określać warunki udzielania zamówienia (zamówień), którego przedmiot jest objęty umową ramową. Wniosek taki można wyprowadzić z brzmienia art. 101 ust. 1 pkt 1 pzp[1], art. 101 ust. 2 pzp[2] oraz art. 2 pkt 9a pzp[3]. Wprost taki wniosek prezentuje także J.Pieróg[4] oraz G.Wicik[5] Analogiczne spostrzeżenia można również zaprezentować na tle artykułu 32 ust. 3 i 4 Dyrektywy 2004/18/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 31 marca 2004 r. w sprawie koordynacji procedur udzielania zamówień publicznych na roboty budowlane, dostawy i usługi (Dz.U. L 134 z 30.4.2004,

1 Art. 101 ust. 1 pkt 1 pzp: Zamawiający udziela zamówienia, którego przedmiot jest objęty umową ramową: 1) wykonawcy, z którym zawarł umowę ramową, na warunkach nie mniej korzystnych niż określone w umowie ramowej …

2 Art. 101 ust. 2 pzp: Udzielając zamówienia, o którym mowa w ust. 1, zamawiający może dokonać zmiany warunków zamówienia w stosunku do określonych w umowie ramowej …

3 Art. 2 pkt 9a) pzp: umowie ramowej - należy przez to rozumieć umowę zawartą między zamawiającym a jednym lub większą liczbą wykonawców, której celem jest ustalenie warunków dotyczących zamówień publicznych, jakie mogą zostać udzielone w danym okresie, w szczególności cen i, jeżeli zachodzi taka potrzeba, przewidywanych ilości.

4 „Przepis art. 101 ust. 2 sugeruje, że umowa ramowa powinna zawierać opis warunków zamówienia, a także kryteria oceny ofert. W tym ostatnim przypadku oczywiście tylko wtedy, gdy zawierana jest z większą liczbą wykonawców. Natomiast przez pojęcie warunków zamówienia należy rozumieć kwestie dotyczące przedmiotu zamówienia i sposobu jego realizacji, nie zaś warunki podmiotowe."- J. Pieróg „Prawo zamówień publicznych. Komentarz", Warszawa 2012 r., komentarz do art. 101 pzp, Legalis.

5 G.Wicik: Treść umów ramowych w praktyce zamówień publicznych, Prawo zamówień publicznych 2011, nr 4.

str. 114)[6]. Co ciekawe, na gruncie art. 101 ust. 1 pkt 2. Pzp nie wynika wprost, że umowa ramowa zawarta z kilkoma wykonawcami, winna określać warunki udzielania zamówienia[7], tak jak to czyni pkt 1 przedmiotowego przepisu w odniesieniu do umów ramowych zawieranych z jednym wykonawcą[8]. Widoczna jest tu niespójność między regulacjami odnoszącymi się do umowy ramowej z jednym wykonawcą i z kilkoma wykonawcami. Jeśli umowa ramowa została zawarta z jednym wykonawcą, to udzielając zamówienia na jej podstawie, zamawiający winien to uczynić na warunkach nie mniej korzystnych niż określone w umowie ramowej (art. 101 ust. 1 pkt 1 pzp) – a nie w ofercie złożonej na potrzeby zawarcia umowy ramowej. Jeżeli natomiast umowa ramowa została zawarta więcej niż z jednym wykonawcą, to oferta składana w wyniku zaproszenia do składania ofert, nie może być mniej korzystna od oferty złożonej w postępowaniu prowadzonym w celu zawarcia umowy ramowej (art. 101 ust. 3 pzp). Podchodząc literalnie do brzmienia przedmiotowych regulacji należałoby uznać, że umowa w sprawie zamówienia publicznego zawarta na podstawie umowy ramowej z jedynym wykonawca musi być zgodna z warunkami umowy ramowej, ale może być gorsza od warunków wynikających z oferty na zawarcie umowy ramowej, o ile warunki te nie zostały przejęte do umowy ramowej. Z kolei umowa w sprawie zamówienia publicznego zawarta na podstawie umowy ramowej podpisanej z kilkoma wykonawcami, nie może być mniej korzystna niż oferta w postępowaniu na zawarcie umowy ramowej (wniosek z art. 101 ust. 3 pzp). Oznaczałoby to, że przy umowie ramowej z jednym wykonawcą, oferta w przetargu na jej zawarcie wyznacza zakres umowy zawartej na podstawie umowy ramowej tylko w takim zakresie, w jakim warunki oferty zostały inkorporowane do umowy ramowej. Natomiast w przypadku umowy ramowej z kilkoma wykonawcami, oferty w przetargu na zawarcie umowy ramowej wyznaczają zakres składanych ofert (i tym samym umowy zawartej na podstawie umowy ramowej) w pełnym zakresie, bez względu na zakres warunków inkorporowanych do umowy ramowej. Problem dostrzegł również G.Wicik, wskazując, iż „W odróżnieniu do poprzedniego stanu

6 Art. 32 ust. 3: W przypadku gdy umowę ramową zawiera się z jednym wykonawcą, zamówień opartych na takiej umowie udziela się na warunkach w niej określonych.
Art. 32 ust. 4: … Zamówienia oparte na umowach ramowych zawartych z kilkoma wykonawcami mogą być udzielane:
– poprzez zastosowanie warunków określonych w umowie ramowej bez ponownego poddawania zamówienia procedurze konkurencyjnej, lub
– w przypadku gdy nie wszystkie warunki określone zostały w umowie ramowej, po ponownym poddaniu zamówienia procedurze konkurencyjnej dla stron umowy na tych samych i, jeśli to konieczne, szczegółowiej sprecyzowanych warunkach, oraz, o ile ma to zastosowanie, na innych warunkach wskazanych w specyfikacji umowy ramowej, zgodnie z następującą procedurą: …

7 Art. 101 ust. 1 pkt 2 pzp: Zamawiający udziela zamówienia, którego przedmiot jest objęty umową ramową: …2) wykonawcom, z którymi zawarł umowę ramową, zapraszając do składania ofert; przepisy art. 45 i 46, art. 60 ust. 2, art. 64 ust. 1 i 3 oraz art. 92 stosuje się odpowiednio. W przypadku art. 34 ust. 4 Dyrektywy 2004/18/WE wprost nawet zastrzeżono, że umowa ramowa nie musi obejmować wszystkich warunków zamówień opartych na umowach ramowych: „Zamówienia oparte na umowach ramowych zawartych z kilkoma wykonawcami mogą być udzielane: … — w przypadku gdy nie wszystkie warunki określone zostały w umowie ramowej …"

8 Art. 101 ust. 1 pkt 1 pzp: Zamawiający udziela zamówienia, którego przedmiot jest objęty umową ramową: 1) wykonawcy, z którym zawarł umowę ramową, na warunkach nie mniej korzystnych niż określone w umowie ramowej …

prawnego w obecnym stanie prawnym zamówienie, którego przedmiot jest objęty umową ramową, nie może być udzielone na warunkach mniej korzystnych, niż określone w umowie ramowej (ust. 1 pkt 1) albo ofercie złożonej w postępowaniu prowadzonym w celu zawarcia umowy ramowej (ust. 3). Oczywiste jest, że pogorszeniu nie mogą ulec warunki, które były przedmiotem oceny w postępowaniu prowadzącym do zawarcia umowy ramowej. Wydaje się, że zakaz pogorszenia warunków dotyczy także pozostałych warunków, jeżeli umowa ramowa była zawarta tylko z jednym wykonawcą. Jeżeli niektóre ze zmian są korzystne, a niektóre niekorzystne, należy ocenić łączny bilans zmian."[9] Rozwiązania takiego nie przewiduje ani art. 32 Dyrektywy 2004/18/WE, który w żadnym z przypadków umów ramowych nie wiąże treści umowy zawartej na podstawie ramówki z ofertą w postępowaniu na zawarcie umowy ramowej, ani także artykuł 14 Dyrektywy 2004/17/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 31 marca 2004 r. koordynująca procedury udzielania zamówień przez podmioty działające w sektorach gospodarki wodnej, energetyki, transportu i usług pocztowych (Dz.U. L 134 z 30.4.2004, str. 1).

Analizując zagadnienie możliwości modyfikacji warunków zamówienia udzielanego na podstawie umowy ramowej, zawartej zarówno z jednym jak i kilkoma wykonawcami, jedyną regulację w tym zakresie zawiera art. 101 ust. 2 pzp, zgodnie z którym „Udzielając zamówienia, o którym mowa w ust. 1, zamawiający może dokonać zmiany warunków zamówienia w stosunku do określonych w umowie ramowej, jeżeli zmiana ta nie jest istotna. Zamawiający nie może dokonać zmiany kryteriów oceny ofert określonych w umowie ramowej." Z przepisu tego wynika, że modyfikacja zasad udzielania zamówienia wszczynanego na podstawie umowy ramowej, możliwa jest tylko w zakresie zmiany nieistotnej. Pomijając w tym miejscu problematykę pojęć istotnej i nieistotnej zmiany[10], należy zauważyć, że przedmiotowy przepis wprowadza ograniczenie w odniesieniu do zmiany warunków zamówienia wyłączenie w stosunku do umowy ramowej. Nie zakazuje on natomiast zmiany warunków zamówienia poprzez zmianę treści umowy ramowej. Gdyby bowiem doszło do wcześniejszej zmiany treści umowy ramowej, nie zaistniałaby potrzeba zmiany warunków zamówienia w stosunku do określonych w umowie ramowej – po modyfikacji ramówki, udzielane zamówienie byłoby w pełni zgodne z treścią umowy ramowej. Powstaje zatem pytanie, czy a jeśli tak, to na jakich warunkach, dopuszczalna jest zmiana umowy ramowej w zakresie warunków zamówienia udzielanego na podstawie umowy ramowej? W literaturze problematykę tę poruszył G.Wicik[11] stwierdzając, iż „przepis art. 101 ust. 2 PrZamPublU jest przepisem szczególnym w stosunku do art. 144 PrZamPublU. Zamawiający może dokonać zmian umowy ramowej jedynie w granicach wynikających z art. 101 ust. 2 PrZamPublU." Wniosek ten nie został niestety bliżej uzasadniony, a zagadnienie nie jest bynajmniej tak oczywiste. Trzeba bowiem

9 G. Wicik [w:] G. Wicik, P. Wiśniewski „Suplement aktualizujący do komentarza do ustawy o zamówieniach publicznych", Warszawa 2007 r., komentarz do art. 101 pzp, teza 5, Legalis.

10 Szerzej na ten temat: (P. Pełczyński [w:] S. Babiarz, Z. Czarnik, P. Janda, P. Pełczyński „Prawo zamówień publicznych. Komentarz", wyd. 2, 2001 r., komentarz do art. 101 pzp, str. 101-102), G. Wicik [w:] G. Wicik, P. Wiśniewski „Prawo zamówień publicznych. Komentarz", Warszawa 2007 r. , Legalis, W. Dzierżanowski [w:] M. Stachowiak, J. Jerzykowski, W. Dzierżanowski. Prawo zamówień publicznych. Komentarz, wyd. 3, Warszawa 2007, komentarz do art. 101 pzp, str. 476-477,

11 G. Wicik [w:] G. Wicik, P. Wiśniewski „Prawo

pamiętać, że powszechnie przyjmuje się, iż postępowanie prowadzące do zawarcia umowy ramowej nie jest postepowaniem o udzielenie zamówienia, a umowa ramowa nie jest umową w sprawie zamówienia publicznego, na co słusznie zwraca uwagę m.in. G.Wicik[12]. Powstaje zatem pytanie, czy art. 144 pzp może znaleźć w ogóle zastosowanie, choćby teoretycznie, do umów ramowych? Stawiając tezę, że art. 101 ust. 2 pzp jest lex specialis do art. 144pzp, należałoby przyjąć, że gdyby nie regulacja tego pierwszego przepisu, art. 144 pzp znalazłby zastosowanie także do umów ramowych. Literalna wykładnia przepisów art. 139 pzp i nast. nie daje jednak podstaw do stawiania takiej tezy. Z treści art. 139 pzp wynika bowiem jednoznacznie, że pojęcie „umowy", którym posługuje się m.in. art. 144 pzp, odnosi się „do umów w sprawach zamówień publicznych", do których umowy ramowej nie zalicza się. Nie jest jednak wykluczona obrona możliwości zastosowania art. 144 pzp do umów ramowych, ale nie wprost, lecz w drodze analogi. Jeśli bowiem wykluczymy zastosowanie tego przepisu do umów ramowych, oznaczałoby to, że w świetle polskich regulacji zmiany umów ramowych nie podlegają żadnym ograniczeniom. Wniosek taki nie wydaje się uzasadniony celami ustawodawcy. Skoro ;umowy w sprawie zamówień publicznych podlegają określonym restrykcjom, brak jest racjonalnego powodu, by umowa ramowa zawierana przy odpowiednim zastosowaniu trybów udzielenia zamówienia, mogła być dowolne zmieniana, bez żadnych ograniczeń. Wydaje się zatem, że zastosowanie do umowy ramowej ograniczeń z art. 144 pzp, jest jak najbardziej uzasadnione.

Analizując literalnie treści art. 101 ust. 2 pzp i art. 144 pzp nie sposób zgodzić się z tezą G.Wicika, że pierwszy z tych przepisów stanowi lex specialis do art. 144 pzp. Oba przepisy regulują bowiem różne sytuacje. Pierwszy wskazuje na ograniczenie możliwości zmiany warunków zamówienia w stosunku do treści umowy ramowej. W istocie jednak przepis ten nie jest ograniczeniem lub poszerzeniem uprawnień zamawiającego. Pozwala on bowiem, choć w ograniczonym zakresie, naruszyć zamawiającemu warunki umowy ramowej i udzielić zamówienia niezgodnie z jej treścią. Jest to zatem norma przyzwalająca na określone zachowanie zamawiającego, niezgodne z zawartą ramówką. Art. 144 pzp reguluje natomiast zakres dopuszczalnych zmian umowy ramowej, a zatem procedurę doprowadzenia do tego, by postępowanie zamawiającego było zgodne z warunkami ramówki. Na tle regulacji prawa polskiego, oba przepisy mogłyby funkcjonować równolegle. Nie ma bowiem racjonalnych przeszkód, dla których zamawiający nie mógłby dokonać nawet istotnych zmian umowy ramowej, jeżeli przewidział to w treści SIWZ na udzielenie zamówienia w celu zawarcia umowy ramowej. Jedynym ewentualnym ograniczeniem w tym względzie

12 G. Wicik [w:] G. Wicik, P. Wiśniewski „Prawo zamówień publicznych. Komentarz", Warszawa 2007 r. komentarz do art. 2 pzp, Legalis: Zgodnie z ustawową definicją umowa ramowa jest umową zawartą między zamawiającym a jednym lub większą liczbą wykonawców, której celem jest ustalenie warunków dotyczących zamówień publicznych, jakie mogą zostać udzielone w danym okresie, w szczególności cen i, jeżeli zachodzi taka potrzeba, przewidywanych ilości (art. 2 pkt 9a). Oto, co od razu zwraca uwagę: umowa ramowa w rozumieniu PrZamPublU określa warunki przyszłych zamówień publicznych, sama nie będąc zamówieniem. Jej przedmiotem nie są dostawy, usługi lub roboty budowlane. Określając warunki przyszłych zamówień na dostawy, usługi lub roboty budowlane, nie kreuje stosunku prawnego nabycia tychże. Możliwe są przy tym różne konstelacje wzajemnych praw i obowiązków stron umowy ramowej. Od braku obowiązku zarówno odbioru, jak i wykonania świadczenia, poprzez brak wyłącznie obowiązku odbioru świadczenia, aż po istnienie obydwu przy jednoczesnym braku doprecyzowania wszystkich warunków świadczenia.

wydaje się być treść art. 32 ust. 2 Dyrektywy 2004/18/WE,, zgodnie z którym „… Podczas udzielania zamówień na podstawie umów ramowych strony nie mogą pod żadnym pozorem dokonywać istotnych zmian w warunkach określonych w danej umowie, w szczególności w przypadku, o którym mowa w ust. 3. …" Należy podkreślić, że przepisy polskiej ustawy nie zawierają odpowiednika tej regulacji, która w przeciwieństwie do art. 32 ust 2 Dyrektywy nie zawiera zakazu dokonywania zmian w umowie. Jak sygnalizowałem, art. 101 ust. 2 pzp dotyczy nieco innej kwestii, choć częściowo prowadzącej do tego samego celu. Oznacza to, że implementacja Dyrektywy nie została przeprowadzona przez ustawodawcę w sposób dostatecznie poprawny. Jeśli wiec popatrzymy na treść regulacji prawa polskiego, jestem zdania, że przepisy art. 101 ust. 2 pzp i art. 144 pzp w odniesieniu do umów ramowych, mogą funkcjonować równolegle. Można by częściowo zgodzić się z G.Wicikiem co do skutku w kwestii zakazu stosowania art. 144 pzp do umów ramowych, ale nie na zasadzie relacji miedzy tymi przepisami jako lex specialis – lex generali, ale dokonując prowspólnotowej wykładni przepisów polskiego prawa i wprowadzając do polskiego prawa bezpośrednie zastosowanie art. 32 ust 2 Dyrektywy 2004/18/WE.

Dr Wojciech Kaliński - asystent w Katedrze Prawa Cywilnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wspólnik w kancelarii Maruta i Wspólnicy sp. j.

Zapraszamy do udziału

FORUM
XIV Forum ADO/ABI
23 maja 2013r. | Warszawa

2012 rok obfitował w nowości w prawie ochrony danych osobowych - wystarczy wymienić projekt rozporządzenia UE zastępującego dyrektywę o ochronie danych osobowych, założenia do projektu nowelizacji polskiej ustawy o ochronie danych osobowych oraz nowelizację ustawy Prawo telekomunikacyjne. Tymczasem prace nad nowymi aktami prawnymi trwają i nie należy o nich zapominać, niemniej administratorzy danych osobowych stają na co dzień przed praktycznymi problemami związanymi z wykonywaniem już istniejących przepisów. Dlatego XVI Forum ADO/ABI poświęcone będzie w większości praktycznym zagadnieniom związanym ze stosowaniem przepisów o ochronie danych osobowych.

Forum otworzy wykład dr Wojciecha Wiewiórowskiego, Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, poświęcony niezwykle istotnemu zagadnieniu, jakim są sektorowe regulacje dotyczące ochrony danych osobowych i ich losy w związku z projektowanym przyjęciem rozporządzenia UE zastępującego dyrektywę o ochronie danych osobowych. Kolejne dwa wykłady poświęcone będą zagadnieniom, przed którymi coraz więcej administratorów danych osobowych staje na co dzień - problemowi wpływu przepisów USA na sytuację administratorów danych w Polsce oraz przetwarzaniu danych osobowych w chmurze. Kolejny wykład, zamykający pierwszą część Forum, dotyczyć będzie wybranych problemów związanych z przetwarzaniem takich szczególnych kategorii danych osobowych, jak dane osobowe kontrahentów biznesowych, dane służbowe oraz dane pracownicze. W drugiej części Forum wysłuchamy prezentacji wiążących się szczególnie z praktyką funkcjonowania ABI. Pierwsza z nich dotyczyć będzie problemów związanych ze skargami na przetwarzanie danych osobowych. Druga natomiast poświęcona zostanie problemowi wzajemnych relacji pomiędzy ABI, a GIODO, ze szczególnym uwzględnieniem obowiązku zgłaszania do GIODO incydentów bezpieczeństwa.

Redakcja programu, merytoryczna koordynacja przygotowań i prowadzenie obrad: dr Paweł Litwiński, adwokat, Instytut Allerhanda w Krakowie.

Więcej Informacji: www.cpi-sk.pl

XX edycja FORUM INFORMATYKI W ADMINISTRACJI

17-18 kwietnia 20013 roku, Serock (Hotel Narvil Conference & Spa ****)

I dzień, 17 kwietnia 2013

12:00 Otwarcie Forum, przedstawienie programu.

12:10 Wykład: **Diagnoza społeczna: internet w społeczeństwie, społeczeństwo w internecie:**
Prof. dr hab. Janusz Czapiński, Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego

13:00 Wykład: **Czy w działaniach administracji może obowiązywać rachunek ekonomiczny i zasady zdrowego rozsądku?**
Prof. dr hab. Robert Gwiazdowski

14:00 Prezentacja Partnera Forum firmy **IBM Polska.**

14:30 Prezentacja Partnera Forum firmy **Enterasys.**

15:00 Prezentacja Partnera Forum firmy **Orange.**

15:30 Przerwa, obiad

16:30 Dyskusja panelowa moderowana przez Wiesława Paluszyńskiego: **Efekty dotychczasowych projektów i nowe perspektywy przedsięwzięć ICT, finansowanych z udziałem funduszy unijnych:**

- **Programu informatyzacji podejmowany przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji finansowany z funduszy strukturalnych na lata 2014-2020.**
  Andrzej Ręgowski, Wiceminister w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
- **Narodowy Program Szerokopasmowy.**
  Anna Streżyńska, Centrum Studiów Regulacyjnych
- **Infrastruktura techniczna sieci.**
  Marzena Śliz, Dyrektor Departamentu Rozwoju Infrastruktury UKE
- **Kierunki rozwoju usług e-administracji i ich akceptacja społeczna.**
  Tomasz Kulisiewicz, Ośrodek Studiów nad Cyfrowym Państwem
- **Zwiększanie kompetencji cyfrowych urzędników.**
  Prof. dr hab. inż. Marian Noga, Prezes PTI, dr Dariusz Bogucki, PTI

18:00 Prezentacja Sponsora Forum firmy **Oracle.**

18:30 Przerwa

19:00 Wykład: **Dostęp do publicznych baz danych i włączanie ich do zasobów Administracji. Prawo autorskie a informacja publiczna.**
Mecenas Tomasz Koellner, Uniwersytet Jagielloński

20:00 Zakończenie programu I dnia, uroczysta kolacja.

II dzień, 18 kwietnia 2013

09:00 Case study: **Miasto = Broker Informacji:**
Wojciech Pelc, Urząd Miasta Poznań

09:40 Prezentacje firmowe.

10:20 Przerwa

10:40 Wykład i dyskusja: **Czy inwestycje wspierane funduszami unijnymi podniosły atrakcyjność Polski w oczach zagranicznych inwestorów?**
Sławomir Majman, Prezes Polskiej Agencji Inwestycji Zagranicznych

11:40 Wykład: Relacja **Zamawiający-Sprzedawca w sektorze publicznym.**
Dr inż. Wacław Iszkowski, Prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji

12:20 Wykład i dyskusja: **Raport o stanie samorządności terytorialnej – w jaki sposób informatyzacja administracji może się przyczynić do zmniejszenia dysfunkcyjności samorządności.**
dr hab. Stanisław Mazur, Akademia Ekonomiczna w Krakowie

13:20 Wykład: **Samorządność a demokracja.**
Redaktor Janina Paradowska, Redakcja Polityka

14:20 Zakończenie obrad, rozdanie certyfikatów.

14:30 Obiad.

Więcej Informacji: **www.cpi-sk.pl**

Centrum Edukacji Medycznej CEMED

to nowoczesne centrum kształcenia kadry medycznej, organizator krajowych i międzynarodowych spotkań edukacyjnych

Dysponuje własnym **multimedialnym Centrum Konferencyjnym** z elastyczną możliwością konfiguracji pomieszczeń. Na blisko 500 m2 znajdują się 4 sale konferencyjne z naturalnym światłem, wyposażone w modułowe ściany przesuwne umożliwiające dostosowanie powierzchni do odpowiedniej liczby uczestników. Mogą one pomieścić od 35 do 170 osób. Wszystkie pomieszczenia są klimatyzowane i bardzo profesjonalnie wyposażone. Foyer konferencyjne o powierzchni 155 m2 pozwala na zorganizowanie wystawy i cateringu w bezpośrednim sąsiedztwie obrad. Do obsługi słuchaczy przygotowana jest profesjonalna recepcja z możliwością korzystania z niezbędnego sprzętu teleinformatycznego.

Profesjonalna reżyserka umożliwia kontrolę i zarządzanie **nowatorskimi systemami multimedialnymi** z jednego miejsca, z możliwością obserwacji całości imprezy. Centrum posiada:

- wyspecjalizowany system wideokonferencyjny umożliwiający połączenie z dowolnym miejscem na świecie w technologii HD,
- unikatowy system audio/video łączący sale konferencyjne z blokami operacyjnymi szpitala, umożliwiający uczestniczenie w operacji,
- system archiwizacji/nagrywania spotkań,
- obróbkę nagranego materiału audio/video,
- możliwość zorganizowania szkoleń z wykorzystaniem interaktywnego systemu Vote/PRS (Personal Response System).

Centrum Konferencyjne CEMED jest częścią kompleksu największego prywatnego szpitala ortopedycznego w Polsce (Carolina Medical Center), nasz nowatorski wyspecjalizowany system telekonferencyjny umożliwia przekaz na sale obrad obrazu z sal operacyjnych, gabinetów diagnostyki obrazowej, pomieszczeń fizjoterapii szpitala. Transmisji możemy dokonywać również z dowolnego punktu na świecie, dysponując urządzeniami o najlepszej jakości obrazu i dźwięku dostosowanymi do prezentacji medycznej treści edukacyjnej możemy transmitować np. obrazy RTG.

Dla organizatorów konferencji, szkoleń i imprez firmowych, menedżerów i prezesów firm szukających miejsc spotkań biznesowych Centrum Konferencyjne CEMED przedstawia ofertę wszechstronnych, fachowych usług według światowych standardów. Centrum położone jest w zacisznej części dolnego Mokotowa u zbiegu ulic Sikorskiego i Sobieskiego, tylko krok od centrum biznesowego i finansowego stolicy. Istotnym udogodnieniem Centrum jest duży parking poza strefą płatnego parkowania dostępny dla wszystkich gości.

Profesjonalna obsługa techniczna, jak i znakomita gastronomia gwarantują dobrą atmosferę towarzyszącą spotkaniom i konferencjom.
Wyjątkowe walory naszego centrum konferencyjnego sprawiają, że jesteśmy gotowi zorganizować najbardziej prestiżową konferencję, seminarium, szkolenie, jubileusz i galę.

Zapraszamy do skorzystania z naszych usług.

cemed
centrum edukacji medycznej

Centrum Konferencyjne
tel. 22 355 85 05
e-mail: **cemed@cemed.pl**

Centrum Edukacji Medycznej CEMED Sp. z o.o.
ul. Pory 78, 02-757 Warszawa
www.cemed.pl

Edwin Bendyk

Krzywa uczenia

Zapowiadany na grudzień 2012 r. koniec świata nie nadszedł. Nie cieszmy się jednak przedwcześnie – wróżby i prognozy nigdy nie spełniają się dosłownie. Tak jest i tym razem – katastrofy, owszem nie było, kończy się jednak nieubłaganie świat, jaki znaliśmy.

Trudno o lepszą ilustrację, niż WCIT-12 w Durbanie, czyli konferencję Międzynarodowej Unii Telekomunikacji w sprawie ITR-ów (Międzynarodowych Regulacji Telekomunikacyjnych).

Pozornie sprawa techniczna, akurat dla technokratów skupionych w ITU. Przypomnijmy sobie jednak początek 2012 r. i również techniczne wydawałoby się negocjacje w sprawie porozumień ACTA. Chodziło wówczas przecież tylko o zwiększenie międzynarodowej skuteczności przestrzegania praw chroniących własność intelektualną i przemysłową. Spora cześć opinii publicznej uznała jednak inaczej i wyszła na ulice protestując przeciwko niejasnym ustaleniom negocjatorów.

Teraz ITR, a stawką jest kontrola nad Internetem. Wszyscy wiemy, że techniki i instytucje zarządzania Siecią ewoluowały wraz z samym Internetem. Nie są doskonałe, lecz wystarczająco dobre. Dobre wrogiem lepszego, więc po co majstrować przy sprawnym organizmie? Pragmatyczne argumenty przedstawicieli krajów rozwiniętych nie trafiają jednak do przekonania rządom Chin, Rosji, krajów arabskich, Iranu. Jeszcze dekadę temu nie było problemu – większość internautów mieszkała w Stanach Zjednoczonych, Europie, Japonii, Korei Południowej.

Coś się jednak zmieniło w 2005 r., wtedy to populacje internautów z krajów rozwijających się i rozwiniętych zrównały się liczebnie. W 2005 r. też odbył się pod auspicjami ONZ Szczyt Społeczeństwa Informacyjnego w Tunezji. To wówczas właśnie po raz pierwszy padły bardzo mocne roszczenia, by Internet „zdemokratyzować", tzn. wyrwać go z łap zachodnich imperialistów oraz organizacji takich, jak ICANN infiltrowanych przez agentów amerykańskiego Departamentu Handlu. Co w zamian? Organizacja Narodów Zjednoczonych.

W zasadzie brzmi dobrze, przecież po to ONZ istnieje, żeby zajmować się sprawami globalnymi. Raczej czyni to nieudolnie, ma jednak międzynarodowy mandat. Czemu więc agendy ONZ nie miałyby wziąć się i za regulacje Internetu? Odpowiedź jest prosta – bo „demokratyzacja" oznaczałaby oddanie Sieci w zarząd przedstawicieli państw,

w których takie pojęcia, jak prawa człowieka i wolność słowa traktowane są z przymrużeniem oka. Istnieje więc ryzyko, że w efekcie owej „demokratyzacji" niedemokratyczne rządy wykorzystają ONZ-wski mandat do rozciągnięcia swej suwerenności również na Internet.

Co taka groźba znaczy można było przekonać się tuż przed WCIT-12, kiedy rząd Syrii odciął od Sieci swój kraj. Przedstawiciele krajów rozwijających się odpowiadają Zachodowi zarzutami o hipokryzji – przecież rząd USA nie waha się wykorzystywać swoich wpływów, by blokować działalność niewygodnych mu serwisów. Najlepszym przykładem Wikileaks i blokada transferów pieniężnych dla tej witryny.

Nie miejsce tu jednak na roztrząsanie argumentów obu stron, tym bardziej że sytuacja jest bardziej złożona, a świat nie dzieli się w tej kwestii na dwa przeciwstawne obozy. Grup interesów jest więcej. Ich aktywność oznacza jednak, że skończył się stary świat, o którego dynamice decydowały zamożne społeczeństwa krajów rozwiniętych. Z tego też względu społeczeństwa te sprawowały faktyczną kontrolę nad strategiczną infrastrukturą i związanymi z nią instytucjami.

Kiedy jednak spośród 6 miliardów użytkowników komórek 5 mld mieszka poza Europą i USA, i podobne proporcje dotyczą także Internetu, nie można mieć złudzeń, że zmiana ma charakter tylko ilościowy. Za ilością idą pieniądze, a za nimi polityczne ambicje. Wielu obserwatorów nie ma wątpliwości, że po prostu wracamy do wielopolarnego ładu globalnego, jaki panował jeszcze u schyłku XVIII wieku. Dominacja Zachodu to tylko krótki epizod w dziejach. Wiadomo też jednak, że historia się nie powtarza w sensie dosłownym. Co więc oznacza rosnąca asertywność rodzących się potęg dla przyszłości Internetu? Niestety, nie można wykluczyć jego fragmentacji.

To tylko jedno z wyzwań, jakie niesie z sobą wyłaniający się nowy świat. Cieszy, że polscy politycy zdecydowali się na przyspieszone lekcje adaptacji do nowej rzeczywistości. Bunt Sieci z przełomu stycznia i lutego 2012 r. uświadomił im, że już nie sposób uprawiać polityki, przynajmniej w pewnych dziedzinach, po staremu, bez udziału opinii publicznej. Ta bowiem, jeśli chce, potrafi zmobilizować się i narzucić swoją agendę. Rząd pomny tej lekcji przygotowywał się do WCIT-12 bardzo starannie, szeroko konsultując swoje stanowisko (i co ważniejsze, uwzględniając krytykę, jaka pojawiła się podczas tych konsultacji). W rezultacie Michał Boni, minister cyfryzacji zachował się w Durbanie pryncypialnie i przyjętych ITR nie podpisał. Jak stwierdził, nie miał do tego społecznego mandatu.

Być może więc skutkiem „demokratyzacji" Internetu pod szyldem ONZ będzie jego faktyczna demokratyzacja w Polsce. To nie byłby najgorszy scenariusz.

Zamówienie prenumeraty kwartalnika

„Czas informacji"

WYŚLIJ FAKSEM 22 871 85 56 lub 22 870 69 95

PRENUMERATA NA ROK 2013

Zamawiamy prenumeratę kwartalnika „**Czas Informacji**"

okres trwania prenumeraty (ilość egzemplarzy)	ilość zamawianych prenumerat	**cena**
prenumerata roczna 2013 od numeru 1(13)/2013 - 4 kolejne numery		98zł+5% VAT
prenumerata półroczna (I półrocze 2013) numer 1(13)/2013 i 2(14)/2013		65zł +5% VAT

Prenumeratę prosimy przesłać do niżej wymienionego adresata

PRENUMERATOR		FIRMA	
imię		nazwa	
nazwisko		NIP	
stanowisko		ulica	
nr telefonu		kod, miasto	
nr faksu		nr telefonu	
e-mail		nr faksu; e-mail	

Wyrażam zgodę/ Nie wyrażam zgody na wykorzystywanie przez Centrum Promocji Informatyki sp. z o. o., Warszawa, ul. Międzyborska 50, moich danych (w tym adresu poczty elektronicznej), pod warunkiem przestrzegania przepisów ustawy z dnia 29 sierpnia 1997r. o ochronie danych osobowych (t. jedn. Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926), w zakresie prowadzonej przez CPI działalności gospodarczej (a w szczególności działalności marketingowej i na przekazywanie danych uczestnika firmom biorącym udział w opracowaniu programów szkoleń). Mam świadomość prawa do wglądu, poprawiania lub usunięcia swoich danych w bazie danych osobowych CPI oraz dobrowolności ich podania. W związku z obowiązkiem wynikającym z ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. (Dz. U. nr 144, poz. 1204) o świadczeniu usług drogą elektroniczną wyrażam zgodę na

Oznaczoną należność z tytułu kosztów prenumeraty w wysokości _____zł wpłacę w terminie 14 dni od daty otrzymania faktury.

Należy wypełnić i odesłać faksem na numer
22 871 85 56 lub 22 870 69 95

.....
pieczęć i podpis osoby upoważnionej

redaktor naczelny: Wiesław Paluszyński, wieslaw.paluszynski@czasinformacji.pl

kolegium redakcyjne: Izabela Adamska, Dariusz Bogucki, Tomasz Kulisiewicz, Piotr Waglowski, Wojciech Wiewiórowski

sekretarz redakcji i reklama: Agata Soboń Modzelewska, redakcja@czasinformacji.pl

redakcja: Centrum Promocji Informatyki sp. z o. o.
ul. Międzyborska 50, 04-041 Warszawa
tel. 22 870 69 78, 22 871 85 51
fax 22 870 69 95, 22 871 85 56
info@czasinformacji.pl
www.czasinformacji.pl

projekty graficzne: Mikołaj Ostaszewski, mikolaj.ostaszewski@zsrr.pl

skład i łamanie: Michał Nowosielski, michal@nowosielscy.com.pl

nakład: 400 egz.

prenumerata: prenumerata@czasinformacji.pl
www.czasinformacji.pl/prenumerata

Zamówienia prenumeraty również u kolporterów.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania.

wydawca:

Centrum Promocji Informatyki sp. z o. o.
www.cpi.com.pl

rada naukowa:

prof. dr hab. Jacek Gołaczyński
prof. dr hab. Mirosław Kutyłowski
dr hab. Artur Nowak-Far
prof. dr hab. Ewa Nowińska
prof. dr hab. Witold M. Orłowski
dr hab. Grażyna Szpor

W części naukowej kwartalnika umieszczane są prace naukowe publikowane w języku polskim (ze streszczeniem), które podlegają recenzjom rady.

www.czasinformacji.pl/prenumerata.php

Czas Informacji

Zapraszamy do składania zamówień na prenumeratę na 2013 rok.